



Nam się nie daje szansy

-stwierdzili radni wojewódzcy uczestniczący w redakcyjnej dyskusji na temat sytuacji w regionie

str. 4-5-9



Z cyklu: Przemysłanie

Sylwetka Kazimierza Hrycka-"Pegaza", legendarnego łącznika z LO im J. Słowackiego

str. 12

Przemyska premiera filmu Żamojdy "Sześć dni Strusia"



Zdjęcie z planu filmowego

W wypełnionej niemal do ostatniego miejsca sali kina "Kosmos" odbyła się ogólnopolska premiera filmu "Sześć dni Strusia". Po filmie, entuzjastycznie przyjętym szczególnie przez młodych kinomanów, widzowie mieli okazję porozmawiać z reżyserem, Jarkiem Żamojdą i koszykarzem Polonii Przemyśl, Danielem Puchalskim, który zagrał w tym filmie razem z gwiazdą polskiego basketu - Adamem Wójcikiem.

Do Przemyśla przyjechał również autor scenariusza, Artur Pacuła. - Od szóstej klasy podstawówki, odkąd pierwszy raz poszedłem na mecz Górnika Wałbrzych, jestem wielkim fanem polskiej koszykówki. Pierwszy mecz, jaki widziałem, był zresztą równie nieprawdopodobny, jak kariera "Strusia" ... Jeden zawodnik, Młynarski, rzucił wtedy 90 punktów, a ja przez kilka dni byłem przekonany, że taki wyczyn powtarza on w każdym meczu. Od pierwszych inspiracji do napisania scenariusza pierwszego polskiego filmu o koszykówce minęło oczywiście wiele lat. Scenariusz długo też leżał w szufladzie. - Dopiero kilka lat temu, gdy poznałem żonę Adama Wójcika, a później samego zawodnika, pojawił się cień nadziei na realizację filmu. Adam przeczytał scenariusz i zgodził się zagrać w filmie, udało się też przekonać Jarka Żamojdę i pomysł stał się realny.

Mimo że film chłodno, szczególnie w pierwszym tygodniu, przyjęły media, na przemyskiej premierze frekwencja dopisała. Obok młodych fanów koszykówki, których komplementował prowadzący spotkanie, Stanisław Polański (wiceprezes zarządu Polonii), na seans przybyli też wszyscy koszykarze Polonii, trenerzy i działacze klubu będącego współorganizatorem niedzielного spotkania.

Interesujący przebieg miało także spotkanie widzów z reżyserem Jarkiem Żamojdą oraz Danielem Puchalskim. Kapitan drużyny Przemyskich Niedźwiadków powitał wszystkich i razem z reżyserem odpowiadał na wszelkie pytania. Widzowie pytali głównie o koszykarskie szczegóły, ale reżyser opowiadał też o językowych kłopotach od twórcy głównej roli, Mariusza Frankowskiego, oraz o przesłaniu filmu. Żamojda krytykował i przestrzegał przed podkulturą serwowaną nam przez stacje telewizyjne.

Obraz "Sześć dni Strusia" jest kierowany głównie do młodych widzów, którym serwuje się najczęściej bezwartościowe kopie amerykańskich produkcji. - W tym filmie nie ma przemocy, to taka miejska baśń, po obejrzeniu której nikt nie powinien wyjść z kina smutny. Brakuje w polskim kinie takich produkcji - mówił reżyser. Przyjazna, choć dla dojrzałych pewnie zbyt naiwna fabuła, muzyka, zdjęcia oraz niezła gra debiutantów, szczególnie Patrycji Durskiej-Mruk (Justyny, filmowej siostry Adama Wójcika), to chyba największe atuty tego filmu.

Po seansie reżyser, scenarzysta i niestrudzona pani Basia Zając - mózg operacji "Przemyski Struś" - otrzymali z rąk wiceprezesa klubu efektowne szaliki Polonii. (and)

**DELIKATESY
CENTRUM**

NOWY SKLEP
Przemyśl
ul. Opalińskiego 9
(os. Kazanów)

Zapraszamy

po prostu
centrum

patrz str. 20

**ŚRODKI
OCHRONY
ROŚLIN**

GW-2374

F.H. "AN-STAL"
Przemyśl, ul. Lwowska 73
tel. 678-38-16

OKNA, DRZWI

Bogmat

SKŁAD FABRYCZNY

Materiały budowlane i wykończeniowe

Tel./fax (016) 678-65-62 tel. 676-06-50



**Rozmowa
z Jarosławem
Żamojdą**



str. 2



KOMENTARZ TYGODNIA



Dobre i to

Jesienią 1999 roku ukazał się na łamach "Pogranicza" artykuł przypominający filmy, których realizacja związana była w jakiś sposób z Przemysłem. Przypominaliśmy kręcone nad Sanem fragmenty: "Zawilosci uczuć" Leona Jeannota, "Kroniki wypadków miłosnych" Andrzeja Wajdy, "Fortu XIII" Grzegorza Królikiewicza i "Daleko od szosy" Feliksa Falka. W każdym z tych filmów odgrywał Przemysł inną rolę. U Jeannota miasto "zagrało" siebie, u Wajdy - udawało przedwojenne Wilno, u Królikiewicza - użyczyło podmiejski fort, zaś Falkowi podarowało przygraniczny stereotyp. Jaką rolę przydzielili miastu kolejny reżyser? - pytaliśmy wówczas.

Dziś znamy już odpowiedź. Kolejny reżyser, Jarosław Żamojda, postawił na młodych sportowców, rzucających w "Polonii" piłką do kosza. I kazał im robić to, co potrafią najlepiej - grać w koszykówkę. Żadne tam zabytki, resentymenty i grzebanie się w historii. Dobre i to.

Zdzisław Szeliga

NASZA SONDA

Jak oceniasz najnowszy film Jarosława Żamojdy "6 dni Strusia", z udziałem koszykarzy przemyskiej "Polonii"?

Przemysłanie o "Strusiu"

Daleko temu filmowi do świetnych "Młodych wilków", ale oglądało się całkiem przyjemnie.

Adam

Myślałam, że ujrzę w filmie jakieś przemyskie plenery i pod tym względem się zawiodłam. Na mecze koszykówki nie chodzę i nie wiem, którzy zaangażowani przez reżysera sportowcy byli akurat z Przemysła.

Mariola

Jestem zde gustowany, liczyłem na coś więcej

Grzegorz

KRONIKA POLICYJNA

Zbiegł z miejsca wypadku

25 lutego około godziny 23:50 na drodze polnej w **Walawie** nieznanymi sprawcami poruszający się samochodem nieznanego marki, wjechał w idącego Waldemara L. Pięszczyńskiego znajdującego się pod wpływem alkoholu (2,41 promilla). Doznał złamania prawej nogi w okolicach podudzia i trafił do szpitala.

Wypadek przy wózku

25 lutego na terenie PKP w **Medyce** 52-letni Tadeusz S., mieszkaniec **Babic**, podczas podłączania wózka akumulatorowego nie zachował ostrożności i wózek przysięgnął mu nogę. Mężczyzna ze stłuczeniem i podejrzeniem złamania trafił do szpitala.

Nie wiadomo, ilu ich było

25 lutego około godziny 4 rano, na ul. 29 Listopada w **Przemysłu**, nieznanymi sprawcami napadli na przechodzącą chodnikiem Katarzynę H. Wyrwali jej torebkę z dokumentami i pieniędzmi. Sprawcy nie zostali schwytani.

Kabel też się przyda

24 lutego około północy w **Medyce** 49-letni Andrzej F. i 24-

letni Dariusz F., obydwaj mieszkańcy **Stubna**, skradli 347,5 metra kabla należącego do telekomunikacji o wartości 1 737 zł. Policjanci znaleźli pocięty kabel w polonezie, należącej do obydwu wyżej wspomnianych dzentelmenów. Mężczyźni zostali złapani na gorącym uczynku i doprowadzeni do policyjnej izby zatrzymań.

Oszustwo na oleju

Przeworscy policjanci ustalają personalia oszustów, którzy 21 lutego odwiedzili mieszkańca **Siennowa** i zaproponowali mu kupno oleju "po promocyjnej" cenie. Niestety, zaraz po transakcji, kiedy oszuści się oddalili, mieszkaniec **Siennowa** zauważył, że zamiast 400 litrów oleju napędowego w beczkach znajduje się woda. Na transakcji stracił 700 zł.

Nieuchwytny włamywacz

Trwają poszukiwania sprawcy włamań do dwóch mieszkań w **Radymnie**. Do jednego nieznanymi sprawcami skradli odtwarzacz kaset video, wyroby ze złota i 820 zł. Z drugiego - magnetowid, radioodtwarzacz i zegarek. Straty wynoszą 5 tys. zł.

W KRAJU



Tomaszewski czysty

Po kilkunastomiesięcznym procesie Sąd Lustracyjny orzekł, iż były wicepremier Janusz Tomaszewski nie był współpracownikiem SB. Orzeczenie nie było jednogłośnie, jeden z sędziów złożył votum separatum od wyroku. - O tym, czy wrócić do polityki, porozmawiamy później - stwierdził Tomaszewski, który po wyroku powiedział, iż chce pojechać do Częstochowy, by podziękować Bogu.

Co ma Polska do nalotów

Iracka agencja INA podała, iż Irak postanowił wstrzymać import artykułów medycznych z Polski i Kanady w związku z poparciem tych krajów dla niedawnych ataków lotnictwa amerykańskiego i brytyjskiego. Reakcją taką wywołała wypowiedź - prywatna - doradcy premiera Jerzego Marka Nowakowskiego, który nazwał naloty "zdecydowanym gestem nowej administracji USA, adresowanym do Bliskiego Wschodu, Rosji i własnego społeczeństwa". Doradca premiera sam złożył dymisję. Wyjaśnił jednocześnie, że jego wypowiedź nie dotyczyła popierania lub nie amerykańskich nalotów przez Polskę i została nadinterpretowana.

Gudzowaty na Steinhoffa

Kierowana przez Aleksandra Gudzowatego spółka Bartimpex złożyła w prokuraturze zawiadomienie o przestępstwie wicepremiera Janusza Steinhoffa, który - jej zdaniem - faworyzuje norweski Statoil i rosyjski Gazprom kosztem właśnie Bartimpexu. Spółka zarzuca Steinhoffowi, że nie dopełnił obowiązków prawnych, w szczególności obowiązku gospodarności, dbania o interes gospodarki narodowej i równego traktowania przedsiębiorców.

Kwaśniewski broni Wałęsę

Aleksander Kwaśniewski uważa, że prezydenckie prawo łaski należy utrzymać. Bronił Lecha Wałęsę, któremu zarzuca się, iż na początku lat 90. ułaskawił obecnego bossa gangu. Kwaśniewski stwierdził, iż Wałęsa podpisał dokumentację w najlepszej wierze, zgodnie z wnioskami swoich pracowników.

NA ŚWIECIE



Adam złoty, srebrny

Polska doczekała się wreszcie kolejnego mistrza świata w narciarstwie klasycznym i pierwszego skoczka, który stanął na najwyższym podium światowego championatu. Adam Małysz w pięknym stylu wygrał zawody na średniej skoczni (konkurs obserwował premier Jerzy Buzek), wyprzedzając Niemca Martina Schmitta. Parę dni wcześniej, na skoczni dużej to właśnie Schmitt okazał się lepszy o włos i Małyszowi przypadł medal srebrny.

Czerwono w Watykanie

Czerwono robiło się na Placu Św. Piotra, gdy Jan Paweł II wręczał birety 44 nowym kardynałom. Po tym konsystorzur Kościół ma 184 kardynałów. Dwóch nowo mianowanych hierarchów to Polacy - Marian Jaworski ze Lwowa i Zenon Grocholewski - prefekt watykańskiej Kongregacji Wychowania Katolickiego.

Ludzie chcą być idolami

Rozmowa z Jarosławem Żamojdą, reżyserem "Młodych wilków", "Młodych wilków 1/2" i "6 dni Strusia".



Przedmowa dla cyfelników Pogranicza Jarosław Żamojda

Skąd wziął się pomysł, aby nakręcić film właśnie o koszykówce. Co prawda pojawia się w "6 dniach Strusia" także wątek miłosny, ale głównie możemy na ekranach oglądać mecze koszykówki.

Inspiracją do napisania scenariusza było opowiadanie rosyjskiego pisarza science fiction Kiryła Bułyczowa "Sztuka rzucania piłką". Artur Pacuła pokazał mi tę książkę i pomyśleliśmy, że dobrze byłoby zrobić z tego film. Przedstawiona jest w tej książce futurystyczna wizja człowieka doskonałego. Można to odnieść do dzisiejszych czasów, kiedy to staramy się być coraz lepsi, mamy konsumpcyjne podejście do życia, ale w dzisiejszym świecie nie potrafimy się odnaleźć. A dlaczego koszykówka? Bo ten sport to gra zespołowa. Nie ma w niej miejsca dla solistów.

Ile trwała praca nad scenariuszem?

Praca nad scenariuszem trwała dwa lata. Z opowiadania Kiryła Bułyczowa pozostaje jedynie wątek tajemniczego zastrzyku, który w sekundę daje możliwości, na które człowiek powinien ciężko zapracować. Jednak recepta "na sukces", jak się okazuje, nie istnieje. Do wszystkiego trzeba dojść przez ciężki wysiłek i systematyczność. Świadczy o tym chociażby fakt, że scenariusz zmieniano czterokrotnie. Chcieliśmy zrobić film o tym, że można zwyciężać i obronić się przed złem.

To zło w filmie reprezentuje niejaki Dewilski. Jest on tutaj "czarnym charakterem" dzisiejszych czasów. Ale samo nazwisko, połączenie języka polskiego z angielskim, wskazuje na to, że jest to postać grająca diabła. Diabła dzisiejszych czasów.

Rzeczywiście. Wiadomo, że jesteśmy narodem katolickim, a więc wierzymy w Boga i diabła. A jak będzie wyglądał diabeł dzisiejszych czasów? Na pewno będzie przystojny, bogaty, bezkompromisowy i o mocnym charakterze. Tak też jest Dewilski.

Zło dzisiejszych czasów to też narkotyki?

Ja jestem przeciwnikiem wszelkich narkotyków, anabolików, sterydów czy też amfetaminy. W dzisiejszych czasach szybko zmieniają się mody na różne zjawiska i na ludzi. Jest tak, że nagle jakaś osoba podejmuje decyzję, że będzie promowała w mediach inną osobę. Ludziom wmawia się, że powinni być tacy, jak ta osoba. Jeśli ktoś nie daje rady, to ucieka się do różnych środków odurzających, które albo pomagają zapomnieć, albo też jak sterydy dają chwilową siłę, równocześnie niszcząc organizm. Ludzie są w stanie zrobić wszystko, aby zaistnieć w mediach, stać się idolami!

Nie sądzi pan, że pana film to trochę "bajka dla małałatów"? Jest w nim wiele elementów science fiction, które nijak się mają do komedii romantycznej.

Myślę, że wcale nie jest to science fiction, że bohater podpisuje kontrakt z komputerem. Teraz są takie czasy, że często używamy komputera. Jest wszędzie. Podobnie ma się sprawa z narkotykami i anabolikami. Ciągłe słyszymy, że jakiś sportowiec zażywał środki dopingujące, że na ulicach jest pełno handlarzy narkotykami. To życiowe sprawy, chociaż w filmie potraktowane trochę z przymrużeniem oka.

Mówimy o głównym bohaterze, a nie wyjaśnił pan, skąd on się wziął u pana w filmie. Po jego wymowie można zauważyć, że nie do końca mówi poprawnie po polsku.

Główny bohater to Tomek Strusiński, którego zagrał Mariusz Frankowski. W wieku 9 lat wyjechał z Polski. Skończył szkołę aktorską na University of Wisconsin w Stanach Zjednoczonych. Znalazłem jego zdjęcie i ... zaproponowałem mu współpracę.

Przypuszczam, że podobnie było z pozostałymi aktorami. Ponośnie zagrał pan film, w którym grają debiutanci, więc zaczynamy myśleć, że nie lubi pan znanych aktorów albo że są tak zmanierowani, że woli pan pracować z debiutantami.

To nie jest tak. Praca z młodymi ludźmi ma pewien smaczek. Oni są nieprzewidywalni i ... dzięki temu coś się dzieje, jest ciekawie. Ale są to ludzie tacy, jak my wszyscy, normalni, z wadami i zaletami. Główny bohater wrócił ze Stanów, miał kłopoty z wymową polską, ale to też jest ciekawe. Przecież będąc w Przemysłu słyszę, że ludzie mówią z innym akcentem. W filmie ważne jest, że główny bohater nie pochodzi z Warszawy i wcale się nie wstydi, że przyjechał z prowincji. A jeśli chodzi o uznanych i sławnych aktorów, to czy przez kilka kolejnych lat chciałaby pani oglądać ciągle te same twarze w każdym filmie? Oni się starzejają i trzeba stworzyć miejsca dla innych.

Rozmawiała
Dorota Szturm
Fot. autor

Nie będzie likwidacji przedszkola nr 1 w Przeworsku

Przedszkole zostaje

Podczas planowanej na 27 lutego sesji przeworskiej Rady Miasta miała odbyć się dyskusja nad projektem uchwały dotyczącej likwidacji Miejskiego Przedszkola nr 1. Zamiar likwidacji zarząd tłumaczy wysokimi kosztami utrzymania tej placówki i małą liczbą dzieci.

Rodzice odpierają te argumenty. Ostatecznie dyskusja na temat losu przedszkola została usunięta z programu sesji.

Decyzję o ewentualnej likwidacji przedszkola od września br. Rada Miasta musiała podjąć do końca lutego. Oznacza to, że placówka – przynajmniej na razie – pozostanie.

Możliwość likwidacji przedszkola wywołała wśród rodziców ogromne wzburzenie. Postanowili walczyć o jego dalsze funkcjonowanie. Zamiar zamknięcia przedszkola Zarząd Miasta tłumaczy wysokimi kosztami utrzymania placówki i małą liczbą dzieci. Jak podaje wiceburmistrz Krystyna Sołek, do spornego przedszkola uczęszcza 60 dzieci. Średni, miesięczny koszt utrzymania jednego miejsca (nie licząc opłat ponoszonych przez rodziców) to 487 zł. W przedszkolu nr 2, gdzie uczęszcza 170 dzieci, koszt utrzymania jednego to 316 zł, w "trójce" (168 przedszkolaków) 322 zł. Najmniejsze przedszkole (nr 4) przy ul. Wojska Polskiego ma 43 wychowanków, a

średni koszt utrzymania jednego wynosi 382 zł. Wiceburmistrz Sołek wyjaśnia, że jest to wprawdzie mniejsze przedszkole od "jedynek", ale mieści się na obrzeżach miasta. Poza tym koszty utrzymania są tam niższe. Za likwidacją "jedynek" – uważają członkowie Zarządu Miasta – przemawia jeszcze jeden argument. Jego zamknięcie nie utrudniłoby życia dzieciom ani ich rodzicom. – Nieopodal, w odległości 150 – 200 metrów, przy ulicy Konopnickiej, są dwa inne przedszkola. Przedszkole nr 2 dysponuje bazą lokalową, pozwalającą stworzyć dodatkową grupę. Tymczasem w "jedynce" uczą się tylko dwie grupy dzieci, z czego jedna od września pójdzie już do pierwszej klasy – tłumaczy wiceburmistrz Sołek. – Na utrzymanie przedszkola miasto nie otrzymuje subwencji. To nasze zadanie i musimy liczyć się z kosztami – twierdzi burmistrz Janusz Magoń. – Argumenty zarządu nie zyskały wystarczającej aprobaty wśród radnych. Stąd decyzja o zdjęciu tej sprawy z obrad. Nie możemy działać wbrew woli większości.

czy wiceburmistrz Sołek. – Na utrzymanie przedszkola miasto nie otrzymuje subwencji. To nasze zadanie i musimy liczyć się z kosztami – twierdzi burmistrz Janusz Magoń. – Argumenty zarządu nie zyskały wystarczającej aprobaty wśród radnych. Stąd decyzja o zdjęciu tej sprawy z obrad. Nie możemy działać wbrew woli większości.

Co dalej?

By zamierzona likwidacja przedszkola mogła nastąpić od 1 września, Rada Miasta musiała podjąć w tej sprawie uchwałę do końca lutego. W związku z tym, że zarząd nie zdołał przekonać wystarczającej liczby radnych do swojej kon-

cepcji, przedszkole – przynajmniej na razie – pozostanie.

Cieszą się z tego rodzice. W przeciwieństwie do członków zarządu. Wiceburmistrz Krystyna Sołek uważa, że likwidacja przedszkola nie zaszkodziłaby nikomu. Przemawiały za nią względy ekonomiczne i analiza demograficzna. Jak tłumaczy pani wiceburmistrz, dzieci trafiłyby do sąsiednich przedszkoli. Natomiast nauczyciele dostaliby inną pracę, m.in. w Ośrodku Zająć Pozalekcyjnych, który mógłby powstać w budynku po przedszkolu. Zdaniem rodziców, tworzenie miejsc pracy dla zwolnionych przedszkolaków naraziłoby miasto na koszty, które próbowano zredukować przez likwidację przedszkola. Wiceburmistrz Sołek przewiduje, że może dojść do tzw. samoistnego wygaśnięcia placówki. W takim wypadku, w związku z przejściem przedszkola w stan nieczynny, niepracujący nauczyciele będą otrzymywać pobory przez okres od 6 do 9 miesięcy.

Piotr Czech

Drastyczne skracanie "bałaja"

Władze rzeszowskiej PKP zdecydowały, że na razie nie dojdzie do całkowitego zaprzestania kursów "bałaja", czyli pociągu jeżdżącego na trasie Przeworsk – Bełżec. Jego trasa zostanie jednak skrócona i popularny "bałaj" będzie kursował między Przeworskiem i Horyńcem.

Rzeszowskie władze PKP stwierdziły, że linia 101 Przeworsk – Bełżec jest nieopłacalna i nie przekroczyła wymaganego 30-procentowego progu rentowności. Dlatego też jeszcze rok temu zapadła decyzja o skróceniu przebiegu linii. Mieszkańcy powiatów: lubaczowskiego, przeworskiego i jarosławskiego protestowali prze-

ciwko takiemu rozwiązaniu sprawy, ponieważ dla niektórych jest to jedyny środek lokomocji, dzięki któremu mogą dostać się np. do Werchraty czy Dziewięcierz, gdzie mają rodziny i znajomych.

Najbardziej niezadowolone z decyzji PKP są władze i parlamentarzyści lubaczowscy, do których dociera najwięcej skarg na takie postanowienie "kolei". Niestety, po wielu protestach i interwencjach udało się jedynie uzyskać zapewnienie, że linia nie zostanie zlikwidowana, a jedynie skrócona. Pociąg będzie kursował na trasie między Przeworskiem a Horyńcem Zdrojem. Jak informuje Joanna Wnęk, przedstawiciel handlowy w Zakładzie Przewozów Pa-

szerskich PKP w Rzeszowie, od 10 czerwca, kiedy to zmieni się rozkład pociągów, na trasie Przeworsk – Horyniec Zdrój będą kursowały 4 pary pociągów. Nie zadowala to jednak mieszkańców tych miejscowości, dla których "bałaj" był jedynym oknem na świat. Szczególnie tragiczna sytuacja jest w zimie, kiedy przez zawiąnię drogi nie sposób się przedostać. Przypuszczają oni, że tak jak zawsze bywa, pociąg będzie kursował w "dziwiny" godzinach, co ponownie zmusi rzeszowski oddział PKP do mówienia o jego nierentowności, ponieważ będzie nim jeździło mało osób.

(D)

Nowy prezes – nowe rządy

23 lutego Andrzej Błaszczak został nowym prezesem Zakładów Płyt Pilśniowych w Przemysłu. Odwołanie poprzedniego prezesa, było, według nieoficjalnych informacji, spowodowane pretensjami zakładowych związków zawodowych.

Związkowcy narzekali na poprzedniego prezesa, że niesprawiedliwie podzielił podwyżki. Dlatego też rada nadzorcza przychyliła się do prośby dotychczasowego szefa ZPP Jana Ozimka o odwołanie go z zajmowanej dotychczas funkcji. Ozimek na-

dal pozostanie członkiem zarządu fabryki.

Obecny prezes ZPP kieruje również Zamojskimi Fabrykami Mebli. Przypomnijmy, że w lipcu 2000 roku ZFM kupiły ZPP w celu zbudowania holdingu drzewno – meblarskiego i wprowadziły je na giełdę.

Prezes Błaszczak jest zadowolony z kondycji ZPP i nie zapowiada radykalnych zmian w strukturze przedsiębiorstwa. – W pierwszych dniach marca spotkam się ze związkami, aby omówić wszystkie najistotniejsze dla spółki zmiany – mówi. (dos)

Wspólnie przeżyli szmat czasu

Małżonkowie ze stażem



19 par małżeńskich z terenu gminy Bircza otrzymało 24 lutego br. medale "Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie". Miła uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele parafialnym.

Wśród małżonków z 50-letnim stażem znaleźli się: Zofia i Józef Chabkowie, Stefania i Stanisław Dańczakowie, Bronisława i Józef Dutkowsky, Janina i Władysław Foremscy, Stanisława i Antoni Fejdaszowie, Karolina i Władysław Grodecy, Stefania i Karol Hreczkowie, Eugenia i Michał Kaciubowie, Katarzyna i Ludwik Krasow-

scy, Rozalia i Stanisław Koterbicy, Ludwika i Franciszek Krukowie, Cecylia i Stanisław Lisowie, Janina i Teofil Matuszowie, Stefania i Tadeusz Mirkowie, Bolesława i Eugeniusz Rogalowie, Janina i Marian Stachurowie, Maria i Władysław Wiśniowscy, Janina i Władysław Wojtowiczowie oraz Franciszka i Franciszek Ulanowscy. Odznaczonym parom serdecznie gratulujemy i życzymy im jeszcze wielu lat wspólnego, szczęśliwego życia.

(lew)

Fot. Józef Piotrowski

Z redakcyjnego dyżuru



675-10-10

Odpady spalane...

Na osiedlu Budy Wielkie w Przemysłu, jak poinformował nas p. Franciszek Łuc, jeden z czytelników, od dawna spalane są różne odpady i śmieci, co powoduje zanieczyszczanie powietrza, a tym samym stanowi zagrożenie dla zdrowia. "Przez okrągły rok, zimą i latem, każdy ma coś do spalania, a to rozebrany tunel foliowy, wymieniony olej w silniku czy też zużyte opony." P. Łuc stwierdza, że już wielokrotnie informował straż miejską o zagrożeniach wynikających z tego typu działalności, jaką prowadzi wielu mieszkańców wspomnianego osiedla. Jednak jego interwencje nie przyniosły, jak dotąd, żadnego skutku. Jak pisze, nie wszyscy może zdają sobie sprawę z tego, co zawiera np. dym ze spalanych plastików – ok. 100 różnych substancji rakotwórczych. Z rozgoryczeniem stwierdza też: "Co to kogo obchodzi, że owoce i warzywa nadają się tylko na śmietnik." Za naszym pośrednictwem

czytelnik nasz prosi o jakąś reakcję w tej sprawie oraz o zrozumienie dla drugiego człowieka, żyjącego tuż obok.

...i wyrzucane

Problem zanieczyszczenia, tym razem dróg, rowów i trawników, poruszył inny nasz czytelnik, p. Mariusz Kurek z Przemysłu. Jakże często, jak pisze, można zobaczyć dzieci czy nawet dorosłych, rzucających na ulicę paperek. Jakże wiele trawników zasypanych jest kolorowymi opakowaniami po słodyczach, jak wiele rowów wypełnionych różnymi śmieciami. Nasz czytelnik pisze, że wyrzucane jest do nich dosłownie wszystko: "stare garnki, gruz, zużyty sprzęt gospodarski, pralki, lodówki, a nawet karoserie samochodów. Opony ciągnikowe i samochodowe, folie z namiotów ogrodniczych, siatka ogrodzeniowa, to tylko czubek góry lodowej." I tak stwierdza on, że w pobliżu Optynia ktoś zrzucił do jaru karoserię "malucha", w okolicy Bełwina na szczyt leśnego wzniesienia ktoś zdołał zawlec obudowę pralki "Polar", śmieci wypełniają także fosy forteczne na Lipowicy i na Bakończycach. Również brzegi Sanu są systematycznie zasypanye różnego rodzaju odpadami, co widać np. przy ul. Buszkowickiej czy

na os. Kmiecie. Zdaniem naszego czytelnika, nie można tego wszystkiego tłumaczyć brakiem pieniędzy na usuwanie dzikich wysypisk śmieci. Jest prosty sposób na zaradzenie temu – po prostu nie śmiecić, dbać o czystość swojego otoczenia. Nasz region pełen jest zabytków kultury materialnej i krajobrazowej, jak pisze czytelnik, zwracając jedynie uwagę: "Dbajmy jednak, by wspaniałości tych nie przysłoniła nam góra śmieci."

Kiedy będzie droga?

W jesieni ubiegłego roku, jak poinformowała nas jedna z mieszkanki Przemysłu, na ul. Mieszka I robiona była kanalizacja, ale zabrakło pieniędzy na jej dokończenie. – Ulica była rozkopana, cała w błocie. Dopiero w grudniu, po interwencjach, zasypani ją kamieniami. Jak stwierdza, na przełomie sierpnia i września tego roku natomiast będzie wiadomo, jaką kwotą na dokończenie inwestycji dysponować będzie miasto i może wtedy droga będzie doprowadzona do porządku. – Czy nie można zrobić tego wcześniej – pyta przemysłanka – i czy nie lepiej było skończyć tę drogę od razu, zamiast wydawać teraz pieniądze na jej wyrównywanie?

DP

Redakcyjna debata radnych wojewódzkich

Nam się nie daje szansy



Hubert Lewkowicz: W wyborach do sejmiku wojewódzkiego stawali panowie z pewnymi programami. Co udało się osiągnąć? W tym pytaniu kryje się także inne pytanie, mianowicie o to, jaka jest faktyczna rola sejmiku.

Andrzej Matusiewicz, radny wojewódzki, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego (AWS): Na mocy ustawy o samorządzie województwa, sejmik uzyskał określone kompetencje. Część wcześniejszych zadań wojewody, bardzo dużą część kompetencji urzędów rejonowych oraz nowe, których do tej pory nie było, np. opracowanie strategii rozwoju regionalnego, programów wojewódzkich. Pytanie, czy w związku z tym, w ustawie o finansach publicznych zapewniono na tyle istotne środki, żeby te zadania mogły być skutecznie wykonywane. Chodzi np. o budowę obwodnic, oczyszczalni ścieków dla kilku czy kilkunastu gmin, rozwiązywanie problemu dorzecza Sanu przez jeszcze jedno zakole. To są przykłady inwestycji, których nie są w stanie wykonać samodzielnie gminy. Na realizację tego rodzaju inwestycji środki finansowe nie zostały jeszcze zapewnione.



Andrzej Matusiewicz

H.L.: Wniosek z tego taki, że kompetencje zostały przydzielone, a pieniądze nie?

A.M.: Pieniądzy zostało przydzielonych za mało. Sejmik Województwa Podkarpackiego nie partycypuje np. w podatku VAT, który idzie w całości do budżetu państwa. Nie partycypuje w zasadzie w akcyzie, bo tylko pół procent podatku akcyzowego idzie na subwencje drogowe. Przemysł jako miasto przygraniczne, wzorem ukształtowanych już demokracji lokalnych, powinien partycypować w cła, a niestety 100 proc. cła jest odprowadzane do budżetu państwa.

Bolesław Hurkacz, wójt gminy Przemyśl, radny wojewódzki (PSL): Samorządność wyglądałaby bardzo ładnie, i na szczeblu gminy i na szczeblu województwa, gdyby była poparta środkami. Administracja rządowa mówi jakby: Macie swój samorząd wojewódzki, radźcie sobie sami. Kompetencje sejmiku są bardzo duże, ale nie poparte pieniędzmi powodują nieporozumienia w samej radzie, niezależnie od opcji. Chcielibyśmy zrealizować jak najwięcej, ale to się nie udaje. Wiele nieporozumień jest też wokół środków pomocowych, bo pieniądze te wymagają określonych kryteriów. Zaczynają się dywagacje, czy mają one iść bliżej Rzeszowa czy bliżej Przemyśla. Władza jest skupiona wokół Rzeszowa i mam takie odczucie, że teren przemyski, lubaczowski czy bieszczadzki jest w jakiś sposób okrajany. Tak być nie powinno.

H.L.: Co panowie chcieli osiągnąć, startując w wyborach do sejmiku?

Marek Kamiński, radny wojewódzki (AWS): Cel, który samorząd wojewódzki powinien osiągnąć to zagospodarowanie sytuacji ekonomiczno - gospodarczej. Podział kraju na 49 województw był

przeżytkiem. W sytuacji, kiedy zmierzamy dużymi krokami do Unii Europejskiej, tamten podział tracił sens i utrudniał przystąpienie do tej Unii, bo ona ma inną strukturę. Podział administracyjny powinien się jednak dokonać w pełni. Reforma miała sprowadzić władzę w dół. To był podstawowy cel reformy i on jeszcze nie jest w pełni wykorzystany. W ślad za strukturami administracyjnymi nie poszły środki. Trudno się samorządzić bez pieniędzy, które są dzielone centralnie. To jest przywara wszystkich rządów, że nie chcą wypuścić władzy z rąk. Nasza sytuacja, tu na krańcu Polski jest

specyficzna. Decyzje powinny zapaść jak najszybciej. Nierównomierny podział na Polskę A, B i C wciąż się dokonuje i my jesteśmy w tej najniższej kategorii. Nam nie daje się szansy. Zasada ekonomii jest prosta - daje się tam, gdzie pieniądze się bilansuje. Państwo powinno jednak zwrócić oczy w stronę Podkarpacia. My mamy pewne elementy, które trudno znaleźć gdziekolwiek indziej, mamy trochę bogactw naturalnych. Zastrzyk kapitału mógłby być odskocznią na lepsze jutro.

B.H.: Przykładem są subwencje oświatowe. O tej dysproporcji, o której mówił radny Kamiński, może świadczyć takie porównanie: Jeżeli Poznańskie dostaje na dziecko 4500 zł, my dostajemy 2100. Gmina musi dodać minimum 2800. Dzieje się to kosztem wycięcia z budżetu jakiejś drogi, załatania dziury czy czegośkolwiek. Ja nie mówię już o gminach bieszczadzkich. Samorządność musimy doszlifować, bo na przykład podział na powiat grodzki i ziemski to nieporozumienie. To były określone ambicje, które - dzisiaj już to widzimy - nie powinny istnieć. Powinien powstać jeden silniejszy powiat. Myśmy startowali do wyborów z założeniem, że będziemy uwzględniać interesy naszego regionu. Teraz jest podział. Nie zawsze interesy miasta i powiatu są zbieżne.

Zbigniew Słotwiński, radny wojewódzki z Lubaczowa (PSL): Ja startując do sejmiku wojewódzkiego liczyłem, że będę mieć wpływ na politykę regionalną. Założenie było takie, że powstanie 16 sejmików pomoże nam zrównoważyć rozwój regionalny poszczególnych województw. Liczyłem, że o pieniądzach, które były dzielone centralnie, będą decydować radni, że my będziemy mieli wpływ na rozwój regionalny województwa podkarpackiego. Stało się odwrotnie.

Administracja rządowa dalej ma decydujący wpływ.

Wojewoda ma 3,5 razy większy budżet, zarządza jednoosobowo i ja, jako radny sejmiku, nie mam na to żadnego wpływu. Powinno być odwrotnie. Większe środki powinien mieć Urząd Marszałkowski, gdzie jest nadzór samorządowy, nadzór radnych. Pieniądze dalej są dzielone, a my podnosimy rękę za tym, co już jest naznaczone. Prawie 70 proc. to są inwestycje centralne. To mogliśmy rozdzielić na cztery zadania, które były zapisane. Pozostałe środki to

bardzo mała kwota. I wtedy jest walka. W Komitecie Sterującym, którego również jestem członkiem, jest lobby rzeszowskie i lobby krośnieńskie i pieniądze idą na rozwój tych większych środowisk. Myśmy powinni mieć większy wpływ na rozdział pieniędzy, bo tu na dole wiemy, jakie są zadania. Jeśli radny nie ma wpływu na to, co robi kasa chorych...

A.M.: Budżet wojewody jest faktycznie 3 razy większy, ale proszę zwrócić uwagę, że to jest budżet konsumpcyjny, na służby. Wojewoda utrzymuje całą policję, straż pożarną, straż rybacką,

A.M.: Ja się nie mogę zgodzić z poglądem, że dobrym rozwiązaniem jest, jeżeli służba zdrowia jest w administracji rządowej. Proszę zauważyć, że po 90 roku to była jedyna sfera, gdzie nie było żadnej kontroli społecznej. To była kontrola zupełnie iluzoryczna. Gdy byłem delegatem na sejmik województwa przemyskiego, dowiadywałem się po pierwszym kwartale, że jednostki służby zdrowia już są zadłużone, bo wykonały bilans całego roku. Sytuacja była chora. Teraz, kiedy samorządy wojewódzkie dostały większe szpitale, mogą ten budżet kontrolować i



Bolesław Hurkacz

wszystkie nadzory, inspekcje (weterynaryjna, farmaceutyczna, pracy, ochrony środowiska). Jakie wojewoda prowadzi inwestycje? Tylko na przejściach drogowych i to nie są nowe inwestycje, tylko kontynuowane. Na kasę chorych jakiś pośredni wpływ mamy, bo wybieramy radę kasy chorych, choć ja uważam, że reprezentanci ubezpieczonych powinni być wybierani w wyborach bezpośrednich. Tak jest w Niemczech. U nas jest to wybór pośredni, z tym, że teraz słusznie zrobiono, że wprowadzono wymóg wyższego wykształcenia i ukończenia kursu na członków rad nadzorczych spółek prawa handlowego.

B.H.: I właśnie doszliśmy do wyboru rad, który wywołał wiele nieporozumień podczas posiedzenia sejmiku. Większość rządząca zdecydowała o tym, że na 17 bez przygotowania weszło 16. To był wybór kabaretowy i śmieszny. Po tej selekcji, myślę, że będzie to funkcjonowało właściwie. Ja do dzisiaj nie jestem przekonany, czy oświata i służba zdrowia nie powinny pozostać na tym etapie, jeżeli nie poszły środki, w sferze rządowej. Zapędy samorządów są różne, a to wynika z ekonomii.

wpływać na restrukturyzację służby zdrowia. Ale to jest proces złożony. Dopiero w tym roku, po restrukturyzacji, dyrektor ma lepsze rozeznanie, bo ma wpływ na wszystkie agendy szpitalne. Na to wszystko trzeba jeszcze spojrzeć przez pryzmat wynegocjowanego kontraktu. My nie finansujemy jednostek służby zdrowia. Możemy dać na remonty, szkolenie, ale jednostki te utrzymują się z kontraktów. W czasie strajku trudno było wytłumaczyć przedstawicielom związków zawodowych, iż mimo że organem założycielskim jest zarząd wojewódzki, to my nie mamy bezpośredniego przełożenia finansowego, bo kontrakt jest zawierany z kasą chorych.

B.H.: Kontrakty są niejawnie. Jako radni na ich temat nie wiemy nic. W szpitalu widziałem pielęgniarki w desperacji i rzeczywiście nie wiedziałem, jakie zająć stanowisko. Ja się nie dziwię pielęgniarce pracującej za 580 czy 600 zł. To jest minimum głodowe. Zgadza się z panem, że scedowanie kontroli do samorządów jest słuszne. Tylko z jakim skutkiem? Przeszło to do samorządu z określonymi obciążeniami.



Nam się nie daje szansy

A.M.: Za które odpowiada jednak skarb państwa.

B.H.: Ale do dzisiaj nie zrealizował.

A.M.: Już są zapisy w budżecie państwa. Na przykład na szpital przemyski jest 5 milionów.

B.H.: Panie przewodniczący, gdybyśmy wiedzieli wcześniej, to te pielęgniarki by nie strajkowały.

A.M.: One nie miały podwyżek od kilku lat. Dopiero w związku z reformą, dyrektor może sam zawierać regulaminy płacowe, po konsultacjach ze związkami zawodowymi. Wcześniej ustalał to wynagrodzenie minister zdrowia i ono było jednolite. To zależy też od tego, ile środków dyrektor potrafi wypracować, zależy też od tego, jak dyrektor potrafi pozyskiwać środki pozabudżetowe.

H.L.: Służba zdrowia nie jest jedyną bolączką. Palącym problemem jest bezrobocie. Nasz region jest w czołówce tej smutnej statystyki, a Lubaczów szczególnie.

Z.S.: Na bezrobocie środki idą coraz mniejsze, a ono rośnie. Jest to problem nie tylko w skali regionu czy województwa, ale i w skali kraju. Bez pieniędzy, problemu tego się nie rozwiąże. Dziś nie powstają żadne zakłady pracy, państwowe są w trakcie prywatyzacji, a to praktycznie oznacza likwidację większości z nich. Gdyby środki z budżetu na inwestycje, na nowe projekty były większe i połączone ze środkami pomocowymi, mogłyby to zaowocować nowymi miejscami pracy. Gdy będziemy tworzyć coś nowego, będzie zatrudnienie. W tej chwili pieniędzy jest coraz mniej i bezrobocie jest coraz większe, szczególnie w tych regionach, w których większość ludzi była zatrudniona w otoczeniu rolnictwa. Mamy miejscowości, gdzie były PGR-y. Tam kompletnie ten temat został zostawiony sam sobie. Schłodzenie gospodarki spowodowało to, że nie idzie nam budownictwo i nie idzie rolnictwo. Głównym powodem jest system kredytowania. Przy takim oprocentowaniu poszczególnych linii kredytowych nie ma szans na żaden rozwój. Nawet w przemyśle samochodowym mamy 20 proc. spadku w stosunku do stycznia roku 2000. A dlaczego? Przecież nikt nie kupuje za gotówkę, tylko w systemie kredytowym. Niby inflacja spada, a kredyty rosną i to jest niepokojące. Sektor bankowy jest bardziej uzależniony od kapitału zachodniego, a kapitał zachodni nie jest zainteresowany rozwojem przedsiębiorczości w Polsce, tylko wyciąganiem jak największych pieniędzy z banku.

H.L.: Jakie jest lekarstwo na to bezrobocie?

Z.S.: Obniżenie systemu kredytowego, obniżenie stóp kredytowych na rozwój budownictwa i rolnictwa i jest to szansa. W naszym województwie przemysłu nie ma.

B.H.: Potwierdzą to. Za tamtego systemu pracowałem wiele lat jako naczelnik gminy. Nie chwałę oczywiście przeszłości, ale w tej dziedzinie stopa kredytowa na rozwój budownictwa na wsi

była 3, a później 1 proc. To były warunki preferencyjne i wieś - jak za Kazimierza Wielkiego - z drewnianej przekształciła się w murowaną.

A.M.: A naczelnik rozdzielal materiały budowlane...

B.H.: To był akuratnie mankament. Ale warunki były tworzone do tego, żeby rolnicy mogli zaciągać kredyty bez ryzyka. Dzisiaj



Marek Kamiński

zaciągnięcie kredytu na budowę nawet na zapis hipoteczny jest wielkim ryzykiem i nie wszyscy się decydują.

M.K.: Nie mogę się zgodzić z panem Bolesławem co do analogii, bo tamten rozwój, to był sztucznie dmuchany balon. Przy transformacji społecznej, przy przejściu w inny system sprawowania władzy okazało się, że był to kolos na glinianych nogach. Bezrobocie to jest problem społeczny. 16 proc. bezrobocia to jest kryzys w państwie. Dobrze się dzieje, że wszystkie siły polityczne zaczęły zauważać problem bezrobocia i nie traktować go jako hasła wyborczego. Uważam, że jednym z elementów jest system bankowy. Silna złotówka nie sprzyja koniunkturze zanikania bezrobocia w państwie. To jest sztucznie utrzymywane. Silna złotówka nie ma podstawy w gospodarce. Bankowo możemy różnie rzeczy zastosować. W tej chwili Rada Polityki Pieniężnej powinna podejść społecznie do tego tematu, bo może nastąpić następna rewolucja. Ja nikogo nie straszę, patrzę tylko realnie na rzeczywistość. 16 proc. bezrobocia to jest rewolucja w kraju. To już żadna partia, wygrana czy przegrana, nie jest w stanie sobie poradzić z tym problemem.

Są małe kroki, które mogłyby zrobić nawet gminy.

A.M.: Gmina uchwała określone podatki, gmina może zwolnić drobnych przedsiębiorców z podatku od nieruchomości. Gmina nie powinna ustalać takich wysokich opłat za wpis do ewidencji działalności gospodarczej, jak to zrobiła np. gmina miejska Przemysł. Jeśli podwyższa się z 30 na 176 zł, to gdzie tu jest promocja drobnej przedsiębiorczości, jeśli bezrobotny na dzień dobry musi zapłacić 176 zł za samo wydanie zaświadczenia o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej? Można na preferencyjnych zasadach, co robiła rada pierwszej ka-

dencji, wynajmować lokale użytkowe dla drobnego rzemiosła, dla wszystkich zanikających profesji. Były przetargi na zakład szewski, krawiecki, zegarmistrzowski czy nawet zakład ostrzenia łyżew. W skali gminy można takie rzeczy wspomagać. Rada ma pewne instrumenty, np. opłaty targowe. Jeżeli się ustali wysokie opłaty targo-

we, to rolnik nie przyjedzie na "zielony rynek". Mieszkamy w rolniczym województwie. Większość ludzi mieszka na wsi i korzysta, w jakimś stopniu powinna korzystać z zatrudniania w czymś, co jest związane z wsią, np. w przetwórstwie. Należy ubolewać, że mamy tak mało zorganizowane to, co się nazywa przemysłem przetwórczym czy okolorolniczym. Są ustawy o grupach producenckich, cukrze, w ostatnim dzienniku ustaw jest ustawa o skrobi. Gdy to się to czyta, to widać, że duża jest rola i dla samorządu rolniczego. Można jednak skutecznie wpływać na pewne rozwiązania na szczeblu lokalnym i centralnym. Polska może mieć olbrzymią szansę, jeśli wykorzysta odpowiednio w negocjacjach z Unią sprawy rolnictwa. Jesteśmy jednym z nielicznych krajów, które jeszcze mogą produkować zdrową żywność. To jest nasz handicap i powinniśmy to wykorzystywać. W Urzędzie Marszałkowskim będzie utworzony osobny departament rolnictwa, który będzie się zajmował wyłącznie tymi sprawami.

B.H.: Wpływ samorządu rolniczego, a przynajmniej Izby Rolniczej, jest niewielki. Ale wróć do podatków. To się wymusza na włodarzach gmin, bo to są nasze dochody. Ale sterowanie tym to jest zupełnie inna rzecz. I tu się zgadzam, że opłata 176 zł za wpis jest za wysoka, co nie znaczy, że tego nie można obniżyć w zależności od tego, kto przychodzi. Tu powinna zaistnieć mądrość włodarzy. Powinniśmy mieć wycucie.

Z.S.: W 95, 96 roku były kredyty preferencyjne dla rolnictwa i było środków pod dostatkiem. Automatycznie ruszyło rolnictwo, budownictwo, sprzęt i wszystko wokół tego. Schładzanie gospodarki, utrzymanie mocnej złotówki i sztywnego kursu dolara spowodowało to, że deficyt między eksportem a importem to prawie 18 miliardów. 50 proc. importu z krajów Unii to jest Polska. Ustawa, o której mówił radny Andrzej Ma-

tusiewicz, o grupach producenckich, przyjęta 15 listopada, jest martwa, bo do dziś minister nie wydał rozporządzenia. A bez wydania rozporządzenia nie ma możliwości zarejestrowania żadnej takiej grupy. Wsparcie dla grup producenckich, które jest zapisane w ustawie, będzie możliwe dopiero w 2002 roku, bo w budżecie państwa nie ma zapisanych żadnych środków.

Przemysł przegrał autostradę

H.L.: Poważnym problemem samorządów są drogi. Przemysł przegrał autostradę, a raczej Medyka przegrała...

A.M.: Wie pan, w takich kategoriach bym nie mówił. Autostradę na razie odłożymy ad calendas graecas. Na trasie E-4, według wyliczeń ministra transportu i niezależnych ekspertów z Politechniki Warszawskiej, opłacalna autostrada jest tylko do Tarnowa. Ja nawet ostatnio jechałem tą trasą i faktycznie, do Tarnowa jest największy ruch. Podczas pierwszych dwóch kadencji samorządowych podejmowaliśmy uchwały o tej autostradzie. Jest ustawa o autostradach i na dobrą sprawę jeszcze to nie ruszyło, konsorcjum wybudowało dopiero kilkanaście kilometrów pod Opolem. Mówmy o drodze szybkiego ruchu czy ekspresowej. W naszym województwie, od Machowej po Medykę, istotną jest teraz sprawa obwodnic. Ropczyce są na etapie projektu technicznego, Rzeszów ma południową obwodnicę, którą się jedzie

B.H.: I nie tylko. Dzięki m.in. panu, panie przewodniczący, udało się wpisać w strategię Malhowskie. Jeśli to przejście powstanie, to musi być to, o czym mówimy: obwodnica, dojazd itd. Gdyby to małe przejście udało się dzięki tej strategii uruchomić, to będzie to z korzyścią dla Przemysła i regionu.

H.L.: Kiedy będziemy mogli być zadowoleni z naszych dróg?

A.M.: System, gdzie subwencja drogowa jest tworzona z części placanego tutaj podatku akcyzowego, to nie jest zdrowy system, bo on preferuje wielkich. Wiadomo, ile jest samochodów w dolnośląskim czy mazowieckim. Ministerstwo działa przez 8 oddziałów Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych. Akurat oddział na województwo podkarpackie jest w Lublinie. Kto ostatnio jechał do Warszawy, zauważył kilkanaście kilometrów między Rykami a Garwolinem. W województwie podkarpackim nie ma jakichś większych inwestycji drogowych, poza tym, że został odremontowany most na Sanie w Lesku i poprawiona droga krajowa nr 9 z Rzeszowa do Barwinka.

M.K.: Jeżeli nie uda się przeformować zjawiska osuwisk jako kłęski żywiołowej, to jesteśmy na przegranej pozycji, bo - wiadomo, to jest pogorze - wiele dróg się osuwa. Przy powodzi kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt dróg na terenie byłych województw krośnieńskiego i przemyskiego osunęło się i państwo nie uczestniczy w odtworzeniu tego potencjału. Czy musimy takie starania, by uznać to jako kłęskę żywiołową, ale na razie



Zbigniew Słotwiński

10 minut, ale ma. Łańcut dobijamy, Przeworsk nie ma. Jarosław jest na etapie projektu technicznego, ale jest dalej niż Przemysł, bo Przemysł nawet nie ma tego projektu. Najbardziej zaawansowana była Stalowa Wola i ona weszła z tym do programu wojewódzkiego. W Radymnie - wiemy - obwodnica jest realizowana. Chcemy, myślę, że koledzy z PSL-u tak samo, by do programu wojewódzkiego wprowadzić drogi powiatowe na terenie miasta. Zwracał się o to do nas starosta. Priorytetowe są drogi do przejść granicznych w każdym powiecie; w jasielskim - do Ożennej, w krośnieńskim - do Barwinka, w sanockim - do Radoszyc, w bieszczadzkiem - do Krościenka, w jarosławskim - do Korczowej, w przemyskim - do Medyki.

jest to w sferze naszych marzeń. Wówczas ta sytuacja może nie zmieni się radykalnie, ale się poprawi. Na przykład drogą z Birczy do Nienadowej nie sposób przejechać. Tam na 19 kilometrach są 3 osuwiska.

A.M.: Na terenie samego miasta trochę zostało zrobione. Przypomnijmy sobie, że w ciągu tych 11 lat został oddany most Siwca, została zrobiona ta, w cudzysłowie, obwodnica - Stanisława Augusta - Bohaterów Getta, po 35 latach został wyremontowany most Orłąt Przemyskich, zostały poprawione ulice Leszczyńskiego, Jagiellońska, Glazera, Batorego.

B.H.: To można wymienić, ale miasto potrzebuje tych prac. One powinny trwać cały czas.

Dokończenie na str. 9

KORRESPONDENCJA

Dr Mieses - autor

Z wielką przyjemnością czytamy o przemysłanach prezentowanych na łamach "Pogranicza" przez Zenona Andrzejewskiego.

Jeśli chodzi o naczelnego rabina Wojska Polskiego, to wiedziałem o dr. Józefie Miesesie bardzo dużo i to jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, gdyż mój ojciec /również Apoloniusz/ był w domu Miesesów jako inkasent miejskiej elektrowni.

Od pana Miesesa dowiedział się, że nasza rodzina jest pochodzenia żydowskiego /tzw. Żydzi Frankowscy, którzy w XVIII wieku przeszli na wiarę katolicką/. Napisał o tym dr Mieses w książce pt. "Polacy pochodzenia żydowskiego", której egzemplarz "szczotkowy" z własnoręcznymi poprawkami autora miałem w ręku kilkanaście lat temu. Wymieniał w niej i inne rody znane

w Polsce, w tym również Adama Mickiewicza. Tenże wieszcz z sarkazmem pisał o pochodzeniu mojej rodziny. Przytaczany z pamięci czterowiersz dotyczył mego stryjecznego prapradziadka Jana Czyńskiego, działającego po upadku powstania listopadowego na Wielkiej Emigracji w Paryżu:

"Wpół jest Żydem, wpół Polakiem
Wpół Jakobinem, wpół żakiem
Wpół cywilem, wpół żołdakiem
Lecz za to całym lajdakiem"

Tak oto artykuł o naczelnym rabinie Wojska Polskiego zachęcił mnie do szperania w dziejach własnej rodziny, związanych z książką dra Miesesa, o której p. Andrzejewski nie wspominał.

Apoloniusz Czyński

Szansa dla Podkarpacia

Agroturystyka w natarciu



Aż 75 proc. użytkowników rolnych nadaje się do upraw ekologicznych.

Fot. archiwum

14 lutego Senat przyjął ustawę o rolnictwie ekologicznym. Daje ona rolnikom możliwość ubiegania się o dopłaty z budżetu państwa i dostosowuje polskie prawo w tym względzie do przepisów Unii Europejskiej.

Po aferze dioksynowej oraz w związku z chorobą szalonych krów, w Unii znacznie wzrosło zainteresowanie tzw. zdrową żywnością, do produkcji której Polska ma doskonałe warunki, gdyż do upraw ekologicznych nadaje się w naszym kraju aż 75 proc. użytków rolnych. Jest to wielka szansa dla naszych rolników, gospodarujących na niewielkich arealach. Zainteresowa-

nie tą formą produkcji systematycznie wzrasta, jednak rolnikom brakuje dostatecznej informacji, czemu dali wyraz w dyskusji na spotkaniu zorganizowanym przez senatora Witolda Kowalskiego. Senator Kowalski - członek senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi - służył wyczerpującymi wyjaśnieniami przybyłym, ale chodzi o to, by za pośrednictwem ODR-ów i Izby Rolniczej informacje te docierały do szerokiego grona zainteresowanych. W tej sprawie senator wystosował pismo do wojewody podkarpackiego. Agroturystyka jest bowiem dużą szansą dla naszego regionu.

a.

Pod względem liczby bezrobotnych

Gminna czołówka

Bezrobocie w Przemyskiem osiągnęło pułap 15,3 procent. Ogółem bez pracy pozostaje 11 387 osób (dane z końca stycznia br.), w tej liczbie 5 354 bezrobotni to mieszkańcy Przemysła, pozostali żyją na terenie powiatu.

Wśród gmin najwyższy stopień bezrobocia zanotowano w Żurawicy, gdzie bez pracy pozostają 932 osoby, w zdecydowanej większości są to kobiety (490) i ludzie młodzi w wieku do 24 lat (385). Tu też najwięcej jest nowo zarejestrowanych (82). Na dru-

gim miejscu plasuje się gmina Dubiecko z liczbą 888 bezrobotnych (439 kobiet, 319 ludzi młodych), zaś na trzecim Orły - 685 osób bez pracy (329 kobiet i 317 młodych). Ten prymat nie stanowi niestety powodu do dumy. Bezrobocie rośnie nie tylko w powiecie przemyskim. Na Podkarpaciu sięga już 16 procent, równie szybko pnie się w górę kraju. Prognozy nie są optymistyczne. Głównymi przyczynami wzrostu bezrobocia są: spowolniony wzrost gospodarczy oraz wyż demograficzny.

a.

Muzeum zamiast pomnika

Skąd ten pomysł?

Zarząd Główny Polskiego Związku Wschodniego w Przemysku wyraził zdziwienie lokalizacją nowej siedziby muzeum na placu Niepodległości, gdzie pierwotnie miał stanąć pomnik Żołnierza Polskiego, uznając tę nową decyzję dotyczącą zagospodarowania rzeczonożego placu za równoznaczną z zaniechaniem budowy pomnika, na którego projekt miasto wydało już ponad 200 tys. zł z pieniędzy podatników.

Prezes ZG PZW dr Zdzisław Konieczny uważa, że nie wolno w tej sytuacji wycofać się ze

wzniesienia pomnika, choćby społeczna zbiórka środków na ten cel miała potrwać nawet kilka lat. I monument ów powinien stanąć na placu Niepodległości. Natomiast nowy budynek muzeum można zlokalizować w czwartej pierzei Rynku, zombardowanej w czasie II wojny światowej i rozebranej, bądź na części placu po byłym pomniku Wdzięczności przewidzianej do zabudowy w ramach rewaloryzacji starówki.

Pismo w tej sprawie ZG PZW skierował do Zarządu Miasta Przemysła, przewodniczącego Rady Miejskiej i radnych.

a.

Z powodu wysokich opłat

Pustoszeje "zieleniak"

Blisko 1/3 powierzchni "zielonego rynku" przy ul. Sportowej w Przemysku jest niewykorzystana. Powodem są wysokie stawki opłat targowych i czynszu dzierżawnego - twierdzi Przemyskie Stowarzyszenie Kupieckie.

Wywindowane stawki opłat w okresie wzmożonej wymiany handlowej z przybyszami zza wschodniej granicy obecnie nie mają żadnego uzasadnienia, bowiem obroty drastycznie spa-

dają - uważa prezes zarządu Ryszard Miłoszewski, wnosząc do Zarządu Miasta o obniżenie opłat targowych i czynszu dzierżawnego o 40 procent. Coraz trudniej utrzymać punkt handlowy na "zieleniaku". Tylko w ciągu kilku tygodni bieżącego roku zamknięto ich około 20, a chętnych do zajmowania zwalniających miejsc nie widać. W wyniku tego prawie 30 proc. targowiska świeci pustkami i obszar ten ciągle się powiększa.

a.



Po ledwie tygodniowej (na przełomie stycznia i lutego) białej zimie, przyszła odwilż i zrobiły się roztopy. Nic dziwnego, skoro temperatury przekraczały plus 10° Celsjusza. Ciepło utrzymało się do połowy miesiąca, po czym się ochłodziło i 18 lutego sypnęło śniegiem. Niewysokie tem-

peratury panowały przez kolejny tydzień, a synoptycy ostrzegali przed silnymi wiatrami powodującymi zawieje i zamiecie śnieżne. 21 lutego, kiedy mocno wiało, nastąpiły wyładowania atmosferyczne.

Stoimy u progu marca, w którym zwykło się w pogodzie kołować. Pomni przysłowia: "Bój się w styczniu wiosny (a styczeń początkowo ciepły), bo marzec zazdrosny", możemy oczekiwać nie miłych niespodzianek. Początek miesiąca przyniesie opady. Rozpogodzi się w II dekadzie. Gene-

ralnie powinno być ciepło. Wszak to już astronomiczna wiosna.

Sięgnijmy zatem do mądrości ludowej, zawartej w przysłowia-
kach.

"Na św. Kazimierza (4 III) pogoda, będzie w polu uroda";

"Czterdziestu męczenników (10 III) jakich, 40 dni będzie takich;

"Święty Józef (19 III) przychodzi, wiosnę wywodzi";

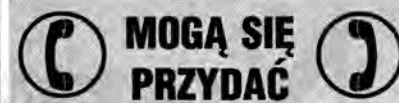
"Jakie Zwiastowanie (25 III), takie Zmartwychwstanie".

a.



Przemysł

W tym tygodniu dyżurują apteki przy ul. Grunwaldzkiej 30 i Słowackiego 85. Od 5 marca dyżury nocne i świąteczne pełnić będą placówki przy ul. Bielskiego 47 i Dworskiego 20.



NA RATUNEK

POLICJA 997
STRAŻ POŻARNA 998
POGOTOWIE RATUNKOWE 999
STRAŻ MIEJSKA 986
POGOTOWIE ENERGETYCZNE 991
POGOTOWIE CIEPŁOWNICZE
PRZEMYŚL 670-03-71;
JAROŚLAW 621-40-47
Infolinia dla bezdomnych
0 800 235 345

POMOC DROGOWA 981

POGOTOWIA

WODNO-KANALIZACYJNE 994
GAZOWE 992
POGRZEBOWE (całodobowe)
PRZEMYŚL 670-76-58
678-26-34

POMOC WETERYNARYJNA

PRZEMYŚL 678-53-10
JAROŚLAW 621-32-14
LUBACZÓW 632-10-21
PRZEWORSK 648-75-25

INFORMACJA PKS

PRZEMYŚL 678-54-35
JAROŚLAW 93-16
LUBACZÓW 93-16
PRZEWORSK 648-82-75

INFORMACJA PKP

PRZEMYŚL 93-15
lub 678-28-71
JAROŚLAW 93-15
621-46-61 do 3
LUBACZÓW 93-15
PRZEWORSK 933

INFORMACJA

TURYSTYCZNA
PRZEMYŚL 678-73-09

TELEFON INTERWENCYJNY
STRAŻY GRANICZNEJ
0-800 215 555

OŚRODEK ADOPCYJNO-OPIEKUŃCZY
w Przemysku 678-82-55

POSTOJE TAXI

PRZEMYŚL 678-22-33; 678-88-88;
670-66-66; 678-33-00; 678-62-00;
670-78-08; 670-40-44; 670-32-32;
670-20-00; radio-taxi 670-79-70;
Radio Taxi "Kresy" 96-25
lub 670-61-61
JAROŚLAW 621-21-18; 621-53-79;
621-33-81.
LUBACZÓW 632-19-22
632-09-19
PRZEWORSK 648-70-01

POMOC DROGOWA

PRZEMYŚL (cała doba) 670-67-81,
0602 486 512, 678-30-62,
0604 202 943

SZPITALA

PRZEMYŚL (Szpital Zespolony)
ul. Monte Cassino 677-50-00;
JAROŚLAW (Izba Przyjęć)
621-54-21; 621-30-05;
LUBACZÓW (ul. Mickiewicza)
632-16-27;
PRZEWORSK (ul. Szpitalna)
648-85-74.

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYŚL: policyjny 678-15-00;
przemoc w rodzinie 670-21-74
(środa 17-19),
duszpasterski 670-58-04
(w dni powszednie godz. 19-21),
onkologiczny 678-69-81
(dni powszednie 17-19),
Klub Abstynentów "Alfa"
670-40-09 (dni powszednie 19-21),
INFO-AIDS 958 (całodobowy)
oraz 670-60-68 (poniedziałki 17-19),
Pomarańczowa linia 675-15-14
(czwartki, piątki w godz. 14⁰⁰-18⁰⁰)
JAROŚLAW 621-23-36 (całodobo-
wo w dni wolne od pracy, a w po-
zostałe od 19 do 7 rano).
PRZEWORSK: pogotowie makowe
648-51-03

Przemoc w rodzinie 648-60-15
(pon.-czw. 15⁰⁰-17⁰⁰, pt. 15⁰⁰-18⁰⁰)

Aby nie doszło do rękoczynów

Niektórzy z handlujących na bazarze "zielony rynek" skarżą się, że na stanowiska, gdzie handlują odzieżą używaną, muszą zgłaszać się do godziny 8 rano. Skarżą się, że podczas złej pogody takie postanowienie jest bezsensowne. Wtedy nie ma kupujących, więc po co stać od tak wczesnej godziny?

Osoby handlujące na "zielonym rynku" odzieżą używaną wszystkie się znają. Każda z nich ma miejsce przydzielone jej przez zarząd Przemyskiego Stowarzyszenia Kupieckiego. - W lecie to jest ruch, ale teraz, szczególnie kiedy pada na zmianę śnieg i deszcz, niewiele

mowa. - Przecież płacę za to miejsce kwartalnie i dniówkę, więc po co to rozporządzenie? O tej porze w zimie nie ma ruchu, zaczyna się dopiero koło południa. Wiceprezes Przemyskiego Stowarzyszenia Kupieckiego Ryszard Paja wyjaśnia, że nie ma czegoś takiego jak opłata kwartalna. - Może te

wcześniej. - Kiedy targowisko należało do Forum Biznesu, płacono tzw. opłatę rezerwacyjną. Teraz już tego nie ma i kto pierwszy się zgłosi, ten lepszy. - twierdzi prezes. Dodaje, że są służby porządkowe, które wiedzą, jaka ławka będzie wolna i tam kierują osoby, które nie mają stałego miejsca. Regulamin mówi: "Każda przerwa w sprzedaży powyżej 3 dni musi być zgłoszona na piśmie do biura lub Zarządu PSK pod groźbą utraty stanowiska". Z kolei sekretarz PSK Tomasz Wardęga twierdzi, że przyjmują nawet zgłoszenia telefoniczne lub osobiście. Dzięki temu wymogowi wiedzą, że dane stanowiska będą wolne i mogą ulokować tam inne osoby, które nie mają stałych miejsc, a chciałyby handlować.

W tym roku planuje się utworzenie sektora odzieży używanej, bowiem tak nakazują przepisy o targowiskach. Jak informują członkowie Zarządu, na przydział miejsc czeka około 20 osób. Tymczasem wynika problem, bo sektor nie zostanie powiększony. Szczególnie trudno o miejsce będzie w lecie, kiedy to pojawi się młodzież, która będzie chciała zarobić pieniądze na własne potrzeby. Po to właśnie, jak wyjaśniają "włodarze" targowiska, jest zapis mówiący o zgłaszaniu się na miejscu pracy o danej porze, aby dać szansę na zarobek również innym osobom.

D. Sz.
Fot. autor



można sprzedać - mówi jedna z handlujących osób. - Stoje tutaj dwie godziny, ale nie ma ruchu, więc zaraz trzeba będzie iść do domu.

"Zielony rynek" to miejsce, gdzie ludzie nie mający pracy mogą podreperować swój domowy budżet. Handluje się tam różnymi rzeczami i produktami, począwszy od owoców rolnych na używanych ubraniach skończywszy. Właśnie w sektorze, gdzie na ławkach wyłożona jest odzież używana, niektórzy z handlujących mają pretensje o regulaminowe zapisy. - Dlaczego mam przychodzić na miejsce do godziny 8 rano? - mówi osoba, która chce pozostać anoni-

można sprzedać - mówi jedna z handlujących osób. - Stoje tutaj dwie godziny, ale nie ma ruchu, więc zaraz trzeba będzie iść do domu.

osoby należą do naszego związku i myślą składkę członkowską z opłatą kwartalną. Prezes PSK wyjaśnia, że takie rozporządzenia są potrzebne, jeśli chce się zachować na targowisku i w sektorach porządek. - Nie chcemy, aby doszło do walki czy bijatyki w sektorach - twierdzi prezes Ryszard Miłoszewski. Dlatego też handlujący odzieżą używaną mają do 8 godziny zgłaszać się na swoich stanowiskach. Jeżeli jest wielu chętnych do sprzedawania, to ich miejsca po godzinie 8 mogą zostać zajęte i wtedy pojawia się problem. Nie wiadomo, czy i gdzie przenosić tych, którzy pojawili się

Polak - Słowak dwa bratanki

Gmina Krzywca podpisała umowę ze słowacką gminą Zborov. Ciekawostką jest fakt, że z 2,6 tys. mieszkańców słowackiej gminy, aż tysiąc to Romowie. Współpraca polsko - słowacka będzie polegała na wymianie handlowej, kulturalnej i gospodarczej.

Wszystko zaczęło się pod koniec ubiegłego roku. 29 grudnia na Słowacji przebywała delegacja władz gminy Krzywca. Gmina Zborov, z którą zamierzano nawiązać współpracę, położona jest 50 km od przejścia granicznego w Barwinku. Jednym z liczących się zakładów pracy na jej terenie jest gospodarstwo rolne, które uzyskuje bardzo dobre wyniki w produkcji mleka i uprawie zbóż. - Intencją naszą było czynienie przysług do rozszerzenia współpracy przygranicznej i czerpania z tego tytułu profitów - informuje Zbigniew Korytko, wójt gminy Krzywca. - Porozumieliśmy się dzięki Euroregionowi Karpaty. Na początek nasza współ-

praca ma polegać na wymianie kulturalnej, sportowej, gospodarczej i wspólnych przedsięwzięciach w dziedzinie ekologii.

W tym miesiącu podpisano umowę o współpracy. W gminie Krzywca gościła delegacja ze Zborova. Jak przeczytaliśmy w notatce z tego spotkania, ponieważ "niesprzyjająca aura uniemożliwiła pokazanie gościom uroków ziemi krzywieckiej ze wzgórza widokowego w Reczpolu", uraczono ich m. in. widokiem oczyszczalni ścieków i nie dokończono Publicznego Gimnazjum w Krzywcy.

Delegacja ze Zborova gościła także u Mariusza Grzędy, starosty przemyskiego, gdzie zapoznana się z funkcjonowaniem powiatu, jego najważniejszymi problemami oraz dokonaniem. Goście odbyli również spacer po przemyskiej starówce, zwiedzili też Zamek Kazimierzowski oraz Zespół Klasztoru OO Karmelitów Bosych.

(dos)



Promocyjne stawki

Zrzedzą i gędzą różne malcontenckie marudy rzekomo oburzone tym, że w Przemysku Rada Miejska podniosła o przeszło 500 procent opłaty za wpis do ewidencji gospodarczej. Od pierwszego stycznia trzeba zapłacić 179 złotych za wpis, a za zmianę wpisu - 90 złotych. Dla porównania: inne nadszańskie miasto, Jarosław, ustaliło stawki odpowiednio - 60 złotych za wpis i 30 za zmianę.

Różne zrzedły i marudy zarzucają przemyskim rajcom i magistrackim urzędnikom, że windując stawki, wzbogacają oni troszeczkę kasę miejską, ale przyhamują lokalną przedsiębiorczość. Zwłaszcza tę drobną. Tymczasem rzecz się ma inaczej i muszą wziąć w obronę pomysłodawców i realizatorów tej koncepcji.

Domyślam się, że sprawa wysokości stawek nie wzięła się znikąd. Zapewne jest to fragment dalekosieźnej polityki promocyjnej nadszańskiego grodu. O tym, że miasto degeneruje się w coraz szybszym tempie, słychać w każdej przypadkowej rozmowie. Zapewne więc pobudzenie lokalnej przedsiębiorczości jest jednym z priorytetów samorządowej władzy. I temu właśnie służy uchwała o stawkach za wpis do ewidencji. Ma ta uchwała dwa zasadnicze walory - selekcyjny i reklamowy.

Po pierwsze - selekcja. A właściwie życzliwe ostrzeżenie. Jeśli ktoś, kto chce rozpocząć działalność gospodarczą, zniechęci się przy pierwszej administracyjnej przeszkodzie, jaką jest wygórowana wysokość wpisu, to lepiej niech się za biznes nie zabiera. Co prawda, mówi się o tym, że powinno się rozwijać jak najwięcej drobnych, rodzinnych interesików, ale przecież trzeba wreszcie zacząć zmieniać wize-

runek miasta. Tak, by jego wizytówką nie byli drobni uliczni handlarze, ale tuzy gospodarze, łamiące w swoich gabinetach głowy, jak tu sprowadzić do Przemysła saletę z Chile i czy warto podpisać kontrakt na dostawę helikopterów do Argentyny.

Po drugie - promocja. Czyż nikt nie dostrzega prostego faktu, że wywindowanie cen za wpis do ewidencji uruchamia darmową kampanię reklamową w mediach? Dziennikarze myślą szablonowo i powierzchownie. Nie wiedzą, że w intencji windowania cen na najwyższe miejsce w kraju tkwi znacznie głębszy zamysł. Ta cena ma intrygować potencjalnych i aktualnych przedsiębiorców, a więc spełniać rolę promocyjną. Przecież jak się o tych stawkach dowie taki Gudzowaty czy Kulczyk, to od razu zaczną główkować, czy aby w Przemysku nie przeszła im koło nosa jakaś okazja do zrobienia świetnego interesu. Może nawet rekiny z rosyjskiego "Gazpromu" skuszą się intrygującą informacją i odkryją dzięki temu, że Przemysł też leży na gazie. Może Baksik, który pomimo kilku lat odsiadki nie stracił żyłki do interesów, rzuci futrzany biznes i czym prędzej przyleci do Przemysła.

Listę oczekiwań związanych z promocyjnym wydzwiekiem uchwalenia rekordowych stawek można by ciągnąć jeszcze długo. I trzeba wierzyć, że coś z tych oczekiwań się spełni, a przy okazji kapnie też coś i tym drobnym biznesikom, dla których wyłożenie na dzień dobry najwyższej w Polsce opłaty za wpis do ewidencji gospodarczej stanowi poważny problem. Tylko dziennikarze niech stulą gęby i zaczną myśleć innymi, niż szukanie sensacji, kategoriami.

Zyg



Pod paragrafem

Bolszewicka szabla

- Żyję z tego, co ukradnę - twierdzi Józef M. - ale jestem uczciwym złodziejem i swój honor mam. Jest dokładny. Cytuje na wrywki paragrafy z kodeksu karnego. Zwłaszcza te, których mocy doświadczył na własnej skórze. Ma 49 lat. Niedługo wędzie w drugie życiowe półstulecie, a to jest dobry - jak twierdzi - moment, żeby podsumować swoje dokonania i wreszcie się ustakować.

Podsumowanie życiowych dokonań Józefa M. mieści się na jednej kartce papieru. Zresztą, jak standardowy CV. Wykształceniem nie imponuje - zawodówka (twierdzi, że skończona, ale niektórzy zawistnicy kwestionują ten fakt). Później są już prawie wyłącznie wyroki. Nieduże, chociaż było ich aż jedenaście. Najwyższy opiewał tylko na cztery lata. Były też odwieszania kar zasądzonych - według jego terminologii - w nawiasach. W sumie, jak obliczył, przesiedział w pudle dziewięć lat, dziesięć miesięcy i dwanaście dni. Cóż to jest dla mężczyzny tuż przed pięćdziesiątką!

Józef M. nie zaimponuje nikomu we więziennym światku. Żaden z jego wyroków nie ma jakiegokolwiek sensacyjnego otoczki, choć on sam ubarwia swoje dokonania jak tylko może. Ale siedział za zwykłe drobne zbrodnie. Czasami za pobicie, choć jest raczej mizernej postury i chyba rzeczywiście wrabiano go za te czyny, bo zawsze był wtedy pijany.

Największym jego złodziejskim sukcesem była kradzież ciężarówki z meblami. Po prostu wszedł do szoferki, kiedy kierowca wyskoczył na chwilę za potrzebą. Nie zdążył opylić wszystkich mebli. Policja namierzyła go szybko, miał jeszcze prawie połowę towaru. Część sprzedał, a część rozdał znajomym. W sentencji wyroku nie doliczono się dwóch wersalek. Nie puścił pary, gdzie one są. Być może korzystał z nich po wyjściu zza więziennych murów.

Ostatnio Józef M. zadeklarował chęć powrotu do niekryminalnego społeczeństwa. Więzienniej pani psycholog oświadczył na odchodnym, że w pełni się już zrehabilitował. Że musi wreszcie uporządkować swoje życie. Ma doros-

lego syna, którego prawie nie zna, bo syn od kilku lat nie utrzymuje z nim żadnych kontaktów. Może nawet ma wnuki.

Szczeroci jego deklaracji nikt raczej nie kwestionował, choć każdy z jego znajomych wyznaje, dość asekurancka, filozoficzna zasada - "Pożyjemy, zobaczymy". I właśnie w tym asekurancie tkwi jądro problemu. Józef M. byłby - być może - dziś przykładowym obywatelem rozwijającego się demokratycznego państwa, gdyby nie skuśiła go szabla.

Szabla należała do jakichś rosyjskich podróżnych, którzy przekraczali w Medyce polską granicę. Józef M. twierdzi, że odżyty w nim patriotyczne resentymenty i chciał pozbawić Roskich militariów. Być może z tą szablą ich dziadkowie najeżdżali Polskę w 1920 roku. Tak myślał - jak deklaruje teraz.

Okazało się jednak, że rzeczywistość jest znacznie bardziej skomplikowana. Szabla, która miała przed wielu laty posłużyć bolszewikom do zniewolenia odradzającej się Polski, okazała się zwyczajnym gadżetem, nietuzinkowym opakowaniem zwykłej rosyjskiej wódki. Czynnikiem takim, jak butelka. Ciekawe, czy sąd uwierzy w patriotyczne motywacje czynu Józefa M.

Benon Ćwik



- Nieznacznie taniej i strasznie gorzej - skomentował decyzję zarządu gminy Bircza radny Wiesław Krajewski

Topielec chwyta się kry

Nie będzie likwidacji ani zmniejszenia stopnia organizacji szkół podstawowych w Korzeńcu, Kuźminie i Hucie Brzuskiej. Zarząd Gminy Bircza poinformował o wycofaniu się z takiej propozycji podczas ostatniej sesji rady gminy, która odbyła się 21 lutego br. Taka decyzja wiąże się jednak ze znacznymi oszczędnościami. - Decyzja zarządu zmierza do katastrofy finansowej gminy - skomentował były wójt Józef Żydownik.



- Zarząd podjął decyzję, która doprowadzi gminę Bircza do upadłości - stwierdził Józef Żydownik.

Dziecko bliżej szkoły, gmina bliżej katastrofy?

Gmina Bircza od kilku już lat dokłada do oświaty. Najwięcej pieniędzy pochłania w tej chwili dokładanie do subwencji w szkole podstawowej w Hucie Brzuskiej, gdzie do 2854 zł na ucznia gmina wykladała 6414. W Korzeńcu samorząd wydaje 4163 zł przy subwencji 3089 zł, w Kuźminie 6213 - przy subwencji 2854 zł. - Dotacja do oświaty jest nieunikniona i nie ma możliwości, by w obecnym stanie tę oświatę utrzymać - stwierdził wójt Jerzy Góralewicz. Zarząd rozważał więc od jakiegoś czasu możliwość likwidacji lub zmiany organizacji szkół, zwłaszcza tych, które były najbardziej deficytowe. Na te propozycje nie chcieli się jednak zgodzić ani nauczyciele, ani rodzice uczniów tychże szkół. Argumentowali to dużym wkładem pracy włożonym w wybudowanie lub

odremontowanie placówek oświatowych w ich miejscowościach. Po przeanalizowaniu wszystkich "za" i "przeciw", protestów, opinii związków zawodowych (NSZZ Solidarność), zarząd podjął decyzję, by wycofać poprzedni projekt uchwały i pozostawić wszystkie szkoły w niezmiennym - sześcioklasowym - kształcie. Wójt dodał jednak, iż dla niego wątpliwe jest, czy to na pewno służy dobru dziecka: - Dziecko może być bliżej domu, może być w swojej macierzystej szkole, jednak na pewno straci na jakości kształcenia. Zarząd postanowił wycofać projekty uchwał o obniżeniu stopnia organizacji, pozostawić sześcioklasowe szkoły w tych miejscowościach, w których restrukturyzacja mogłaby być przeprowadzona trochę szybciej, jednak przy maksymalnych oszczędnościach. Zobowiązali się do nich i nauczyciele i dyrektorzy, łącząc klasy i obniżając liczbę godzin. Jerzy Góralewicz powiedział jednak, że - je-

żeli subwencja nie ulegnie podwyższeniu - takie działania będą na pewno niewystarczające.

Rozwiązanie, na które zdecydował się zarząd, nie przypadło do gustu wszystkim radnym. Jednym z tych, którym ono nie wydało się słuszne, był Józef Żydownik. - Zarząd podjął decyzję, która doprowadzi gminę Bircza do upadłości - stwierdził. Zdaniem Żydownika deficyt budżetowy powiększony o kredyt na podwyżki dla nauczycieli "położy gminę na łopatki". Były wójt przekonywał, iż być może wyjściem byłoby powołanie (np. przez stowarzyszenie) szkół niepublicznych w Kuźminie, Hucie itd. Nie rozważenie tej możliwości było, według Józefa Żydownika, błędem.

Historia Europy w gminie Bircza

Zdaniem radnego Wiesława Krajewskiego, decyzja zarządu przypomina działania topielca, który chwyta się kry. - To jest dłuższa droga przez mękę - stwierdził. - Teraz będziemy mieli i klasy łączone i po 30 uczniów. Wójt nam powiedział, że na klasy łączone zgodę wyrazili rodzice. Każdy problem można jednak przedstawić tak, że ktoś nierzetelnie poinformowany przytaknie. Rodzice dzisiaj klaszczą, ale nie wiedzą, że wszystkie klasy będą łączone. Taka forma nauki to już jest w Europie historia. Dzisiaj najwięcej do nadrobienia mamy w oświacie. Według mnie podchodzimy źle do rodziców, mówiąc o likwidacji szkół. Nie tak rozważajmy problem. My podnośmy poziom i z taką propozycją wychodzimy do rodziców. To rozwiązanie, które

nam się szykuje, to jest: nieznacznie taniej i strasznie gorzej. Wójt Góralewicz zgodził się, że szkoły trzeba doposażyć, a dopiero później dzieci dowozić z innych miejscowości. Wówczas, gdy warunki będą lepsze, rodzice na pewno nie będą protestować.

Kierowcy, wolniej!

Podczas sesji rady gminy Bircza obecny był szef Komendy Miejskiej Policji, Artur Jędruch, który wyjaśniał przyczyny reorganizacji komisariatów. W związku z zarządzeniem komendanta głównego, które dotyczy funkcjonowa-

takiej decyzji dociekał Józef Żydownik. Artur Jędruch powiedział, iż u podstaw leżało wiele czynników, a Bircza - mimo iż to największa obszarowo gmina - w znacznej części jest zalesiona. Radny Krajewski apelował, by policja zwróciła baczniejszą uwagę na drogę Bircza - Dubiecko, po której ponoć jeżdżą samochody znacznie przekraczające dozwoloną tam ładowność (12 ton). Zdaniem Krajewskiego, warto się również zająć sprzedażą alkoholu "na zeszty". Radni apelowali o obecność policjantów na drodze m.in. w Birczy, Starej Birczy i Korzeńcu, gdzie kierowcy przekraczają prędkość, a chodzą tamtędy dzieci.



- To jest dłuższa droga przez mękę - skomentował Wiesław Krajewski.

nia komisariatów, Bircza, gdzie będzie rewir dzielnicowy, będzie podlegała Dubiecku. Komendant stwierdził jednak, że siedziba komisariatu nie będzie miała wpływu na pracę policjantów. Przyczyn

Podczas sesji mówiono też o służbie zdrowia, straży pożarnej i pracy radnych powiatowych, którą przybliżył Józef Piotrowski.

(lew)

Fot. Hubert Lewkowicz

Pobory pracowników jarosławskiego "Jarlanu" wypłacane są w ratach

Byle do wiosny

5 tys. zł grzywny ma zapłacić Krzysztof Maksymiuk, prezes Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego "Jarlan" SA w Jarosławiu, za opóźnienia w wypłatach pensji dla pracowników firmy. Od początku roku załoga "Jarlanu" otrzymuje pobory w ratach. Prezes Maksymiuk i szef zakładowej "Solidarności" Zdzisław Chwasta tłumaczą, że pierwszy kwartał zawsze jest trudny dla przemysłu lekkiego i że w kwietniu sytuacja powinna się poprawić.

Od początku roku pracownicy "Jarlanu" otrzymują pensje w ratach. Pobory za grudzień wypłacone zostały w 2 częściach. Pierwszą ratę pensji za styczeń (po ok. 300 zł) załoga otrzymała w połowie lutego, a więc z tygodniowym opóźnieniem w stosunku do harmonogramu wypłat. Kiedy pracownicy dostaną resztę należnych pieniędzy i na ile rat będzie podzielona wypłata - na to pytanie nikt nie jest w stanie odpowiedzieć. - Wszystko zależy od tego, kiedy spłyną pieniądze ze sprzedaży eksportowej i jaki będzie akurat kurs walut - twierdzi prezes. - Staraliśmy się wypłacać tak szybko, jak to jest możliwe i dzielić te pieniądze w miarę równo. Jak zawsze o tej porze

roku, mamy niedobory finansowe i stąd takie rozwiązanie.

- Nie możemy zwiększyć kredytu, by w ten sposób wypłacać pobory na bieżąco - wyjaśnia szef zakładowej "Solidarności" Zdzisław Chwasta. Ze względu na stan finansowy, wstrzymane są również wypłaty socjalne ("wczasy pod gruszą", kasa zapomogowo - pożyczkowa). Prezes już zapowiada, że również w marcu pracownicy otrzymają wypłaty w ratach.

Musimy pracować

W tej trudnej sytuacji wśród załogi pojawiały się niepokoje. - 19 lutego przez cały dzień prowadziliśmy rozmowy z pracownikami. Stwier-

dziliśmy, że można zastrajkować, ale nic to nie da, najwyżej przyczyni się do upadłości firmy - mówi Z. Chwasta. - Załoga zdała sobie sprawę, że musimy tu pracować, bo nie ma możliwości znalezienia w Jarosławiu innej pracy. Nastroje wśród załogi nie dziwił prezes. - Ludzie mają prawo upominać się o swoje od pracodawcy. I żądać konkretnej odpowiedzi, jak długo będzie trwał taki stan i czy istnieje możliwość poprawy. Zdaniem zarządu - biorąc pod uwagę możliwości sprzedaży na rynkach europejskich i krajowych - są szanse na poprawę.

Jak wyjaśnia szef "Solidarności", sytuacja "Jarlanu" poprawi się w drugim kwartale. - Praca będzie,

tylko trzeba przetrwać ten trudny okres. Już w kwietniu ruszy tak duża liczba zamówień, że nie będziemy w stanie sami ich przerobić. Dlatego szukamy kooperantów.

- Nie martwię się o zamówienia, tylko o to, jak finansować produkcję. I nad tym właśnie pracujemy - dodaje prezes Maksymiuk.

Obecnie w "Jarlanie" pracuje 1007 osób. Ponadto ok. 600 kobiet przebywa na zwolnieniach wychowawczych. W okresie wzmożonej liczby zamówień (od kwietnia do września) firma będzie posiłkować się pracownikami, zatrudnionymi na umowę - zlecenie. Możliwe, że część z tej 600 osobowej grupy wróci do pracy. Szanse na to mają

najlepsze pracownice. Nie ma jednak możliwości - zaznacza Z. Chwasta - by stało się tak z wszystkimi. Dlatego "Jarlan" zgłosił do Powiatowego Urzędu Pracy zamiar zwolnienia ok. 350 osób. Zwolnienia miały być przeprowadzone do końca marca. Zostały jednak wstrzymane. Firmy nie stać na wypłatę należnych odpraw.

Zamiarem "Jarlanu" jest utrzymanie obecnego stanu zatrudnienia. Zakład stara się wprowadzać wszelkie możliwe oszczędności. Od dawna na budynku stojącym najbliżej głównej ulicy widnieje ogromny napis: "Do sprzedania". Zainteresowanie jest niewielkie. - Jeśli już, to klient proponuje bardzo niską cenę, na którą nie możemy przystać - mówi Z. Chwasta, zdradzając nam jeszcze inną koncepcję, która pozwoli na oszczędności. Otóż brakarnia ma być przeniesiona ze swojej obecnej siedziby do budynku "z przodu". W ten sposób firma zaoszczędzi na ogrzewaniu. Poza tym będzie próbować wynająć lub sprzedać opuszczony lokal.

Piotr Czech

Dokończenie ze str. 5

Nam się nie daje szansy

A.M.: Rozwiązania na terenie miasta są bardzo trudne. Kolejny most czy tunel to są inwestycje na miarę XXI wieku. Nas na to nie stać na razie.

B.H.: Ale w tym wieku jesteśmy.

M.K.: Nawet planowanie nasze nie idzie w tym kierunku. Ja nie znam planów miasta zmierzających w tym kierunku.

B.H.: No właśnie.

A.M.: W takim szerokim planie zagospodarowania przestrzennego jest most na wysokości "Kmieciarki".

B.H.: Dlaczego nie ma przejścia podziemnego na placu Na Bramie?

A.M.: Wie pan, gdybyśmy zaczęli grzebać w placu Na Bramie, gdzie był gród, zdaje się cmentarz... Warto porozmawiać też na temat programu wojewódzkiego, w którym znalazła się m.in. rewitalizacja przemyskiej starówki. Środki nie są może największe, bo to jest 7 milionów zł na przestrzeni chyba 4 lat. Mankamentem jest brak współpracy na co dzień władz miejskich, wojewódzkich, powiatowych i parlamentarzystów. I to bez względu na opcje polityczne. Uważam, że największa rola jest dla parlamentarzystów, którzy powinni te działania integrować, ustalać pewne priorytety. Jeżeli mówimy, że się staramy o wyższą szkołę zawodową w Przemyśle, to wszyscy to artykułujemy i jesteśmy zgodni co do tego, jaki ma być profil nauczania, gdzie ma mieć siedzibę, kiedy będzie otwarta itd. Nie może być tak, że jeden z parlamentarzystów wyskakuje z taką interpelacją, drugi pisze co innego, trzeci w wywiadzie podaje coś innego, a prezydent miasta ma jeszcze odmienną koncepcję.

Miasto nieraz przegrywa, jeżeli nie ma konsolidacji działań.

Podobnie jesteśmy wszyscy zgodni, że powinna być budowana nowa siedziba Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej. Chodzi o to, żeby te działania były jednolite. Mamy swoich przedstawicieli we władzach sejmiku, w poszczególnych komisjach, mamy przecież wicewojewodę z Przemyśla, a nie ma synchronizacji działań.

M.K.: To jest nasz kardynalny błąd i my przez to przegrywamy.

Na przykład listy z urzędu miejskiego do mnie przychodzą na adres urzędu w Rzeszowie i stamtąd dopiero tu.

A.M.: Panowie, czy was zarząd miasta zaprosił na posiedzenie?



B.H.: Nigdy.

M.K.: A w prasie mają zastrzeżenia, że radni wojewódzcy nic nie robią, nie współpracują, nie działają.

A.M.: Nas jest czterech. Jesteśmy dość mocną grupą. Tyle samo radnych ma Rzeszów i Krosno.

M.K.: Ale oni umieją to robić, a my nie. Jeżeli w jednym temacie - mowa o szkole - urzędnik państwowy, radni wojewódzcy, miasto mają trzy różne zdania, to marszałek mówi: O co wam chodzi? Najpierw się dogadajcie.

A.M.: Nie wiem, czy wiecie, że zarząd miasta wystąpił, żeby siedziba muzeum była na Berka Joselewicza. Może to jest i dobre rozwiązanie, ale ja się o tym dowiaduję od marszałka. Przygotowany jest projekt uchwały z lokalizacją na placu Niepodległości, a oni teraz wyszli z propozycją na Berka Joselewicza. Może mają rację, bo część placu Niepodległości jest własnością kurii obrządku grekokatolickiego, ale jeżeli spotykamy się pięciokrotnie, to dlaczego zarząd miasta dopiero teraz wychodzi z tą propozycją.

H.L.: Minął już rok, a jeszcze nie wiadomo, gdzie będzie muzeum.

A.M.: Jest milion złotych w budżecie państwa. To wystarczy na projekt, na przygotowanie inwestycji. Później będzie to ujęte jako zadanie sejmikowe. Uważam, że pieniądze powinny być nie z budżetu województwa, tylko z

budżetu centralnego, skoro komisja majątkowa taką decyzję powzięła, mimo że stan prawny był wątpliwy.

M.K.: Tu jest nasza rola i wicewojewody, żebyśmy kolateli do centrum, bo sejmik tego nie

udźwignie. To nie jest ciężar sejmikowski.

B.H.: Nie zyskaloby to nawet akceptacji, bo zawsze będą zdania, że Przemyśl sobie nagle wymyślił muzeum, taki koszt, obciążenie. To nie była decyzja ani marszałka, ani sejmiku, tylko komisji majątkowej.

Urząd ma być urzędem

H.L.: No tak, ale z jednej strony nie ma pieniędzy na muzeum - narodowe! - a z drugiej strony buduje się urząd marszałkowski.

A.M.: Rzeszów miał wielkie aspiracje być metropolią województwa podkarpackiego. Z przepisów wynikały określone zadania dla administracji rządowej. Były wojewoda rzeszowski nie potrafił, jako jeden z szesnastu, zapewnić godziwej siedziby dla urzędu marszałkowskiego. W budynku rzeszowskim zarząd województwa jest na 2 piętrze. Tam jest jeszcze starostwo powiatowe, inspekcje itd. Był taki okres, że wicemarszałek Stasiak siedział na 7 piętrze. Część departamentów jest na ulicy Towarnickiego, urząd pracy na Lisa - Kuli. Na budowę nowej siedziby na rok 2001 jest przeznaczony tylko 2 miliony złotych, reszta ma być załatwiona z budżetu centralnego. Cały czas się robi otoczkę, że marszałek buduje pałac, nie wiadomo, dla kogo i jeszcze są wyprzedawane nieruchomości w Przemyśle. To nie jest tak.

M.K.: Wszyscy bylibyśmy

przeciw budowie, gdyby były godziwe warunki do funkcjonowania urzędu. Tam się zmienia sytuacja z dnia na dzień. Jeżeli uznajemy, że samorząd jest, to on nie może pracować w taki sposób. Kogoś trzeba stamtąd wyprowadzić.

B.H.: Urząd ma być urzędem, z tym się zgadzam. W momencie reformy oświaty, gdzie trzeba było brać kredyt, w momencie reformy służby zdrowia, pokazuje się kwotę 26 milionów.

A.M.: Jako inwestycję.

B.H.: Dobrze, ale nie dla każdego to jest zrozumiałe. Wystarczy, że jeden czy drugi redaktor mówi, że to kosztuje 26 milionów. Stąd wzięło się hasło "pałac marszałkowski". Ktoś powiąże fakty, doliczy diety i powie: Co oni wyprawiają! W takim momencie byliśmy przeciwni absolutnie.

Z.S.: Zgadzam się z panem przewodniczącym, że było to niedograne między marszałkiem a wojewodą. Liczyłem, że - tak jak mówiła ustawa samorządowa - administracja rządowa będzie się zmniejszała, a w to miejsce będzie przyjmowała samorząd. Inspekcje można wyprowadzać gdzie indziej. Uważam, że potrzebna jest budowa, ale nie mamy żadnej gwarancji, że to pójdzie z inwestycji centralnych.

A.M.: Porozumienie być może już jest zawarte.

M.K.: Dla nas podstawowym założeniem przy rozmowie o jakiegokolwiek budowie było znalezienie współużytkowników. Jeżeli tam ma być poczta, inspekcja pracy, to 26 milionów się gubi. Nie może być tak, że podczas sesji sejmiku przychodzą pracownicy urzędu wojewódzkiego i mierzą dywany. Nie mamy stałych siedzib komisji, klubów.

Samorząd województwa to jest przyszłość

H.L.: Na koniec poproszę panów o kilkudziesięciowe podsumowanie naszej dyskusji i ewentualne wnioski.

A.M.: W wielu sprawach jesteśmy zgodni i większych różnic nie ma. Samorząd województwa to jest przyszłość. Coraz więcej kompetencji jest odbieranych od administracji rządowej. W konstytucji jest zapisane, że środki powinny być adekwatne jeżeli się daje nowe zadanie. Taki sam zapis jest w Europejskiej Karcie Samo-

urządu Lokalnego, którą Polska w 92 roku podpisała. Tę się domagamy. Jeżeli to będzie postrzegane w następnych latach, samorząd na pewno ma przyszłość. Złotówka wydana przez samorządowców jest zawsze wydana o wiele racjonalniej, oszczędniej i trafniej.

Z.S.: Jestem za samorządnością, bo gospodarowanie przez samorząd jest rzeczywiście najbardziej racjonalne, tylko żeby w ślad za kompetencjami poszły pieniądze. My tu, na szczelbu regionu, nie dzielimy się na ugrupowania. Jeżeli zadanie dotyczy naszego regionu, mamy zgodny język. Brakuje, jak powiedział pan przewodniczący, szerszej współpracy z samorządami miejskimi, powiatowymi i parlamentarzystami.

B.H.: Na co dzień widzę, że samorządność sprawdziła się bardzo dobrze. Gdyby jeszcze były te pieniądze, o których mówili koledzy, to dalibyśmy sobie radę. Mam wątpliwości co do szczelbi samorządności, konkretnie, czy powinny być trzystopniowe. Wydaje mi się, że pośredni szczebel - powiaty - jest zbędny. Naszą rolą jest zadbać o region i myślę, że będziemy się starali do końca kadencji to realizować.

M.K.: My jesteśmy pierwszymi samorządowcami wojewódzkimi. Uważam, że to jest krok w dobrą stronę. Przygotowujemy możliwości funkcjonowania dla przyszłych samorządowców. Bieda, jaka jest w naszym województwie, powinna być konsumowana równomiernie. Nie byłoby problemu, gdyby środków było równo z oczekiwaniami. Jest ich mało, ale powinny być one równomiernie dzielone na całe województwo. Takie jest zadanie sejmiku wojewódzkiego i my staramy się to robić. Naszym obowiązkiem, jako radnych z byłego województwa przemyskiego - jest zauważać i pokazywać problemy tej ziemi. Ale gdy zauważymy gdzieś indziej bardziej drastyczną sytuację, powinniśmy zgłaszać w tym kierunku. Dzisiaj w głosowaniach zwycięża patriotyzm lokalny i Ziemia Przemyska przegrywa z metropolią rzeszowską, która powinna być także budowana, ale równomiernie z całym województwem.

Oprac. Hubert Lewkowicz
Fot. autor



Łatanie zamiast budowania

Radni Lubaczowa uchwalili budżet miasta. Dochody zaplanowano na 16 873 714 zł a wydatki na 17 077 663 zł. Budżet uchwalono jednogłośnie - 20 głosami. Burmistrz Lubaczowa twierdzi, że jest zadowolony z niego "na miarę dzisiejszych czasów".

W budżecie na 2001 rok radni Lubaczowa musieli uwzględnić inwestycje, którymi powinny zająć się władze centralne. - Samorząd musi odpowiadać za zadania należące do centrali - twierdzi Jerzy Zajac,

burmistrz Lubaczowa. - Skutki sejmowej reformy oświaty są takie, że musieliśmy z własnych środków uzupełnić niedobory z niej wynikające. Ciągłe też piszemy do funduszy pomocowych, ale na tym się kończy, bowiem nic do tej pory nie jest załatwione. Nie możemy przeznaczyć pieniędzy na inwestycje, bowiem musimy latać dziury.

Ponad 52 proc. wydatków pochłoną place i ich pochodne. Na oświatę "poszło" 6 157 021 zł, na administrację 2 791 952 zł, na gospodarkę komunalną - 2 318 975 zł,

na kulturę radni mogli przeznaczyć już nieco mniej pieniędzy. Podobnie sprawa się miała ze sportem, transportem i ochroną zdrowia. Sytuacja taka jest spowodowana tym, że rada ma mnóstwo długów z nie swojej winy. Okazuje się bowiem, iż minister finansów razem z ministrem edukacji narodowej winni są miastu 590 tys. zł. Swoją "cegielkę" dołożył również wojewoda, który zalega z 50 200 zł za dodatki mieszkaniowe, i Powiatowy Urząd Pracy, który za zatrudnianie pracowników inter-

wencyjnych nie dopłacił 24 200 zł.

Inwestycje, które zaplanowało miasto, pomimo trudności ze znalezieniem funduszy, to m. in. budowa kolektora sanitarnego Ostrowiec - Mazury, kanalizacji sanitarnej przy ul. Mickiewicza, kanalizacji deszczowej ulicy Witkacego i Misztale oraz kontynuacja budowy cmentarza komunalnego i remont ratusza. Dodatkowo zamierzają przystąpić do prac przygotowawczych przy budowie krytego basenu z całym kompleksem sportowym. (dos)



Katyńska godność

W przemyskim Archiwum Państwowym odbyło się 22 lutego otwarcie wystawy pt. "Katyń. Walka o prawdę." Ekspozycja, składająca się ze zdjęć i dokumentów archiwalnych, powstała po ubiegłorocznej nadzwyczajnej sesji Sejmu RP, poświęconej sześćdziesiątej rocznicy zbrodni katyńskiej. Została przygotowana przez warszawskie Archiwum Akt Nowych i Bibliotekę Sejmową. Przemyska odsłona wystawy została wzbogacona o trzy dodatkowe gabloty, zawierające informacje o ofiarach zbrodni katyńskiej, pochodzących z Przemyśla. Wystawę opatrzył wstępem i komentarzem dyrektor warszawskiego Archiwum Państwowego - Tadeusz Krawczak.

Celem twórców ekspozycji było pokazanie nieznanych wątków tragicznej historii polskich oficerów, prawdy o ich losie i manipulacji, przesłaniających tę prawdę. Wystawa została podzielona na kilka części. Przedstawia historię katyńską, począwszy od ukazania jej tła, a więc współpracy radziecko-niemieckiej zmierzającej do IV rozbioru Polski, poprzez



ukazanie rozbitego uderzeniem w plecy i rozbrajanego Wojska Polskiego, wreszcie - mord, zatwierdzony podpisaniem przez całe radzieckie Politbiuro rozkazem o likwidacji polskich oficerów, aż po bezskuteczne poszukiwania zaginionych przez władze polskie (m.in. notatki ambasadora St. Kota) i ujawnienie zbrodni. Pierwsza ekshumacja, kłamstwa komunistyczne, a równocześnie wyjaśnianie okolicz-

ności mordu, czynione na emigracji przez prof. Janusza Zawodnego, generałową Bortnowską i w kraju przez ks. Niedzielaka - prezentują tę walkę o prawdę; walkę aż po ofiarę życia niezłomnego kapłana.

Wystawa czytelnie i dobitnie przedstawia historię masowego mordu dokonanego przez Sowietów na polskich oficerach. Zbrodnię tym tragiczniejszą, że jej sprawcy nadal czują się bez-

karni. Odwiedzając wystawę "Katyń. Walka o prawdę" ludzie młodzi, dla których tamte wydarzenia są przeszłością zbyt odległą, mogą myśleć, że za późno na sprawiedliwość. Ale tu chodzi głównie o pamięć. Twórcy wystawy trawestują za Mickiewiczem: "Jeśli my zapomnimy o nich - niech Bóg zapomni o nas." ("Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże w niebie, zapomnij o mnie."). Trzeba więc o

Katyniu pamiętać, żeby tamta ofiara nigdy się nie zmarnowała, a budowała naszą tożsamość, ciągłość dziejową mimo półwiekowego przemilczania i zakłamywania.

Wśród pierwszych zwiedzających byli członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich, którzy znają cenę zachowania godnej pamięci o swych bliskich...

Tekst i zdjęcie: Anna Musiał

Powiązana wystawa

Henryk Cebula, Mirosław Kowalczyk, Krzysztof Krzych i Marek Olszyński - absolwenci krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i nauczyciele Ogólnokształcącej Szkoły Sztuk Pięknych w Jarosławiu postanowili wspólnie zaprezentować swoje prace. Efektem tego jest wystawa "Jakoś powiązani", którą można zobaczyć w Galerii Rynek 6 w Jarosławiu.

Co powiązało czterech artystów? Wszyscy ukończyli krakowską ASP, a obecnie uczą w Ogólnokształcącej Szkole Sztuk Pięknych w Jarosławiu (do niedawna funkcjonującej pod nazwą Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych). Z wyjątkiem Krzysztofa Krzycha, wszyscy są absolwentami tejże szkoły. Poza tym łączy ich pasja tworzenia.



K.Krzych - "Obowiązki podwiązki".

- Nie mamy wspólnych manifestów, wspólnego wzorca przy tworzeniu. Każdy z nas jest niezależny i kontrowersyjny. W przypadku Mirka Kowalczyka kontrowersji nie budzą raczej prace plastyczne, ale uprawiana przez niego muzyka (design i rock - jazz psychodeliczny, wykonywany z zespołem GET BREAK - przyp. red). Patrząc na prezentowane prace, można dostrzec również pewne powiązania od strony formy, tematu, kolorystyki - wyjaśnia Henryk Cebula, dodając żartobliwie: - Łączy nas jeszcze jedno. Żaden z nas nie jest abstynentem.

Henryk Cebula prezentuje na wystawie prace z cyklu "Zawsze jesteście - Kobiety". Nie jest to tradycyjne przedstawienie płci pięknej. Przepojony erotyzmem obraz kobiet i ich otoczenia jest dziwny, odrealniony.

Prace Mirosława Kowalczyka utrzymane są w szarej tonacji, skupione na zagadnieniach formalnych. Wykonywane - jak to określa autor - tym, co pod ręką,



H.Cebula - z cyklu "Zawsze jesteście - Joaska".

m.in. węglem, flamastrami, czarną farbą w sprayu.

Marek Olszyński koncentruje się na olejnym malarstwie. Stara się prowokować nie tylko samymi pracami, ale umieszczonymi pod nimi podpisami: "Kukła z flahoł", "paf krakowski", "3 x głufki".

U Krzysztofa Krzycha powraca motyw "powiązanych", nągich kobiet ("Obowiązki podwiązki", "Rośniesz córko, rośniesz"). Jego cykl, najbardziej realny z prezentowanych na wystawie prac, kończy "Pejzaż neutralny" i portret H. Cebuli zatytułowany "Jak Cebula z poziołką".

Wystawę można oglądać do 16 marca.

(PCZ)

Józef Kurylak

Ziemia rodzinna

Tadeuszowi Piekto
z trzydziestoletnią przyjaźnią

Znów na rodzinnej ziemi, znów całuję
i zjadam tę ziemię jak chleb.
Twarz mi pozołkła.

Znów ten las mówiący...
W nim spotykam świnię,
która wspięła się na drzewo
i nożem mi wygraża, gdyż zabito
jej matkę. Oczy ma od łez czerwone.

Całuję, zjadam tę ziemię jak chleb,
kompromituję się.
Oni nie rozumieją dźwięku mego dzwonu...

Gdyż w mojej ojczyźnie
wszystko obraca się w dowcip
i w seks. Nawet religia i śmierć.
Zwłaszcza wśród inteligencji.
Aż przyjdzie Bóg i poruszy ich świecznik
i zacznie się tragedia ich wieczności.

2001 r.

O laur św. Klemensa

W tym roku przypada 250 rocznica urodzin świętego Klemensa Hofbauera, redemptorysty, patrona Warszawy i Wiednia. Z tej okazji klasztor redemptorystów w Tuchowie oraz tamtejszy Dom Kultury zorganizowały konkurs plastyczny adresowany przede wszystkim do młodzieży. Prace plastyczne (malarstwo, rysunek,

rzeźba), inspirowane postacią św. Klemensa Hofbauera, należy nadsyłać do połowy maja na adres komisarzy konkursu, ojca Janusza Soka, ul. Wysoka 1, 33-170 Tuchów, tel. (014)6525456, e-mail: sok@redemptor.tarnow.pl Nagrodą dla najlepszych 12 młodych artystów będzie tygodniowy plener na południu Polski.

Jubileuszowy jarmark

Soliści oraz zespoły amatorskie z Jarosławia i Przeworska zaprezentowali się 24 lutego podczas X Jubileuszowego Jarosławskiego Jarmarku Muzycznego. Gościem specjalnym odbywającej się w Miejskim Ośrodku Kultury imprezy była grupa "Skankan" z Sosnowca.

Jarmarki, prezentujące muzykę amatorską, odbywają się w jarosławskim MOK od 1997 r. (zwykle trzy razy w roku). Ich głównym organizatorem jest instruktor Zofia Kolasa. W jarmarkach uczestniczyli zwykle soliści i zespoły z całego Podkarpacia. Tym razem wszyscy występują-

cy amatorzy pochodzili z Jarosławia i Przeworska. Gościem specjalnym był zespół "Skankan" z Sosnowca, wykonujący muzykę reggae, ska i rock and roll. Drugi gość to przeworska grupa "Ad Libitum". - Wcześniej naszymi gośćmi bywały takie zespoły, jak: KSU, Wanika Wstańka czy Galicja - przypomina Z. Kolasa, dziękując wszystkim sponsorom za pomoc w zorganizowaniu imprezy, cieszącej się sporą popularnością wśród młodzieży gustującej w "mocniejszym uderzeniu".

(PCZ)

Fot. autor



**KUPNO • SPRZEDAŻ • ZAMIANA • WYNAJEM****NIERUCHOMOŚCI
PRYZMAT**

ROK ZAŁOŻENIA 1992

CZŁONEK RZESZOWSKIEGO STOWARZYSZENIA POŚREDNIKÓW W OBROCI NIERUCHOMOŚCI www.nieruchomosci.rspn.pl**PRZEMYSŁ, Plac Na Bramie 8, pok. 11 TEL. *biuro (0-16) 678 67 69* | *czynne 9 - 17*
dom (0-16) 670 15 09 | *w sobotę 10 - 14*
*e-mail: Pryzmat@c-net.pl*****MIESZKANIA • DOMY • DZIAŁKI • LOKALE**

Przemysł, ul. Wozowa 100 m kw., działka 3,5a za 93.000.

Działki budowlane pod budownictwo jednorodzinne:

Hureczko - działki po 11a za 1.200*, ul. Batorego 12a, pełne media za 42.000*, ul. Zamojskiego 23a za 50.000*, Lipowica, ul. Obronna, do wydzielenia 14a lub 28a jako całość, 43.000*, ul. Paderewskiego 26a za 98.000*, Sliwnica Krasiczyńska działki 9a, 10a po 800/ar*, Żurawica 18a, sąsiedztwo lasu za - 18.000*, Żurawica rejon szpitala, 24a za 24.000*, Kańczuga 8a, rejon Stacji PKP, 2.500/ar*, Ostrów rejon osiedla Fort II, różne 1.200/ar*, Książce 71a, możliwość podziału, po 700/ar*, Buszkowiczki 8a za 15.000*, Wysokicy 30a, do wydzielenia na mniejsze, pełne media 5.000/ar*, Zielonka 41a z garażem za 45.000*, ul. Bolesława Śmiałego 10a za - 55.000*, Nienadowa, 56a z rozpoczętą budową, za 38.000*. **Więcej ofert w biurze.**

OKAZJA!

Siedliska - ładna samodzielna działka 68a, woda, prąd siła, gaz przyłącz., z domkiem rekreacyjnym z możliwością rozbudowy za 42.000*,
Przemysł - Batorego działka 12a, pełne media.

Skołoszów - trasa E-4 przy budowlanej obwodnicy, 48a z pozwoleniem na budowę ładnego domu oraz możliwością realizacji inwestycji o różnych funkcjach, za 82.000*
Młyny - dom w sąsiedztwie drogi na przejściu w Korczowej 60 m kw. na działce 22a, za 100.000*
Żurawica - nowy funkcjonalny dom, działka 6a z garażem, cena do uzgodnienia.

Działki pod budownictwo przemysłowe:

Michałówka koło Radymna, przy drodze na przejściu graniczne w Korczowej, 80a za 80.000*, Przemysł, ul. Ofiar Katynia, 32a za 80.000 oraz 9a za 18.000*, Przemysł, ul. Ofiar Katynia - działka 16.000 m kw., pełne media, za 420.000*.

Działki rekreacyjne:

Makowa 5a, ogrodzona, ze studnią, z pozwoleniem na budowę domu letniego, za 5.000*, Małkowice 22a, obok gaz, woda, prąd + 1,5ha lasu, może być pod budownictwo jednorodzinne za 27.000*, Żurawica 18a, sąsiedztwo lasu, za 16.000*, Makowa 8a z domkiem za 70.000*.

Domy:

Przemysł, ul. Wozowa, 100 m kw., działka 3,5a za 93.000*, Przemysł, ul. Sobieskiego, 60 m kw., stary murowany dom z możliwością rozbudowy, działka 8a za 40.000*, Hucisko Nienadowskie, dom murowany + 90a działka za 33.000, może być letniskowy*, Kuńkowce koło Przemysła, dom drewniany + zabudowania gospodarcze + 5,4ha działki za 115.000*, Orły koło Przemysła, dom 100 m kw., może być dwurodzinny + 1,5ha działki za 105.000*, Przemysł, ul. Węgierska, dom 220 m kw., działka 3,5a za 260.000*, Przemysł, ul. Skalna, pół bliźniaka za 200.000*, Przemysł, ul. Przemysłowa, dwurodzinny za 200.000*, Żurawica - drewniany dom do remontu, działka 9a, pełne media za 36.000*, Fredropol - drewniany dom + gospodarstwo, działka 22a, za 46.000*, Przemysł - Zasanie, okolice Grunwaldzkiej, dom 120 m kw. na działce 14a za 130.000*, Przemysł - Zasanie, dom 120 m kw. działka 9a za 310.000*

Kamienice:

Przemysł, ul. Słowackiego, 540 m kw, z lokatorami, za 225.000*

Lokale:

Przemysł, ul. Ofiar Katynia, 170 m kw., parter za 65.000*, Przemysł - Centrum do wynajęcia 150 m kw. powierzchni mieszkalnej, mogą być biura 4000/m-c*.

Mieszkania:

Przemysł, ul. Puszkina, 100 m kw., w domu jednorodzinnym, po remoncie za 135.000*, Przemysł, os. Rycerskie, 86 m kw., 4 pokoje + garaż za 112.000*, Przemysł, ul. B. Spiechowicza, 44 m kw., dwa pokoje za 75.000*, Przemysł, ul. Wieniawskiego, 63 m kw., trzy pokoje za 72.000*



Przemysł-Zasanie budynek wolnostojący o powierzchni 360 m kw., parter przeznaczony na działalność gospodarczą, ponadto mogą być 3 samodzielne mieszkania, działka 936 m kw. całość ogrodzona, pełne media za 510.000.



Przemysł-Zasanie, okolice Grunwaldzkiej, dom 120 m kw., na działce 14a, za 130.000.



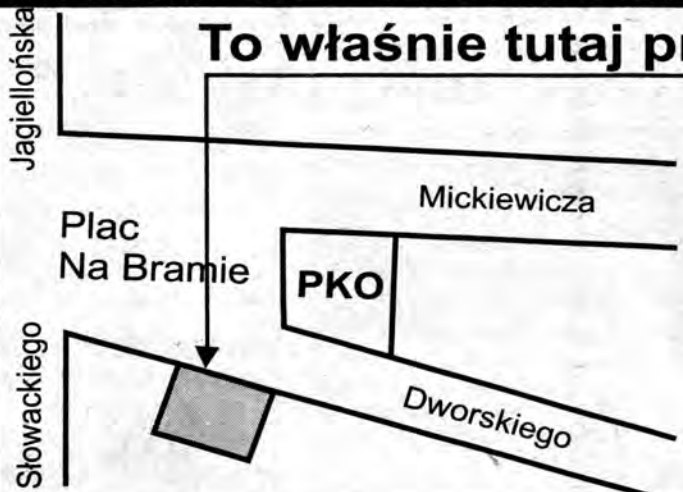
Żurawica - nowy, funkcjonalny dom, 160 m kw., cena do uzgodnienia.



Kuńkowce k. Przemysła dom drewniany po remoncie, c.o. woda, gaz + zabudowania gospodarcze + 5,4 ha za 115.000. Możliwość kupna na mniejszej działce i negocjacji ceny.



Przemysł, ul. Kruhelska, dom wolnostojący 120 m kw. na 33 a działce, ładnie położony, cena do uzgodnienia. Możliwość kupna na mniejszej działce.

POSZUKUJEMY: do sprzedaży: działki, domy, lokale do wynajęcia: mieszkania, lokale**ZADBAJ O BEZPIECZNY PRZEBIEG SWOJEJ TRANSAKCJI!****To właśnie tutaj przyjdź - ZAPRASZAMY!****Zapewniamy:**

- szybką finalizację transakcji,
- fachową obsługę i doradztwo
- reklamę w prasie krajowej i internecie
- pomoc w realizacji stanów prawnych
- pomoc w uzyskaniu kredytu
- usługi geodezyjne w pełnym zakresie

Ponadto:

- odszukiwanie dokumentów własności nieruchomości i mienia pożydowskiego
- ustalanie i dokumentowanie stanów prawnych nieruchomości **BYŁYCH DUŻYCH WŁASNOŚCI**
- bogata oferta gotowych projektów domów



Zarząd Gminy Żurawica

działając na podstawie art. 18, ust. 2 p. 12 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 15, poz. 139 z 1999 r. z późn. zmianami)

zawiadamia

że w dniu 27 lutego 2001 r. o godz. 10.00 odbędzie się sesja Rady Gminy Żurawica, na której będzie przedłożony do uchwalenia miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego "Żurawica Górna - Mj/2000".

GS-2385

CENTRUM APEX KOMPUTEROWE
 ✓ komputery ✓ kasy fiskalne ✓ oprogramowanie ✓ internet ✓ serwis ✓ reklama
 37-700 Przemysł, ul. Grunwaldzka 97 tel./fax (016) 670 92 92, 670 90 09
 http://www.apex.prv.pl e-mail: apexsc@iname.com

PROMOCJA

nowe lepsze ceny do **-7%** **NOWE MODELE**
GRATIS
 Fax/modem 56kbps V.90
 do każdego promocyjnego zestawu

ATHLON 1 GHZ
 DURON
 lider w swojej klasie
 doskonałe wyniki w testach wydajności

NEXT Eko DURON 650 - płyta gł. PC Chips 610 LMR ATX - procesor AMD DURON 650 - pamięć DIMM 64 MB-133 MHz - twardy dysk 10 GB UDMA - CD-ROM 50-52x - karta graficzna na płycie do 64 MB - karta dźwięk. na pł. + głośniki aktywne - karta sieciowa na płycie - klawiatura + mysz + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 15" LR&NI	NEXT Internet PII 667 Pentium III Ready - płyta gł. VIA 693 133 MHz ATX - procesor INTEL PENTIUM 667 Celeron - pamięć DIMM 64 MB-133 MHz - twardy dysk 20 GB UDMA - CD-ROM 50-52x - karta graf. Savege 32 MB - karta dźwięk. + głośniki aktywne - klawiatura + mysz + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 15" LR&NI	NEXT Internet PII 700 Pentium III Ready - płyta gł. VIA 694 150 MHz ATX AGP4 - procesor INTEL PENTIUM 700 Celeron - pamięć DIMM 64 MB-133 MHz - twardy dysk 30 GB UDMA - CD-ROM 50-52x - karta graf. RIVA TNT2 Pro 32MB - karta dźwięk. + głośniki aktywne - klawiatura + mysz + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 15" LR&NI	NEXT Internet Duron 650 Pentium III Ready - płyta 200MHz VIA ATX SocketA AGP4 - procesor AMD DURON 650 - pamięć DIMM 64 MB-133 MHz - twardy dysk 20 GB UDMA - CD-ROM 50-52x - karta graf. RIVA TNT2 32MB M64 - karta dźwięk. + głośniki aktywne 100 W - klawiatura + mysz + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 15" LR&NI
---	---	--	---

2559,- (z VAT) 2959,- (z VAT) 3169,- (z VAT) 2999,- (z VAT)

Exclusive Series

NEXT Internet Duron 700 - płyta 200MHz VIA ATX SocketA AGP4 - procesor AMD DURON 700 - pamięć DIMM 64 MB-133 MHz - twardy dysk 30 GB UDMA - CD-ROM 50-52x - karta graf. RIVA TNT2 Pro 32MB - karta dźwięk. + głośniki aktywne 100 W - klawiatura + mysz + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 15" LR&NI	NEXT Internet Duron 800 - płyta 200MHz VIA ATX SocketA AGP4 - procesor AMD DURON 800 - pamięć DIMM 128 MB-133 MHz - twardy dysk 40 GB UDMA - CD-ROM 50-52x - karta graf. RIVA GeForce II MX 32MB - karta dźwięk. + głośniki aktywne - klawiatura + mysz + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 15" LR&NI	NEXT MAX PIII 750 - płyta gł. Intel ABIT BX 133UDMA133 ATX - procesor INTEL PENTIUM III 750 MHz - pamięć DIMM 128 MB-133 MHz - twardy dysk 40 GB UDMA - CD-ROM 50-52x - karta graf. RIVA GeForce II MX 32MB - karta dźwięk. SoundBlaster 128 + głośniki - klawiatura + mysz + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 15" LR&NI	NEXT MAX Athlon 1GHZ - płyta Socket 233MHz VIA ATX AGP4 - procesor AMD Athlon 1 GHz - pamięć DIMM 128 MB-133 MHz - twardy dysk 40 GB UDMA - CD-ROM 50-52x - karta graf. RIVA GeForce II MX 32MB - karta dźwięk. + głośniki aktywne - klawiatura + mysz + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 15" LR&NI
--	--	--	---

3149,- (z VAT) 3659,- (z VAT) 4449,- (z VAT) 4499,- (z VAT)

Oprogramowanie dla firm ET-2000
 - Ewidencja magazynu, sprzedaży, zakupów
 - Możliwość adaptacji oprogramowania pod konkretne potrzeby firmy
 - Super księga podatkowa
STOLIKI KOMPUTEROWE
SERWIS komputerowy u klienta
POMOC przy usuwaniu problemów związanych z komputerem u klienta
 tel. (016) 670 9292
TANIE Odzyskujemy dane
KASY I Drukarki FISKALNE
WAGI - CZYTNIKI - AKCESORIA
SZKOLENIE
 z OBSŁUGI KAS FISKALNYCH

Oprogramowanie do drukowania TAX Free - zwrot VAT dla podróżnych.

ALLOCK TEL. 675-15-44
 ul. Mickiewicza 38 Przemysł
AUTOALARMY
 - CAR ALARMO
 - GARANTOWANA POMOC
 0603-434-602

HURTOWNIA AKUMULATORÓW
 Części do ciągników i maszyn rolniczych, w tym T-25A "Władymirec".
 Sprawdzamy części na zamówienie klientów.
 Zapraszamy!
 POM-MEX, Przemysł, ul. Jasińskiego 49, tel. 678-96-65, w godz. 7 - 16

AUTO - MOTO
 Części do samochodów krajowych i zagranicznych, TŁUMIKI, AKCESORIA.
 Atrakcyjne ceny! Raty!
 Przemysł, ul. Grunwaldzka 1
 tel. 0503-646-434

PRZYPOMINAMY!
 Już 27 lat salon "ANTYKI"
 Grażyny Niezgodowej oferuje piękne obiekty!
 PEWNOŚĆ - ZAUFANIE
 Róg Grodzkiej i Fredry w Przemysłu
 678 54 79

Potrzebujesz gotówki?
 Udzielamy pożyczek gotówkowych od 500 zł do 10 000 zł na dowolne cele!
 • do 6.000 zł bez poręczycieli
 • do 3.000 zł bez zgody współmałżonka
 • okres spłaty od 3 miesięcy do 3 lat
 • niskie oprocentowanie
 • szybka wypłata gotówki
KSK KREDYT - Przemysł
 ul. Borelowskiego 1/313
 tel. (016) 670 20 17

W DOBIE komputerów nie zapomnij o książce
Zapraszamy
KSIĘGARNIA Urszula Misicka
 Przemysł, plac Na Bramie 5
 tel. 678-59-49

Ogłoszenia drobne
 SPRZEDAM działkę budowlaną. Tel. 671-22-35.
 SPRZEDAM zabudowania (biurowiec plus wiaty), działkę 24 ary po byłej Spółdzielni "Ogrodnik" w Trójczycach. Kontakt telefoniczny 0601-527-745; 678-77-63 po godz. 19.

SPRZEDAM samodzielnie pół domu w Przemysłu-Zasanie, ul. Tetmajera 3. Tel. 0605-459-312.
 SPRZEDAM nowe mieszkanie 72 m kw. i 84 m kw. po atrakcyjnej cenie. Tel. 678-61-66.
AGENCJA REKLAMOWA "Vertim" podejmie współpracę z osobami zainteresowanymi umieszczeniem reklamy na samochodzie, domu, działce. Oferty przysyłać: "Vertim", 02-384 Warszawa, ul. Włodarska 55 G, (0-22) 824-12-76, fax (0-22) 824-12-78.

PRACOWAŁEŚ legalnie - Niemcy, Europa Zachodnia odzyskujemy podatek. (0-71) 385-20-18.
NAPRAWA telewizorów 675-00-59.
NATYCHMIASTOWE pożyczki pod zastaw. **DORABIANIE** kluczy. **KOMIS RTV, AGD** Jarosław, ul. Św. Ducha 8 (Dom Rzemiosła) Tel. 0502-823-874.

SPRZEDAM HYUNDAI PONY LS 1500, 93 r. Tel. 678-41-25.
DOMOFONY. Instalacje elektryczne. Tel. 678-36-92.
ZESPÓŁ muzyczny przyjmie wokalistkę lub gitarzystę śpiewającego. Tel. 670-83-59.
ZAMIENIĘ mieszkanie w starym budownictwie (28 m kw. w centrum miasta), i piętrowe w nowym budownictwie. Tel. 678-50-06.

SPRZEDAM dom mieszkalny w Kaszycach, woda, gaz, na 40a działce + 2 ha ziemi. Tel. 670-44-72 po 20.00.
 SPRZEDAM mieszkanie 61 m kw., parter, ul. Grunwaldzka, os. Warneńczyka. Tel. 670-06-48.
 SPRZEDAM działkę 8,5 a przy ul. Grunwaldzkiej, Ford Sierra 2.0, 1986 r., combi. Tel. 678-43-04.
DO WYNAJĘCIA M-4, nowe, dwupoziomowe, 79 m kw. ul. Dworskiego i Siemiradzkiego. Tel. 632-24-41.
 SPRZEDAM M-5 72 m kw., 3 pokoje, os. Ryckie. Tel. 679-98-95 po 16.
FIAT TEMPRA i.a. cat. - 1.6-benzyna, 1990 r., wersja wzbogacona. Tel. 670-81-49.
AGENT celny. Kurs. Atrakcyjna praca. OKIKS Rzeszów. Tel. (017) 862-20-11 w. 384.
WYNAJMĘ lokal z wyposażeniem sklepu o pow. 20 m kw. Tel. 678-91-01 do godz. 8.00
WYNAJMĘ lokal dwupoziomy 40 m kw. niski parter. Tel. 678-91-01 do godz. 8.00
 SPRZEDAM regały sklepowe, meble pokojowe. Tel. 0-16 678-90-34, 0603-839-363.
SZUKAM mieszkania do wynajęcia. Tel. 0-16 678-90-34, 0603-839-363.

ART-ZAL
 Żaluzje, rolety tekstylne i aluminiowe
 Markizy, moskitiery, bramy rolowane
 Drzwi antywłamaniowe
 Przemysł, ul. 3 Maja 103
 tel. 670 10 80

ROLETY
BRAMY GARAŻOWE I PRZEMYSŁOWE
 Produkcja - Hurt - Detal
>> DROMA <<
 Bezpłatna infolinia: 0 800 136 869
 Tel. 0 603 388 649

ZDROWIE

ESKULAP
 Przychodnia lekarska
 Przemysł, ul. Franciszkańska 37, tel. 675-15-68
Poniedziałek - piątek 14 - 18
 * **USG** dzieci i dorosłych
 * **Endokrynolog** - K. Tryczyński
 * **Neurolog** - I. Witkiewicz
 * **Okuliści** - J. i J. Witkiewicz
 Przemysł, ul. Poniatowskiego 25
 * **Stomatolog** - I. Koziol

UMOWA Z BRANŻOWĄ KASĄ CHORYCH

Gabinet STOMATOLOGICZNY
 Bezpłatne usługi stomatologiczno-protetyczne dla pacjentów ubezpieczonych w Podkarpackiej Kasie Chorych
tel. 670-30-10
Zapraszamy dzieci i dorosłych
PRZYJĘCIA:
 poniedziałek 8 - 14
 wtorek 14 - 20
 środa 8 - 14
 czwartek 8 - 20
 piątek 8 - 20
 Przemysł, ul. Św. Jana 13

Gabinet Stomatologiczny
 * **pełny zakres usług**
 * **leczenie wad zgryzu**
 * **aparatury stałymi i ruchomymi**
 * **zozdoby na zęby**
Zapraszamy codziennie od 15.00 do 19.00
 Przemysł, ul. Krasińskiego 9; tel. 670 54 57

LABORATORIUM ANALIZ MEDYCZNYCH
 Certyfikat "LABQUALITY" - Helsinki
 mgr Ewa SZWAJKOWSKA-CHWALISZ
 * Badania podstawowe, specjalistyczne, pilne
 * wizyty domowe EKG
 Czynne codziennie 7 - 17
 sobota 7 - 13
PRZEMYSŁ, ul. WODNA 2
 tel. 678-87-67

Zamojska Korporacja Energetyczna SA
OGŁOSZENIE dla odbiorców energii elektrycznej
 Rejonowy Zakład Energetyczny w Przemysłu uprzejmie informuje swoich Klientów, że prowadzona jest akcja aktualizacji umów o dostawę i sprzedaż energii elektrycznej powiązana z dokonywaniem odczytów rozliczeniowych liczników.
 W związku z tym pojawią się w Państwa domach upoważnieni przedstawiciele Rejonowego Zakładu Energetycznego, posiadający legitymacje służbowe i poproszą o aktualną książeczkę opłat, dowód osobisty i dokument potwierdzający prawo do korzystania z lokalu lub obiektu - prosimy o wcześniejsze przygotowanie tych dokumentów.
 W **marcu** aktualizacja umów przewidziana jest w następujących miejscowościach: Żurawica, Belwin, Kosienice, Maćkowiec, Ujkowice, Siedliska, Jaksmanice, Medyka, Kalników, Prałkowce, Tarnawce oraz w **Przemysłu**: ulice Kopernika, Wilsona, Reymonta, Czarnieckiego, Zawiszy Czarnego, Wróblewskiego, Przemysła, Piasta Kołodzieja, Sikorskiego, Bielskiego nr 52, 54, 56, 58 i 64, Chopina, Franciszkańska, Sanocka, Parkowa, Wyb. Piłsudskiego, W. Pola, Klączki oraz Lwowska.
 O dokładnych terminach wymiany umów będziemy powiadamiać Szanownych Odbiorców za pośrednictwem dodatkowych ogłoszeń.
 Wszelkich dodatkowych informacji udzielają odwiedzający Państwa przedstawiciele RZE oraz pracownicy Wydziału Marketingu i Obsługi Klienta - pokój nr 14 w Rejonowym Zakładzie Energetycznym w Przemysłu, ul. Sportowa 3 oraz pod nowymi numerami telefonów: 676 30 87 do 88 lub w pokoju nr 12, tel. 676 30 40.

TANI WĘGIEL
 wysokiej jakości
 - 30 tys. KJ
 bezpłatny transport **SPRZEDAŻ RATALNA**
MATERIAŁY BUDOWLANE
 polecamy: papy tradycyjne i termozgrzewalne, rabaty do cen fabrycznych
PHU "KONSROL" s.c.
 Przemysł, ul. Nestora /rampa Burak/
 tel. 678-68-11, tel./fax 678-55-81
 Krasiczyn, tel. 671-81-20
 Fredropol, tel. 0 604 325 923

Huber MEBLE
 * **systemy drzwi przesuwnych SENATOR**
 * **kuchnie, które Cię wyróżnią**
 * **zestawy kuchenne z projektem i montażem**
 * **inne meble również**
Zadzwoń lub przyjdź
 w godz. 9:00-18:00, sobota: 9:00-14:00
 37-700 Przemysł, ul. Ofiar Katyń 17
 Dojazd autobusami: 11, 17, 20, 21, 22, 29, 38
 Tel./fax: (016) 678 41 91, 678 95 79

UWAGA!!!
 Zmiana adresu!
OŚRODEK TECHNIKI MEDYCZNEJ
OTEMED
 Przemysł
 ul. Bohaterów Getta 17
 tel./fax (0-16) 678-66-89
APARATY SŁUCHOWE
 (umowa z Kasami Chorych)
MATERIAŁY STOMATOLOGICZNE
SPRZĘT MEDYCZNY
 (biomedyczny, laboratoryjny, stomatologiczny ciśnieniomierze automatyczne...)

KORmed
 SPECJALISTYCZNA PORADNIA LARYNGOLOGICZNA
 Informacja i rejestracja
678 41 39
 Umowa z Podkarpacką Kasą Chorych
Pacjenci ze skierowaniami przyjmowani są bezpłatnie
 godz. przyjęć: 8.30-13; 16-19
 Przemysł, ul. Przecznicza Wałowej 4

Międzynarodowe Targi Galicyjskie "Budownictwo 2001" w Rzeszowie

Dla firm małych i dużych

1 marca w Rzeszowie rozpoczyna się Międzynarodowe Targi Galicyjskie "Budownictwo 2001", na których zaprezentuje się ok. 100 firm krajowych i zagranicznych. Targi potrwać cztery dni. Organizatorem tego przedsięwzięcia jest spółka NFPB "For - Bi" z Jarosławia.

Targi i Giełdy Galicyjskie NFPB "For - Bi" sp. z o. o. organizuje od 10 lat. Do niedawna odbywały się wyłącznie w Jarosławiu. Po reformie administracyjnej organizatorzy zdecydowali się też na Rzeszów. W tym celu wynajęli i wyremontowali Halę "Polam". Najbliższe targi będą już trzecimi, organizowanymi w Rzeszowie i 38 w historii NFPB "For - Bi". - To, że targi odbywają się w stolicy województwa, ma szczególne znaczenie choćby ze względu na położenie geograficzne. Województwo podkarpackie leży na styku Polski i Słowacji oraz Polski i Ukrainy. Ten fakt już w niedługiej przyszłości może zdecydować o tym, że to właśnie nasz region stanie się pomostem między Europą Wschodnią a Zachodnią - uważa prezes NFPB "For - Bi" Antoni Gwóźdź.

Zadaniem każdego targów, organizowanych przez NFPB "For - Bi", jest pokazywanie i promowanie lokalnych firm, umożliwienie

im kontaktów z przedsiębiorcami krajowymi i zagranicznymi. Jak podkreśla prezes Gwóźdź, imprezy te - poza normalną działalnością gospodarczą - pomagają promować Podkarpacie. - Targi to nie tylko korzyść dla przedsiębiorstw biorących w nich udział, ale również dla firm obsługujących uczestników, na przykład hoteli, restauracji - dodaje.

Nowe cele

Doświadczenie organizatora targów upoważnia go do stwierdzenia, że z upływem lat zmieniają się cele tego typu imprez. - Dawniej firmy z centralnej Polski przyjeżdżały przede wszystkim po to, by znaleźć kontakt z firmami z zachodniej granicy. Teraz głównym celem targów stało się kojarzenie małych przedsiębiorstw z dużymi. To poprawia koniunkturę mniejszych firm, które mogą współpracować z dużymi, produkując dla nich różne podzespoły - wyjaśnia prezes Gwóźdź.

Ten trend sprawdza się przede wszystkim w branży budowlanej. Tym bardziej, że tego typu firmy w sposób szczególny koncentrują się na zdobyciu rynku krajowego.

Rozpoczynające się już w najbliższy czwartek Międzynarodowe Targi Galicyjskie "Budownictwo 2001" są drugą edycją targów budowlanych. - Jesienna edycja skupiła kilkadziesiąt poważnych firm w dziedzinie budownictwa, które deklarując stałe uczestnictwo w kolejnych naszych imprezach, zapraszają dodatkowo te firmy, które mogłyby wzbogacić ofertę targową, a jako firmy uczestniczące, nawiązać jeszcze szersze kontakty gospodarcze - zaznacza szef NFPB "For - Bi".

W najbliższych targach uczestniczyć będą firmy oferujące materiały budowlane i wykończeniowe, wyposażenie wnętrz i projekty budowlane, maszyny budowlane i drogowe, środki transportu oraz bankową obsługę firm. Będzie ich ok. 100, z tego nie więcej niż 10

proc. stanowić będą przedsiębiorstwa zagraniczne. Liczba wystawców jest mniejsza, niż w przypadku innego rodzaju ekspozycji, gdyż firmy budowlane potrzebują więcej miejsca na prezentację swoich wyrobów. Najlepsi wystawcy otrzymają złote medale. Na targach pojawiają się też specjaliści goście, wśród nich zagraniczne delegacje. Imprezie towarzyszyć będą seminaria, spotkania branżowe i konferencja organizowana wspólnie z Urzędem Marszałkowskim.

Lepsze warunki, ceny bez zmian

Antoni Gwóźdź przyznaje, że zarządzana przez niego spółka w pewnym stopniu przyczynia się do rozwoju regionu. Na zaproszenie NFPB "For - Bi" do Jarosławia i sąsiednich miast przyjeżdżają znaczący przedstawiciele biznesu czy polityki z kraju i zza granicy.

Zadaniem spółki jest właśnie organizacja międzynarodowych

targów i administrowanie giełdą rolno - spożywczą w Jarosławiu. - Organizowanie targów jest kosztowne. Małe firmy nie mogłyby sobie na to pozwolić - podkreśla prezes Gwóźdź. - W hali, która służy wystawcom, ciągle prowadzimy remonty, wprowadzamy różne udogodnienia - na przykład nowe podjazdy, parkingi. Staramy się, by Hala "Polam" stała się centrum targowym - wystawowym Rzeszowa. Mimo tych wydatków i wzrastających kosztów organizacyjnych, spółka NFPB "For - Bi" nie podnosi opłat za udostępnienie stoiska. - Wiemy, że sytuacja wielu firm jest coraz cięższa. W ten sposób chcemy dać im szansę na nowe kontakty. Mamy nadzieję, że targi przyniosą wszystkim uczestnikom wymierne efekty w postaci udanych pertraktacji, zawartych kontraktów i owocnej wymiany doświadczeń - kończy Antoni Gwóźdź.

R

(PCZ)

Uzdrowicielski duet

Halina Forystek - Ceglińska uznawana jest za jedną z najskuteczniejszych polskich uzdrowicielek. W rankingu miesięcznika "Uzdrowiacz", w 1998 roku, wybrana została najlepszą polską bioenergoterapeutką. Słynie ze skuteczności uzdrowień schorzeń tarczycy, stąd większość jej pacjentów to kobiety dotknięte tą dolegliwością. Pomaga też cierpiącym na choroby wewnętrzne, kobiece i krążenia.

Dariusz Forystek, syn Haliny, poszedł w ślady matki. Okazało się, że połączona energia matki i syna działa znacznie skuteczniej, dając dobre efekty w najtrudniejszych przypadkach

chorobowych. Najmocniejszą jego stroną jest siła jego biopola. Ma osiągnięcia w leczeniu chorób serca, raka, krążenia, a w szczególności nadciśnienia, cukrzycy, różnych stanów zapalnych oraz chorobach kobiecych.

Zarówno Halina jak i Dariusz Forystkowie zawsze współpracują z lekarzami, uznając, że leczenie bioenergią ma wspomóc organizm i wyzwoleć w nim drzemiące siły zdolne do pokonania choroby. Od kilku lat pracują zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. 6 marca uzdrowicielski duet gościć będzie w Przemyślu.

zs

O przemocy, agresji i narkomanii

W Urzędzie Miejskim w Przemyślu odbyła się konferencja na temat przemocy, agresji i narkomanii w szkołach. Przewodnicząca Obywatelskiego Komitetu Przeciw Promowaniu Przemocy w Środkach Masowego Przekazu Lucyna Podhalicz przedstawiła projekt ustawy i założenia programu bezpieczeństwa uczniów.

W konferencji uczestniczyli m. in. pedagodzy i psychologowie pracujący w placówkach oświatowych na terenie Przemyśla, naczelnicy wydziałów: edukacji, zdrowia i polityki społecznej, przedstawiciele Rady Miejskiej.

Ukierunkowany na poprawę bezpieczeństwa dzieci i młodzieży program stanowią: 20 - godzinne warsztaty dla nauczycieli, wychowawców i przedstawicieli samorządu, diagnoza i wykonanie badań dotyczących stanu poczucia bezpieczeństwa i kontaktów z narkotykami, opracowanie materiałów i programów profilaktycznych oraz sesja poświęcona analizie i formułowaniu wniosków. Autorkami programu będą panie z Poradni Psychologicznej - Pedagogicznej w Przemyślu: Hanna Palich i Jolanta Olech. Realizacja programu rozpocznie się w szkołach od 2 kwietnia, a podsumowanie i opracowanie wniosków przewidziane jest na 13 czerwca.

(D)

ATRAKCYJNE MIESZKANIE

(poddasze w nowym bloku)

Informacje:

Spółdzielnia Mieszkaniowa "SAN"

Przemyśl

ul. Grunwaldzka 35

tel. (0-16) 670-05-20



WIOSENNA PROMOCJA !!!

Producent pustaków ceramicznych w KUPNIE wprowadza:

GPW-2382

- WIELKĄ OBNIŻKĘ CEN PUSTAKÓW CERAMICZNYCH WE WSZYSTKICH MOŻLIWYCH PUNKTACH SPRZEDAŻY U NASZYCH DEALERÓW,

- DARMOWY TRANSPORT LUB ATRAKCYJNY UPUST PRZY ZAKUPIE BEZPOŚREDNIO W ZAKŁADZIE

Czas promocji ograniczony ! ZAKŁAD KUPNO

Informacji udziela Dział Sprzedaży i Marketingu, tel. (017) 227-44-34

Starosta Przemyski informuje,

że w siedzibie

Starostwa Powiatowego w Przemyślu

plac Dominikański 3,

II piętro (tablica ogłoszeń)

wywieszono wykaz nieruchomości

stanowiącej własność Skarbu Państwa,

położonych w Medyce

przeznaczonych do sprzedaży.

GS-2381

INSTAL - SYSTEM

Świadczy usługi:

* wykonawstwo instalacji sanitarnych
- centralnego ogrzewania - gazowych

* naprawy gazowych urządzeń grzewczych - kotły c.o.

* sprzedaż - montaż

gazowych urządzeń grzewczych
INSTALACJE I KOTŁY NA OLEJ OPALOWY

INSTAL - SYSTEM

Przemyśl, ul. Jasińskiego 56A
tel. 675 10 22, 0502 62 73 43, 670 51 24

AUTO - WULKAN - GUM

OFERUJE:

opony nowe
bieżnikowane - używane z gwarancją,
pełny zakres usług wulkanizacyjnych

PONADTO:

POMOC DROGOWA - HOLOWANIE
PARKING STRZEŻONY 24 h

blacharstwo,

lakiernictwo samochodowe,

polerowanie karoserii i odkurzanie wnętrza samochodów,

transport do 1,5 tony - teren całego kraju

UL. LWOWSKA 37, PRZEMYŚL, TEL 0601-520-567, 675-05-70



GW-2385

MIĘDZYNARODOWE

TARGI GALICYJSKIE

Budownictwo 2001

- ☞ Materiały budowlane i wykończeniowe
- ☞ Wyposażenie wnętrz i projekty budowlane
- ☞ Maszyny budowlane, drogowe, transportowe
- ☞ Bankowa obsługa firm

RZESZÓW - HALA POLAM (Miłocin 181)

1 - 4 marca 2001



Zgłoszenia i informacje
NFPB "Spółka z o.o. For-Bi"
Jarosław, Rynek 6
tel./fax: (0-16) 621-24-46

Zapraszamy handlowców i zwiedzających
Liczne atrakcje!



POWSZECHNE UBEZPIECZENIE ZDROWOTNE

Strona redagowana przez Podkarpacką Regionalną Kasę Chorych

Rzecznik Praw Pacjenta - tel. wew. 170
 Komisja Skarg i Wniosków Rady PRKCh - tel. (017) 852 68 78
 Godziny przyjęć: poniedziałek 12-14, wtorek 10-12, środa 14-16, czwartek 12-14
 Punkt Informacyjny PRKCh w Krośnie: 38-400 Krosno, ul. Grodzka 45, tel. (013) 436 36 11 w. 230, fax (013) 436 36 11 w. 222
 Punkt Informacyjny PRKCh w Jarosławiu: 37-500 Jarosław, ul. Armii Krajowej 21, tel./fax (016) 627 16 97
 Punkt Informacyjny PRKCh w Przemyślu: 37-700 Przemyśl, Pl. Dominikański 3/6, tel./fax (016) 678 20 05
 Punkt Informacyjny PRKCh w Tarnobrzegu: 39-400 Tarnobrzeg, ul. 1 Maja 4, tel./fax (015) 822 55 62, 822 61 56, 822 15 95 w. 370

35-032 Rzeszów, ul. Zamkowa 8
 tel. (017) 852 81 24, 852 86 18, fax (017) 852 86 19
 e-mail: rkch_rze@rzeszow.kasa-chorych.gov.pl
 strona internetowa: www.kasa-chorych.rzeszow.pl



ABC REFORMY

Ubezpieczenie zdrowotne - sytuacje nietypowe

Oprócz grup ludności (np. pracownicy, rolnicy, emeryci), które w ustawie o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym mają jasno określony status ubezpieczonego, zdarzają się osoby, których sytuacja jest "nietypowa", np. samotne kobiety na bezpłatnym urlopie wychowawczym czy pracownicy na dłuższych urlopiach bezpłatnych. Zgłaszają się oni do kasy chorych z pytaniami o ubezpieczenie zdrowotne. Właszcza tych ostatnich jest coraz więcej upadające firmy wysyłają swoich pracowników na "przymusowe" urlopy bezpłatne.

Pracownik na bezpłatnym urlopie formalnie nadal jest pracownikiem zakładu, jednak nie posiada dochodu w rozumieniu przepisów podatkowych; nie ma więc podstawy wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne. Oznacza to, że członkostwo takiego pracownika w kasie chorych w tym momencie się kończy. Prawo do bezpłatnych świadczeń zdrowotnych przysługuje pracownikowi i jego rodzinie jeszcze tylko przez 30 dni od daty przejścia na bezpłatny urlop. Jeżeli urlop trwa dłużej niż 30 dni, osoba taka jest nieubezpieczona i nie ma prawa do bezpłatnych świadczeń zdrowotnych. Są dwa rozwiązania tej sytuacji:

1) jeżeli współmałżonek pracownika pozostającego na urlopie bezpłatnym jest osobą ubezpieczoną, może zgłosić go zgłosić do ubezpieczenia u swojego płatnika składki (jako członka rodziny pozostającego na wyłącznym utrzymaniu);

2) jeżeli współmałżonek jest również osobą nieubezpieczoną, niestety pozostaje tylko ubezpieczenie dobrowolne w kasie chorych lub ... ryzykowanie (może podczas urlopu bezpłatnego nikomu z rodziny nie "wypadnie" poważniejsza choroba).

Dość skomplikowana jest też sytuacja **samotnych matek bez źródła dochodu**. Niepełnoletnie matki są ubezpieczone (wraz z dzieckiem) z racji składki własnych rodziców lub opiekunów. Gdy ukończą 18 lat, ale uczą się lub studiują, nadal mogą być ubezpieczone przez rodziców. Po ukończeniu 26 roku życia może je zgłosić do ubezpieczenia (oczywiście wraz z dzieckiem) szkoła lub uczelnia. Najtrudniejsza jest sytuacja samotnych matek przebywających na urlopie wychowawczym, jeśli nie pobierają one z jakichś względów zasiłku wychowawczego (gdymy pobierały, składkę zdrowotną zapłaciły ZUS). Nie ma dochodu, od którego odprowadzałyby składkę zdrowotną i nie pozostają na utrzymaniu osoby ubezpieczonej. W świetle obecnych przepisów są po prostu nieubezpieczone.

Elżbieta Małecka

Prawa pacjenta

Każdy pacjent powinien znać swoje prawa i umieć z nich korzystać. Aby ułatwić pacjentom zapoznanie się z przysługującymi im prawami, w 1998 roku powstała Karta Praw Pacjenta - dokument, w którym zostały zebrane zapisy dotyczące praw pacjenta z pięciu wcześniej uchwalonych ustaw: o zakładach opieki zdrowotnej z 1991 roku, o pobieraniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów z 1995 roku, o zawodzie lekarza z 1996 roku, o zawodzie pielęgniarki i położnej z 1996 roku oraz z Konstytucji RP.

Zgodnie z zapisami Karty pacjent w szczególności ma prawo do:

- udostępnienia mu Karty Praw Pacjenta,
- udzielania mu świadczeń zdrowotnych odpowiadających wymaganiom wiedzy medycznej w pomieszczeniach i przy zastosowaniu urządzeń odpowiadających określonym wymaganiom fachowym i sanitarnym,
- pełnej informacji o swoim stanie zdrowia i o stosowanych przez lekarza metodach diagnostycznych i leczniczych,
- wyboru zakładu opieki zdrowotnej,
- udostępnienia dokumentacji medycznej jemu lub wskazanej przez niego osobie; ponadto zakład opieki zdrowotnej zobowiązany jest udostępnić dokumentację innym zakładom opieki zdrowotnej i osobom wykonującym zawód medyczny, jeżeli dokumentacja ta jest niezbędna do zapewnienia ciągłości świadczeń zdrowotnych,
- odmowy lub wyrażenia zgody na udzielanie mu określonych świadczeń zdrowotnych,
- intymności i poszanowania godności podczas udzielania mu świadczeń zdrowotnych,
- opieki pielęgnacyjnej ze strony osoby bliskiej,
- korzystania ze świadczeń zdrowotnych pogotowia ratunkowego w razie zagrożenia zdrowia i życia,
- zapewnienia ochrony danych zawartych w dokumentacji medycznej i zachowania tajemnicy o stanie zdrowia,
- umierania w spokoju i godności,
- opieki duszpasterskiej.

Jeżeli pacjent uważa, że jego prawa są w jakiś sposób ograniczane lub łamane przez personel placówki ochrony zdrowia (lekarza, pielęgniarkę czy rejestratorkę), może złożyć skargę u bezpośredniego przełożonego tego pracownika. Jeśli nadal jest niezadowolony, powinien zwrócić się o pomoc do Rzecznika Praw Pacjenta w Kasie Chorych.

W każdej Kasie Chorych jest powołana osoba pełniąca funkcję Rzecznika Praw Pacjenta. Do jej obowiązków i zadań należy czuwanie nad przestrzeganiem praw pacjenta w placówkach ochrony zdrowia, a w szczególności:

- przyjmowanie skarg pacjentów na działalność lekarzy i zakładów opieki zdrowotnej, z którymi Kasa Chorych podpisała kontrakty na wykonywanie usług medycznych,
- podejmowanie w imieniu składającego skargę działań interwencyjnych u świadczeniodawców
- udzielanie odpowiedzi na pytania i skargi pacjentów
- wskazywanie pacjentowi trybu postępowania w przypadku naruszenia jego praw.

Z Rzecznikiem Praw Pacjenta można skontaktować się telefonicznie, osobiście, bądź listownie. Kiedy wymaga tego sytuacja, rzecznicy interweniują niezwłocznie po złożeniu skargi i bardzo często ich interwencje odnoszą pozytywny skutek.

Jeśli pacjent uzna, że Rzecznik Praw Pacjenta nie wywiązał się w pełni z nałożonych nań obowiązków, lub jeśli uważa, że Kasa Chorych ogranicza bądź łamie jego prawa jako pacjenta, może zgłosić skargę do Dyrektora Kasy lub do Rady Kasy Chorych.

W przypadku niezadowolenia z decyzji Kasy Chorych dotyczącej prawa do objęcia ubezpieczeniem oraz prawa do świadczeń zdrowotnych, można złożyć odwołanie do **sądu pracy i ubezpieczeń społecznych**. Pacjent ma również prawo zwrócić się o pomoc do **Urzędu Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych**, którego zadaniem jest ochrona interesów osób ubezpieczonych.

Gdzie się leczyć w 2001 roku?

Większość umów na świadczenie usług medycznych w 2001 roku podpisano pod koniec roku ubiegłego. Ponieważ jednak zapełnianie luk w dostępie do niezbędnych świadczeń, a także reagowanie na pojawiające się potrzeby ubezpieczonych, wymagają organizowania dodatkowych konkursów ofert, kontraktowanie świadczeń zdrowotnych trwa w praktyce przez cały rok. Ilość kontraktów ze świadczeniodawcami, a także zakres udzielanych świadczeń mogą się w ciągu roku zwiększać, chociaż będą to zmiany niewielkie w stosunku do umów już podpisanych.

Jak dotrzeć do informacji o tym, gdzie możemy się leczyć w ramach ubezpieczenia zdrowotnego?

Podkarpacka Regionalna Kasa Chorych nawiązała współpracę z Regionalnym Biurem Informacji Telefonicznej "r-BIT" w Rzeszowie. Od 1 stycznia 2000 r. w ramach Biura funkcjonuje Telefoniczna Informacja Medyczna (nr telefonu 94-39), gdzie można się dowiedzieć, które placówki ochrony zdrowia podpisały kontrakt z PRKCh i jaki zakres świadczeń objęty jest kontraktem. "r-BIT" dysponuje danymi o świadczeniodawcach PRKCh - włącznie z adresami i telefonami gabinetów i poradni. Informacje te są przez Kasę Chorych na bieżąco uzupełniane i aktualizowane. Pracownicy Biura udzielają również podstawowych informacji o zasadach korzystania ze świadczeń w ramach ubezpieczenia zdrowotnego.

Pełna baza danych świadczeniodawców Podkarpackiej Regionalnej Kasy Chorych znajduje się także na stronie internetowej PRKCh (www.kasa-chorych.rzeszow.pl). W Biurze Informacji Telefonicznej i w PRKCh trwają prace nad wydaniem tegorocznej edycji Informatora Medycznego Województwa Podkarpackiego, który będzie zawierał m.in. wykaz wszystkich placówek medycznych w województwie, zarówno związanych kontraktami z Kasą Chorych, jak i działających poza systemem ubezpieczenia zdrowotnego.

Marek Grygiel

Ruszają programy profilaktyczne

W zeszłym tygodniu w Podkarpackiej Regionalnej Kasie Chorych rozstrzygnięto konkurs na realizację programów profilaktyki raka piersi, raka stercza i profilaktyki choroby wieńcowej. Dziś przedstawiamy wykaz placówek realizujących **program profilaktyki raka piersi**:

1. NZOZ "Medyk" - Rzeszów, ul. Jagiellońska 30
2. SP ZOZ nr 1 - Rzeszów, ul. Czackiego 2
3. NZOZ "MAZ-MED" - Rzeszów, ul. Orzeszkowej 16
4. SPZOZ nr 2 - Rzeszów, ul. Batorego 9
5. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny - Rzeszów, ul. Szopena 2
6. Szpital Specjalistyczny - Jasło, ul. Lwowska 22
7. NZOZ Ośrodek Diagnostyki Chorób Nowotworowych - Mielec, ul. Wojska Polskiego 3
8. Przychodnia Specjalistyczna - Tarnobrzeg, ul. Mickiewicza 34
9. SP Gminny Zakład Opieki Zdrowotnej - Jedlicze, ul. Traugutta 3
10. NZOZ "Centrum" - Dębica, ul. Krakowska 10
11. SPZOZ Gminna Przychodnia Lekarska - Iwonicz-Zdrój, ul. Ks. Rąba 4
12. SP Zespół Opieki Zdrowotnej - Dębica, ul. Krakowska 91
13. SP Gminny Zakład Opieki Zdrowotnej - Rymanów, ul. Piłsudskiego 2
14. Centrum Opieki Medycznej - Jarosław, ul. 3 Maja 70
15. Wojewódzki Szpital Zespólny - Tarnobrzeg, ul. Mickiewicza 40
16. SP Zespół Opieki Zdrowotnej - Łańcut, ul. Paderewskiego 5
17. SP Zespół Opieki Zdrowotnej - Strzyżów, ul. Dąbrowskiego 10
18. SP Zespół Opieki Zdrowotnej - Przeworsk, ul. Szpitalna 16
19. SP Zespół Opieki Zdrowotnej - Sanok, ul. 800-lecia 26
20. Wojewódzki Szpital - Przemyśl, ul. Monte Cassino 18
21. ZOZ SPZ - Mielec, ul. Żeromskiego 22
22. SP ZOZ Podkarpacki Ośrodek Onkologiczny - Brzozów, ul. Bielawskiego 12
23. Wojewódzki Szpital Podkarpacki - Krosno, ul. Korczyńska 57
24. Powiatowy Szpital Specjalistyczny - Stalowa Wola, ul. Staszica 4

Program dotyczy kobiet w wieku powyżej 35 lat. Obejmuje wykonanie badania mammograficznego i edukację zdrowotną, w tym naukę samobadania piersi. Skierowanie na badania nie jest wymagane, trzeba mieć jedynie przy sobie dokument stwierdzający przynależność do Podkarpackiej Regionalnej Kasy Chorych. W zależności od wyniku mammografii badanej kobiecie proponuje się kolejne badanie kontrolne w terminie ustalonym przez lekarza (wynik prawidłowy) lub wystawia się skierowanie na badania specjalistyczne, które mają określić charakter wykrytych zmian (wynik nieprawidłowy). W przypadku wykrycia choroby nowotworowej, pacjentka jest informowana o możliwości leczenia i ośrodkach, gdzie to leczenie można przeprowadzić.

Termin i miejsce wykonywania badań wytypowane placówki podają bądź w imiennych zaproszeniach wysyłanych do domów ubezpieczonych, bądź przez ogłoszenia w środkach masowego przekazu i plakaty w zależności od trybu przekazywania informacji przyjętego w danym środowisku.

Agnieszka Wojtkowiak

Rzecznikiem Praw Pacjenta w Podkarpackiej Regionalnej Kasie Chorych jest Jadwiga Woś. Adres: 35-032 Rzeszów, ul. Zamkowa 8 tel. (017) 852-21-24 w. 170, fax: (017) 852-86-19.

Randka seniorów

Co zabrałby ponad 60 - letni mężczyzna na bezludną wyspę? - *Wzorując się na Robinsonie Cruzoe, to kozę!* - odpowiada. Odpowiedź nie jest zbyt romantyczna, ale podoba się pani, która jako wybierająca w "Randce w ciemno" ma zadecydować, który kandydat wygra rywalizację.



Fot. autor

"Randkę w ciemno" w wykończeniu członków Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, można było obejrzeć 20 lutego w klubie "Salezjańskie" na os. Glazera w Przemyślu. Były to nieco spóźnione obchody "Walentek".

Na początek przedstawiono pokrótce sylwetki trzech kandydatek i pana, który miał za zadanie wybrać jedną z nich. - *Nasz kandydat ma trzy talenty - poinformowano na wstępie. - Lubi dziewczyny, bawić się i mało pić wódki.* Dlatego, aby wybrać najlepiej pasującą mu kandydatkę, zadał trzy pytania: o tym, jak zachowuje się

kobieta, kiedy idzie na spacer z mężczyzną, a on ogląda się za innymi kobietami, czy lubią dostawać prezenty i na co przeznaczyłyby dużą wygraną. Okazało się, że kobiety, jak to one, prezenty dostawać lubią, a dużą wygraną przeznaczyłyby na wycieczkę za granicę, ale nie pojechałyby same. Jeszcze ewentualnie mogłyby wziąć ze sobą mężczyznę.

W drugiej turze "Randki w ciemno" na pytania odpowiadało trzech mężczyzn. Okazało się, że na bezludną wyspę zabraliby dziewczynę, miłą i dogadującą im, ale w żadnym wypadku "grającą na nerwach". Jeden odpowie-

dział: - *Przypomina mi się Robinson Cruzoe. Na wyspę zabrałbym na pewno kozę. Zamiast Piątkowa byłaby to pani Piątkowa.* Typy kobiety, które ich interesują, to osoby bez nałogów, czyli "tanie w utrzymaniu". - *Zgodnie z dzisiejszymi czasami musiałaby to być kobieta, która co innego mówi, a co innego myśli - stwierdził jeden z kandydatów. - Jak będzie chodziła na zakupy, to żeby nie wydawała pieniędzy i tak gotowała, aby zawsze była pełna lodówka. Musiałaby też być nie chuda, ale w sam raz.* Wolny czas mężczyźni lubią spędzać podobnie, tzn. odpoczywając. Jak mają grubsze portfele, to mogą wyjechać na wycieczkę z kobietą, ale kiedy portfele są chude, to wolą się nie ruszać nigdzie, bo kobieta zacznie marudzić, że mężczyzna nie może kupić jej tego wszystkiego, co zechce, a wtedy wycieczka zamienia się w sprzeczkę.

Spotkania w klubie "Salezjańskie" przy os. Glazera w Przemyślu, odbywają się co tydzień. Jak twierdzi prezes Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Przemyślu, dzięki nim ludzie starsi nie siedzą w pustych domach, mają okazję do spotkań towarzyskich i do rozrywki. - *Dzięki uprzejmości prezesa PSM od kilku lat nasi członkowie mogą spotykać się tutaj w każdy wtorek od godziny 17 - mówi. - Organizujemy spotkania z lekarzami, przedstawicielami sanepidu, władzami miasta i powiatu, senatorami, posłami i dziećmi ze szkół podstawowych i przedszkoli. Przychodzą na nie ludzie, dla których nasze towarzysztwo to niekiedy jedyne, jakie mają.*

(dos)

wierszy "Dach języków") oddało głos sześciu zakochanych, zaś na jego, starszego o kilka wieków, kolegę po piórze, Williama Szekspira, tylko trzy osoby.

Tymczasem to właśnie Wiliam Szekspir był autorem cytowanego fragmentu, zaczynającego się od słów: "Dzień dobry, dziś święty Walenty, dopiero co swiata poczyni". Był to cytat z "Hamleta" w tłumaczeniu Józefa Paszkowskiego, a konkretnie fragment piosenki obłąkanej Ofelii. Musiał Szekspir chichotać w grobie z takiego wyniku. Trudno, zakochanym czasami miesza się literatura z życiem.

Trójka znawców Szekspira otrzymuje od redakcji tomiki poezji miłosnej (prześlemy pocztą).

zs

straciła 400 tys. żołnierzy, a wśród walczących u boku Niemców żołnierzy włoskich, węgierskich i rumuńskich, zginęło łącznie 450 tys. ludzi.

Armia Czerwona zarejestrowała 750 tys. poległych, rannych i zaginionych. Bitwa stalingradzka pochłonęła w sumie 1 109 tys. śmiertelnych ofiar.

Z przedwojennej ludności Stalingradu, liczącej pół miliona, przeżyło zaledwie 1500 osób.

Bohaterami książki są dwaj najlepsi snajperzy wrogich armii: Niemiec i Rosjanin, którzy polują na siebie w ruinach miasta. Prawdziwe są także losy niektórych innych postaci i epizody walk.

David L. Robbins: "Wojna szczurów", Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2000.

Tadeusz Majcher

Konkurs walentynkowy

Kurylak przed Mickiewiczem, a Szekspir chichocze

Zakochani nie mają głowy do literatury - taka smutna prawda wypływa z naszego walentynkowego konkursu. Przypominały. Ogłosiliśmy konkurs - zabawę w stylu telewizyjnych "Milionerów". Trzeba było odgadnąć autora fragmentu wiersza tematycznie związanego z dniem świętego Walentego. Do wyboru były cztery odpowiedzi. Tylko jedna prawdziwa.

I co? Okazało się, że ta prawdziwa była prawie nie do odga-

dnięcia. Spośród czterech domniemych autorów (dwóch żyjących i dwóch nieboszczyków) największą głosów - 33 oddano na Józefa Kurylaka, naszego współpracownika i nieetatowego szefa działu poetyckiego. Dwa głosy mniej (czyli 31) miał Adam Mickiewicz. Dwóch pozostałych kandydatów do autorstwa walentynkowego wiersza miało już znacznie gorsze osiągnięcia. Na Edwarda Szczura Zapotocznego (autora wydanego niedawno tomiku

Książka ta jednak nie jest próbą rehabilitacji zbrodniarza, jakim niewątpliwie był Ławrientij Beria, najbliższy współpracownik Stalina i podobnie jak on, polityk odpowiedzialny za miliony ofiar terroru, czystek i głodu.

Amy Knight: "Beria. Prawa ręka Stalina". Iskry, Warszawa 2000.

Wojna szczurów

Powieść pod tym tytułem jest oparta na autentycznych wydarzeniach. 31 stycznia 1943 roku feldmarszałek Friedrich Paulus, dowódca armii niemieckiej, wyszedł ze zrujnowanego domu towarowego w spustoszonej centrum Stalingradu, żeby podpisać akt kapitulacji. Armia niemiecka

Z księgarskich półek

Prawa ręka Stalina

Prezentowana książka nie wyjaśnia wszystkich tajemnic związanych z funkcjonowaniem stalinowskiego systemu terroru czy kulisami walki o władzę po śmierci Stalina.

Historyk Amy Knight korzystała z niedawno ujawnionych materiałów z kremlofskich archiwów, dzięki czemu jej książka zawiera sporo nowych informacji. Niestety, autorka pomija polskie aspekty zbrodniczej działalności Berii, takie jak wywózka Polaków z terenów zajętych po 17 września 1939 roku przez Armię Czerwoną, problem zbrodni w Katyniu i nie tylko.



KINA

PRZEMYŚL

Kino "Kosmos"

27-28 II godz. 16.00, 18.00, 20.00
- Sześć dni Strusia (pol., 12)

Kino "Centrum"

27 II-1 III godz. 15.00, 18.45 - Sezon na leśnicza (pol., 15)
godz. 15.50, 20.35 - Czerwona planeta (USA, 15)
2-4 III godz. 13.10, 14.50 - Pokémon: film pierwszy (USA, b/o)
godz. 16.25 - Czerwona planeta (USA, 15)
godz. 18.20, 20.30 - Czego pragną kobiety (USA, 15)
6-8 III godz. 15.00, 16.45 - Pokémon: film pierwszy (USA, b/o)
godz. 18.20, 20.30 - Czego pragną kobiety (USA, 15)

JAROSŁAW

Kino "Ikar"

27 II-4 III - Uciekające kurczaki (bryt.)
Gladiator (USA)

Kino "Westerplatte"

27 II-1 III godz. 15.30 - 6 tydzień (USA, 15)
godz. 17.30, 19.00 - Czego pragną kobiety (USA, 15)
2-22 III - Przedwiośnie (pol., 12)

PRZEWORSK

Kino "Warszawa"

27 II godz. 19.00 - Art of war - zasady walki (USA, 15)
28 II godz. 17.00, 19.00 - Art of war - zasady walki (USA, 15)
1 III godz. 19.00 - Art of war - zasady walki (USA, 15)
2 III godz. 16.00, 18.00
4 III godz. 15.00, 17.00 - Grinch. Święt nie będzie (USA, b/o)
6 III godz. 18.00 - Grinch. Święt nie będzie (USA, b/o)

SPOTKANIA
RECITALE
KONCERTY

PRZEMYŚL

Miejski Ośrodek Kultury

Czwartki, godz. 19.00 - Wieczory jazzowe (Klub "Niedźwiadek")

Centrum Kulturalne

27 II godz. 19.00 - Recital fortepianowy Atsuko Ogawy (Japonia), pokaz tańców Klubu Tańca Towarzyskiego SAN-TAN, aukcja obrazów. Dochód z imprezy na rzecz przemyskiego Oddziału Stowarzyszenia Opieki Paliatywnej Piątki, godz. 19.00 - Wieczory muzyczne (Klub "Piwnice")



TEATRY

RZESZÓW

Teatr im. Wandy Siemaszkowej
27, 28 II godz. 11.00 - Kochane pieniądze
godz. 11.00 - Noc Helvera (Mała Scena)

PRZEMYŚL

Miejski Ośrodek Kultury

28 II godz. 11.00 - "Latarnik" - spektakl dla dzieci w wyko-

naniu Teatru Edukacyjnego z Przemyśla (Zamek Kazimierzowski)



WYSTAWY

PRZEMYŚL

Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej

Wystawy stałe:

Dzieje ziemi i człowieka w regionie przemyskim;
Ikony ze zbiorów MNZP, XV-XX w.;
Wyroby rzemieślnicze dawnego Przemyśla;
Biała broń XVIII - XIX w.
Do 1 IV - Wystawa jubileuszowa - "Historia zbiorów Muzeum 1910-2000"

Centrum Kulturalne

Do 28 II - Zosia Pazizin (Ukraina) - malarstwo - holl CK

Do 28 II - Wystawa poplenerowa prac nauczycieli plastyki "Rada-wa - jesień 2000"

Od 3 III - Monika Bocheńska - rysunek (Galeria "Piwnice")

Od 6 III - XXII Biesiada Teatralna w Horyńcu Zdroju w fotografii Krzysztofa Ziembę (hol CK)

Archiwum Państwowe

Do 15 III - Katyń. Walka o prawdę

ROKEiN

Do 3 III - Henryk Cebula - rysunek satyryczny

Przemyska Biblioteka Publiczna

Słonie - Wystawa ze zbiorów Barbary Zajac

Klub Garnizonowy

Wystawa obrazów Marzeny Kukli

Harcówka Hufca ZHP

(ul. 22 Stycznia 20)
Konspiracje młodzieży przemyskiej w latach 1831-1864

Galeria Sztuki Dziecka

(hol kina "Kosmos")
Do 19 III - Wystawa prac uczniów z SP nr 2 w Nienadowej (prace wykonane pod kierunkiem mgr Krystyny Nowak)

JAROSŁAW

Mała Galeria MOK

Do 28 II - Kazimierz Król i Marek Trzeciak - "My i ten świat" (wystawa fotografii)

Galeria "Rynek 6"

Do 16 III - Henryk Cebula, Krzysztof Krzych, Mirosław Kowalczyk, Marek Olszyński - malarstwo, grafika, rysunek

Pub Galeria "Pirania"

"Nowe...rysunki" Marka Gliwy

LUBACZÓW

Muzeum

Wystawy stałe:
Dzieje miasta i regionu;
Kultura wsi i regionu;
Sztuka Kresów

PRZEWORSK

Muzeum Galeria "Magnez"

Do 10 III - Wystawa I Międzynarodowego Biennale Tkaniny Lnianej "Z krosna do krosna"

KRASICZYN

Zespół Zamkowo-Parkowy Galeria ARP

Do 10 III - Sceny przydrożne - fotografia (wystawa zbiorowa)

Rodowód i lata szkolne

Kazimierz Marcin HRYCEK urodził się 11.11.1905 r. w Huczku, pow. Dobromil, woj. lwowskie, w wielodzietnej rodzinie chłopskiej jako syn Jana i Franciszki Lewickiej. Rodzice utrzymywali się z pracy rąk na roli, a dodatkowo ojciec pracował jako oficjał podatkowy. Kazimierz miał pięcioro rodzeństwa: braci Ludwika i Eugeniusza oraz trzy siostry: Wandę, Janinę i Jadwigę.

W roku szk. 1917/18, po ukończeniu czteroklasowej Szkoły Ludowej w Dobromilu, rozpoczął naukę w c.k. Gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu (późniejsze J. Słowackiego) i zamieszkał w bursie szkolnej przy ul. Ochronek 6. W klasie III przeniósł się na prywatną stancję prowadzoną dla gimnazjalistów przez wdowę Henrykę Maroczyńską przy ul. 3 Maja 61. Na początku kl. IV zrezygnował z nauki w przemyskim gimnazjum i wyjechał do Dobromila, gdzie w tamtejszym Miejskim Gimnazjum Reálnym ukończył klasy IV i V.

W roku 1922 powrócił do Przemyśla, by kontynuować naukę w Państwowym Gimnazjum II im. prof. K. Morawskiego, które ukończył 3.06.1925 r. z wynikiem chlubnym. 12 czerwca 1925 r. w tymże gimnazjum zdał egzamin dojrzałości z postępowym wynikiem.

Student

Dalszym etapem edukacji Kazimierza Hrycka były studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, które odbywał w latach 1925-1929. 27 czerwca 1932 r. Rada Wydziału nadała mu stopień magistra filozofii w zakresie filologii klasycznej. Jego praca magisterska na temat: *"Futuri vis perfecta atque imperfecta in Iliadae Homeri"* otrzymała ocenę bardzo dobrą. Jakim był studentem, mówią nam też oceny egzaminów uwidocznione na dyplomie ukończenia studiów: wstęp do studium filologii klasycznej - wynik bardzo dobry, gramatyka opisowa i zarys gramatyki historycznej języka greckiego i łacińskiego - wynik bardzo dobry, historia literatury starożytnej greckiej i rzymskiej - wynik dobry, wpływ świata klasycznego w kulturze europejskiej - wynik dobry, główne zasady nauk filozoficznych - wynik dobry, metryka, retoryka i stylistyka - wynik bardzo dobry, dzieje starożytne - wynik bardzo dobry, historia literatury greckiej - wynik bardzo dobry.

Wykształcenie zdobywał w bardzo trudnych warunkach materialnych. Wspomina o tym w swoim życiorysie, pisząc: *"Ponieważ ojciec mój, jako chłop średniorolny, obarczony był liczną rodziną i nie mógł z tego powodu udzielić mi żadnej pomocy materialnej w ciągu moich studiów średnich i wyższych, przeto odbywałem je o własnej sile, utrzymując się z udzielania korepetycji"*.

Po ukończeniu studiów uniwersyteckich, 1.09.1929 r.

otrzymał posadę nauczyciela

łaciny i greki w II Państwowym Gimnazjum i Liceum im. J. Słowackiego w Tarnopolu, w którym

pracował do 31.08.1939 r., będąc w tym czasie sekretarzem sekcji szkolnictwa średniego ZNP. W tym też okresie w jego życiu prywatnym i biografii zawodowej zaszły trzy ważne fakty, a mianowicie: "7 kwietnia 1931 r., w Nowym Mieście, zawarł związek małżeński z nauczycielką Marią Śmietana, ur. 17.08.1908 r. w Hruszatycach, córką Władysława i Honoraty Kuderewicz, zam. w Mizocy, woj. Łuck", 28.10.1932 r., po zdaniu egzaminu przed Komisją Egzaminów Państwowych we Lwowie, otrzymał dyplom nauczyciela szkół średnich upraw-

wą Szkołą Żeńską Ogólnokształcącą stopnia licealnego. Z dniem 25.06.1950 r., ze względów organizacyjnych (likwidacja szkoły) został przeniesiony do I Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej Kodyfikacyjnej stopnia licealnego, która z kolei przekształciła się w I Liceum Ogólnokształcące TPD, a następnie J. Słowackiego, po przywróceniu w roku 1953 przedwojennego patrona. W tej szkole, w latach 1954-56, prof. Hrycek był opiekunem kółka literackiego i polonistycznego. W latach 1948-1951 uczył dodatkowo, w niepełnym wymiarze godzin, jako

słowiańskiej: wysoki, atletycznie zbudowany; o płowych włosach, łagodnym uśmiechu, i odznaczał się niesamowitą siłą fizyczną, przed którą uczniowie czuli wielki respekt. Ten dar natury powodował, że na lekcjach Profesora było zawsze, jak makiem zasiał. Krążyła po szkole fama, że prof. Hrycek w młodości był ponoć bokserem wagi ciężkiej. Czy tak było istotnie - nie wiadomo, gdyż prawdziwości tych pogłosek nikt nigdy do końca nie zbadał.

Profesor cesał się na bok z przedziałkiem i chodził prze-

wstrzymywała oddech, padało nazwisko ucznia, do którego Profesor podchodził i zadawał pytanie. "Pegaz" nigdy nie wywoływał na środek. Pytał w ławce, stojąc obok delikwenta i równocześnie poprawiał jego zeszyt.

Lekcje literatury w wydaniu Profesora to były niezapomniane spektakle teatralne jednego aktora, z nim samym w roli głównej. "Pegaz" zawsze znalazł stosowny moment, by odwołać się do wydarzeń z historii starożytnej. Miało to szczególnie miejsce przy omawianiu takich lektur jak "Antygona", "Odprawa posłów greckich" i przy wielu innych okazjach. Pokazując, jak wyglądał przemarsz legionów rzymskich, defilował przed klasą, trzymając w lewej ręce książkę, a w prawej linkę, mającą symbolizować miecz. Słychać było wówczas rytmiczny krok legionistów, szcęk oręża i chrzęst pancerzy. A gdy Profesor wpadał w trans, zaczynał deklamować "Iliadę", fragmenty "Odysei" lub "Eneidy", rozkoszując się melodią i rytmem mowy Homera i Wergilego. Nikt, tak jak On, nie potrafił przejmującą recytować "Pieśni o spustoszeniu Podola przez Tatarów". Do dziś dźwięczy mi w uszach Jego rozpaczliwa skarga: "Wieczna sromota i nienagrodzona / Szkoła, Polaku! Ziemia spustoszona / Podolska leży, a pohaniec sprośny / Nad Niemcem siedząc, dzieli łup żalony!"

Niedoścignione też były profesorskie analizy i interpretacje takich utworów, jak "Fraszki", "Treny", "Pieśń świętojańska o Sobótce" Jana Kochanowskiego, "Krótka rozprawa między trzema osobami: Panem, Wójtem a Plebanem" Mikołaja Reja czy "Monachomachia" i "Żona modna" Ignacego Krasickiego. Prof. Hrycek angażował się na lekcjach całym sobą. Szkoda, że nie było wówczas możliwości utrwalenia timbre'u jego głosu, charakterystycznego sposobu mówienia używanych przez niego sformułowań. Stawiał uczniom wysokie wymagania i przywiązywał dużą wagę do gruntownej znajomości przerabianych utworów. Sprawiedliwie oceniał, a przy końcu okresu starał się "wyciągać" tych, którzy byli zagrożeni. W czasie klasówek trudno było coś "ściągnąć", gdyż Profesor cały czas spacerował po klasie i bacznie wszystkich obserwował. Gdy kogoś przyłapał na odpisywaniu, odbierał zeszyt, wpisywał ocenę niedostateczną i w decyzji tej nie było odwołania.

Profesor Kazimierz Hrycek to była "solidna firma". Kto w liceum przeszedł przez jego ręce, ten do końca życia będzie pamiętał to, czego go "Pegaz" nauczył. W liceum J. Słowackiego Profesor pracował do 31 lipca 1970 r. Z dniem 1.08.1970 r., na mocy orzeczenia Komisji Lekarskiej ds. Inwalidztwa i Zatrudnienia, został uznany za inwalidę II grupy i przeszedł na emeryturę. Zmarł 3.05.1973 r. w Klinice Urologicznej w Krakowie. Jest pochowany na Cmentarzu Głównym w Przemyślu (pole 23, rząd IV, grób 8/9). Był osobowością, której się nie zapomina.

Zenon ANDRZEJEWSKI
Fot. archiwum

"PEGAZ"



Już od lat gimnazjalnych fascynowała go literatura antyku. Był rozkochany w dziełach wielkich mistrzów greckich i rzymskich. Kolega z ławy szkolnej, Stanisław Ehrlich, nazwał go żartobliwie "osiłkiem pamięci" i tak scharakteryzował: "(...) Był to wysoki blondyn, silnie zbudowany, z wyglądu przypominający pierwotnego Piasta Kołodzieja. Potrafił on (...) wstać na wielkiej przerwie i powiedzieć do klasy, zanim zdążyła zabrać się do śniadania: - Postuchajcie, jakie to piękne. - I z jego ust sphywał wiersz boraczański, kładł przy tym rękę na sercu. A klasa słuchała, zapominając o śniadaniu (...)"

W latach 1950-1970 był profesorem w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Słowackiego w Przemyślu. Uczył łaciny, historii starożytnej, języka polskiego i niemieckiego. Władzał też językiem włoskim. Miał oficjalny przydomek "Pegaz", zaś na co dzień nazywaliśmy go "Kaju". Jako postać barwna i nietuzinkowa przeszedł do legendy naszej szkoły.

niający go "do nauczania filologii klasycznej jako przedmiotu głównego i historii starożytnej jako przedmiotu dodatkowego w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich państwowych i prywatnych z językiem wykładowym polskim i ruskim", i wreszcie, 26.01.1938 r., Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie nadało mu tytuł profesora szkół średnich.

W okresie okupacji niemieckiej, od 1.09.1939 do 15.08.1941 r., pozostawał w tzw. "przymusowej bezczynności", a od 16.08.1941 r. do 30.09.1943 r. uczestniczył w "nieorganizowanym tajnym nauczaniu". W tym czasie, jak podaje w swoim życiorysie, *"uczył prywatnie chłopców polskich, w tajemnicy przed okupantem, w mieszkownościach Dobromil i Nowe Miasto, a źródłem jego utrzymania była praca fizyczna na roli u znajomych gospodarzy w tych miejscowościach"*.

1.01.1941 r. przyszedł na świat jego jedyny syn, Waclaw. Po wyzwoleniu kraju

repatrował się do Przemyśla,

gdzie zgłosił się do państwowej służby nauczycielskiej. Od 1.09.1944 r. do 31.08.1950 r. pracował jako nauczyciel języka łacińskiego w III Państwowym Gimnazjum i Liceum Żeńskim przy ul. Słowackiego przemianowanym w roku 1949 na Państwo-

nauczyciel kontraktowy, języka łacińskiego, propedeutyki filologii i języka polskiego w Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych im. B. Limanowskiego, mającym swoją siedzibę w Przemyślu przy ul. Słowackiego 21.

W roku 1956 prof. Kazimierz Hrycek został odznaczony przez władze oświatowe Srebrnym Krzyżem Zasługi. W tymże roku w jego życiu miało miejsce wydarzenie dramatyczne. W sierpniu, na konferencji Rady Pedagogicznej doznał wylewu, w wyniku którego nastąpił lewostronny paraliż ciała. Jednak po dwumiesięcznej rehabilitacji powrócił do pracy w szkole.

Jak go pamiętam

Tak się złożyło, że ja również w pewnym okresie nauki w Liceum J. Słowackiego zetknąłem się z Profesorem. Było to w roku 1957, gdy uczęszczałem do klasy IXa. Prof. Hrycek przybliżył nam historię literatury staropolskiej, okresu odrodzenia i oświecenia.

Mieszkał przy ul. Smolki 12 na II piętrze. Do szkoły miał więc niedaleko. Odbywał codzienną rundę ul. Smolki, 1 Maja, Rejtana, Słowackiego i po lekcjach wracał tą samą trasą. Mam go przed oczami idącego w jasnym prochowcu, z lewą ręką wysuniętą nieco przed siebie, w której dzierżył niewielką skórzaną teczkę. Był przedstawicielem urody typowo

ważnie w jasnym samodzielnym garniturze, który czasem zmieniał na brązowy, uzupełniając go kremową koszulą i bordowym krawatem. Zwracały też uwagę charakterystyczne półbuty Profesora: skórzane, na grubej podeszwie, wiśniowe, lekko poskrzypujące, do połysku wyglansowane, robione chyba na zamówienie u szewca.

Profesor palił papierosy, używając szklanej łufki. Czynność tę wykonywał najczęściej przy otwartym oknie, tuż obok pokoju nauczycielskiego na I piętrze. Gdy dzwonił pierwszy dzwonek, Profesor kończył palenie, brał z parapetu dziennik i teczkę i szedł pod klasę, w której miał mieć lekcję. Również z drugim dzwonkiem wchodził do klasy. Po zapisaniu tematu w dzienniku, przebiegał wzrokiem listę nazwisk od góry do dołu i zatrzymywał się przy uczniu, który miał być pytany. Tadek Zielski, siedzący w pierwszej ławce, podążał za wzrokiem Profesora, bezbłędnie wyczuwając, kto zostanie wyrwany do odpowiedzi. Odwracał się do tyłu i przekazywał dyskretnie stosowną informację. A tymczasem prof. Hrycek wolnym krokiem schodził z katedry, podchodził do okna i otwierał je na oścież, bez względu na porę roku. Czynił to, ponieważ był nadciśnieniowcem. Maksymalnie skoncentrowany, wykonywał kilka ruchów grzebieniem, następnie przyglądał włosy ręką i wreszcie, gdy klasa

Zapusty, czyli czas rozpusty

Tradycja obchodzenia ostatnich dni karnawału sięga kilkaset lat wstecz. Popularne ostatki nazywano niegdyś mięsopustami i obchodzono zarówno na wsiach, jak i w miastach. Niekiedy były tak hucznie świętowane, że czasami nazywano je rozpustami.



Rys. E. Kmiecik

W wioskach szlachta organizowała bale. W miastach zabawy odbywały się w ratuszach, domach cechowych i prywatnych. - Kulminacyjny moment karnawału stanowiły tzw. ostatki, zapusty, czyli mięsopusty - opowiada pani Stefania Pichowska, interesująca się historią i tradycjami. - Wśród szlachty zapusty były okazją do częstego poznawania posażnych pańien, załatwiania krwawych porachunków, zajazdów i gwałtów. Rozgrzani alkoholem uczestnicy zabaw szybko rwali się do szabel, tańce zamieniały się w bija-

tykę, kuligi w uciezki lub pościgi. W zapusty rozrywki były tak wielkie, że co wstrzeźliwsi kaznodzieje nazywali je nie zapustami, lecz "apage satanas" - rozpustami. Pani Stefania opowiada, że święto to jest ciekawostką, że jeden z ambasadorów sułtana tureckiego Sulimana II Wspaniałego (w połowie XVI wieku) opowiadał swojemu władcy, iż chrześcijanie w pewnej porze roku dostają "wariacji" i dopiero jakiś proch sypany im na głowę w kościele leczy ich z tego szaleństwa. - Najbardziej hulawczo obcho-

dzono ostatnie trzy dni karnawału - opowiada pani Stanisława. - Dlatego nazywają się ostatkami, a kiedyś mówiono na nie także miszalony. Niejaki ks. Jakub Wujek żyjący w XVI wieku, teolog, filozof, gromił zapusty, twierdząc, iż są "pod czarta wymyślone".

W starych podaniach i legendach można odnaleźć wzmianki mówiące o tym, skąd wzięła się tradycja nie tylko ostatków, ale całego karnawału. Najstarsze mówi, że karnawał jako pierwszy pojawił się w starożytnej Grecji. Wczesną wiosną obchodzono święto budzącej się do życia natury. Według podań, rozpustny Dionizos powracał z gór do Grecji, gdzie oddawał się zabawom i nieumiarkowanemu pijaństwu. Także w Rzymie w miesiącu Februarius, czyli w lutym, obchodzono wiosenne zaduszki. Składano duchom ofiary z owoców, mąki zwilżonej winem, wieńców i luźno rzuconych fiołków. Wpływy kulturalne Grecji sprawiły, że rzymskie zaduszki zaczęły się coraz bardziej hellenizować. Okręt, którym podróżował Dionizos, a później Bachus, został nazwany carrus navallis, czyli wóz okrętowy. W Hiszpanii, Portugalii i Francji nazwano go karnawal, a u nas - karnawał.

W Polsce, za panowania Augusta II Sasa, czyli w XVIII wieku, nasze pączki mogły już konkurować z wiedeńskimi. Zdobywały ogromną popularność. Pito do nich nie tylko piwo i wino, ale również "brata z siostrą", czyli wódkę zaprawianą sokiem wiśniowym. Dopiero w Środę Popielcową zamierało życie towarzyskie aż do Wielkanocy. (D)

Gdzie jesteś, motopompo?

Jeśli myślicie Państwo, że są rzeczy, których zgubić nie można - mylicie się i to grubo. Na przykład birczańscy strażacy po jednej z akcji zgubili...motopompę, której los do tej pory jest nieznamy. Tajemnicze zniknięcie motopompy - w jesieni ubiegłego roku - wciąż nie doczekało się wyjaśnienia i wciąż niepokoi byłego wójta Józefa Żydownika, za którego kadencji gmina wyłożyła

kilkanaście tysięcy na zakup sprzętu.

Zdaniem birczańskieg komendanta OSP, po zakończeniu akcji w Nowych Sadach, wszystkie procedury zabezpieczenia sprzętu były spełnione. A jednak biedna motopompa wypadła. Co dziwniejsze, w czasie akcji wcale nie była używana, bo wystarczył zaledwie jeden bosak. Wartki powrót strażaków na miejsce, które dla

motopompy było "trójkątem bermudzkiem", nie przyniósł efektu, fajermeni znaleźli tam tylko ślady. Poszukiwania trwają.

Tragiczny los motopompy bardzo nas zaniepokoił. Z niecierpliwości będziemy czekać na najświeższe doniesienia dotyczące zaginionej. Na razie pozostaje nam jednak zaledwie błagalne wołanie: Motopompo, wróć!

(lew)

Czy radny jest słowny?

Podczas ostatniej sesji rady gminy Bircza bardzo aktywny radny Józef Żydownik obiecał podarować zarządowi przyniesiony na sesję kalkulator. Nowy sprzęt rachujący miał pomóc w sprawniejszym obliczaniu strat gminy po-

niesionych wskutek niewłaściwych - zdaniem Żydownika - decyzji finansowych. - Kupiłem kalkulator, bo może zarząd ma za duży i wychodzą mi za duże liczby - tłumaczył. - Mnie wychodzą zawsze te same liczby. Nie wiemy, czy kalku-

lator faktycznie trafił w ręce wójta Góralewicza lub jakiegokolwiek innego członka zarządu, ale mamy nadzieję, że radny był słowny i wywiązał się ze swojej obietnicy...

(lew)

SLD popiera protest

Nie! likwidacji przychodni

Jak już wcześniej informowaliśmy, od nowego roku SP ZOZ w Przemyślu zlikwidował poradnię dla dzieci chorych przy ul. Grunwaldzkiej, tłumacząc to zbyt wysokim czynszem za lokal wynajmowany od Przemyskiej Spół-

dzielni Mieszkaniowej. Przyjmując tu pediatry przeniesli się do przychodni na osiedlu Kazanów, gdzie nie dość, że panuje ciasnota, to na domiar złego trudno dojechać, zwłaszcza matkom z dziećmi z podprzemyskich miejscowości.

a.



WYKORZYSTANIE KOMPUTERA

W PYTANIACH I ODPOWIEDZIACH

157. W jaki sposób w Excelu ustawić automatyczne wylizanie wartości maksymalnej i wyrównać grupę kolumn?

Funkcje MIN i MAX. Odnalezienie największej lub najmniejszej wartości wpisanej do dużej tabeli może być niekiedy trudne. W Excelu znajduje się narzędzie pozwalające odszukać takie liczby automatycznie. Przyjrzyjmy się jego działaniu:

1. Otwieramy arkusz, w którym znajdują się nasze dane. Dla przećwiczenia proponuję wpisać zestawienie wysokości rachunków telefonicznych, które płaciliśmy w kolejnych miesiącach.

2. W wolnych komórkach arkusza umieszczamy takie opisy: "Najwyższy rachunek" i "Najmniejszy rachunek"

3. Klikamy na pole obok pierwszego objaśnienia i wpisujemy w nie następujący początek formuły: =max() Teraz kursorem myszy zaznaczamy obszar, w którym Excel ma szukać największej liczby i naciskamy ENTER. Program automatycznie wstawia do formuły zamykający nawias, przeszukuje wskazane komórki i wyświetla znaną wartość.

Potrzebny obszar możemy wskazać myszą, ale także samodzielnie wpisać do formuły adres odpowiedniej komórki. Na przykład, aby program przeszukał komórkę leżącą na przecięciu wierszy 5-16 i kolumn B oraz C, wpisujemy =MAX(B5:C16).

4. Podobnie postępujemy, aby uzyskać wartość minimalną. Po wpisaniu =min() zaznaczamy obszar i naciskamy ENTER.

Szybkie kopiowanie. Formułę, liczbę lub tekst wpisane do komórki możemy szybko skopiować do pól znajdujących się bezpośrednio poniżej, w których znajduje się już inna formuła, liczba lub tekst. Jak to zrobić? Zaznaczamy komórkę, której zawartość zamierzamy kopiować, a następnie dwukrotnie klikamy na kwadracik, znajdujący się w prawym dolnym rogu ramki. Zaznaczenie, które pojawiło się na ekranie, wskazuje nam pola, do których skopiowaliśmy napis. Zwróćmy uwagę, że jeżeli pod kopiowaną komórką znajdzie się choć jedno puste pole, nie zmienimy w ten sposób zawartości komórek położonych pod nim. Opisana czynność działa prawidłowo tylko w arkuszach, którym nadaliśmy nazwę i które już zapisaliśmy!

Szybkie wyrównywanie. Wypełniając tabele w Excelu danymi,

często ustawiamy szerokość kolumn ręcznie. Dokumenty, w których każda kolumna ma inną szerokość, nie wyglądają estetycznie. Prosta czynność pozwala je szybko uporządkować.

1. Zaznaczamy wszystkie kolumny, których szerokość zamierzamy wyrównać. Jak to zrobić? Jeżeli kolumny sąsiadują ze sobą, klikamy na nagłówek tej, która znajduje się najbliższej lewej krawędzi arkusza. Tak więc jeżeli zamierzamy wyrównać szerokość kolumn B, C, D, E, klikamy na B wciskamy i przytrzymujemy klawisz SHIFT, a następnie klikamy na nagłówek kolumny E. Gdy kolumny nie sąsiadują ze sobą, zaznaczamy pierwszą z nich (również pojedynczym kliknięciem na nagłówek), wciskamy i przytrzymujemy klawisz CTRL i nie zwalniając go, zaznaczamy pozostałe nagłówki.

2. Zwalniamy przycisk, a następnie najedźmy kursorem myszy na prawą krawędź dowolnego z zaznaczonych nagłówków. Widzimy, że kursor zmienił kształt. Wciskamy lewy przycisk myszy i przytrzymując go, przeciągamy prawą krawędź kolumny w nowe położenie, obserwując jednocześnie zmieniającą się przyszłą szerokość kolumny na etykiecie. Gdy zwolnimy przycisk, zauważymy, że zmieniła się także szerokość pozostałych zaznaczonych kolumn.

3. Aby podświetlenie znikło z ekranu, klikamy na dowolną komórkę.

4. Znacznie rzadziej zdarza nam się zmieniać wysokość wierszy. Możemy je wyrównać w sposób analogiczny. Najpierw zaznaczamy wiersze, którym chcemy nadać tę samą wysokość, a następnie poszerzamy lub zwężamy jeden z nich. Wprowadzona zmiana odniesie skutek na całym obszarze zaznaczenia.

Zmiana obszaru kopiowania.

Do zaznaczenia prostokątnych obszarów wewnątrz arkusza Excela najczęściej używamy myszy. Co zrobić, jeżeli dopiero po zwolnieniu przycisku orientujemy się, że zaznaczyliśmy zbyt dużo lub zbyt mało pól? Wciąż możemy poprawić ten błąd, musimy jednak zmienić metodę działania. Należy używać klawiatury. Wciskamy klawisz SHIFT i nie zwalniając go, klawiszami kursów zwiększamy lub zmniejszamy podświetlony obszar.

Henryk Lasko

e-mail:lasko@pr.onet.pl

http://www.systemx.pl/lasko

Work Joy INTERNET
<http://www.workjoy.com.pl> e-mail: workjoy@intertel.pl

Promocja Firm i Instytucji w Internecie

Work&Joy S.C.
 Przemysł, ul. J. Lelewela 4, tel. 604-508-318/9, 677-01-10 fax 670-76-34



Anegdoty prawdziwe

Rozmowa kontrolowana

Zima roku 1982. Trwa stan wojenny. Jeden z przemyslan podnosi słuchawkę telefoniczną, chcąc zadzwonić do znajomego. Niestety, linia zajęta, słyszy przypadkową rozmowę dwóch kobiet. Kobiety plotkują bez troski. Mężczyzna, modulując głos na twardy i zdecydowany, mówi: "Rozmowa kontrolowana, proszę podać swoje dane personalne, ostrzegam, że za znieważanie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego grożą sankcje karne". "Naprawdę, panie władzo, my nikogo nie znieważamy, my tylko tak sobie rozmawiamy, Staśka co robimy?" "Niech się odpięrzy, dureń jeden" odpowiada "Staśka" i rzuca słuchawkę. Linia jest wolna. Mężczyzna, podszyciwający się pod cenzora, może wreszcie skorzystać z telefonu.

(zs)

ALGEBRAF nr 90

X	+	PZ	=	JZ
:		+		+
PF	+	H	=	PJ
=		=		=
H	*	PM	=	BX

Rozwiązania - NA ORYGINALNYM DIAGRAMIE - nadesłane w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru, wezmą udział w losowaniu nagrody ufundowanej przez firmę System X.

Rozwiązanie ALGEBRAFU nr 89

50	+	4	=	54
:		+		+
10	+	11	=	21
=		=		=
5	*	15	=	75

Nagrodę - pięciogodzinny bezpłatny pobyt w kawiarence internetowej - otrzymuje p. Tomasz Świderek z Przemysła.

Zapraszamy do naszej kawiarenki internetowej System X

Oferujemy: KOMPUTERY, DRUKARKI, SKANERY, AKCESORIA, KASY FISKALNE, PAPIER, MAT. EKSPLOATACYJNE.

Wybrana Opcja Świętego Jana Pasa II 4 31-700 Przemysł ul. Śluc (0-10) 610-98-98

aktualny cennik na: www.systemx.pl

Andrzej Sztandor
Fraszki
WRÓŻKA
*Psychologiem jest po trosze,
A po trosze... wydrwigroszem.*
SPECJALISTA
Z POGRANICZA
*Do perfekcji zgłębił prawie
Liczne luki w celnym prawie.*

Zdrowie i uroda

Lipa

Do celów leczniczych stosuje się kwiatostany tego drzewa. Herbata lipowa, zaparzana z suszonych kwiatów, jest bardzo popularna w wielu europejskich krajach. Warto ją pić przede wszystkim przy przeziębieniach, anginie, grypie, zapaleniu płuc i oskrzeli, jako że kwiaty lipy są znanym już od wieków doskonałym środkiem napotnym. Poza tym związki zawarte w wywarze z nich mają działanie uspokajające i choć jest ono łagodne, to poleca się wywar taki do picia osobom pracującym umysłowo, w stanach przemęczenia i znużenia, w przypadkach słabej koncentracji uwagi. Picie herbaty z lipy przynosi również ulgę w nerwobólach oraz działa moczopędnie, żółciopędnie i osłaniająco na śluzówkę żołądka oraz zwiększa wydzielanie soku żołądkowego. Korzystnie wpływa też



na przemianę materii, bowiem związki czynne, zawarte w kwiatkach lipy, poprawiają przyswajanie pokarmów oraz wydalanie toksycznych produktów przemiany materii. Wyciągami z lipy można płukać gardło i usta, a także używać ich do kąpieli przy nerwobólach i bólach kostnych. Można nimi również płukać włosy, gdyż wzmacniają je i zapobiegają ich wypadaniu. Lipowe kwiecie używane jest też do wyrobu kosmetyków wygładzających skórę oraz do aromatyzowania likierów i słodczy. Drewno lipy, choć nie jest zbyt trwałe, jest dobrym materiałem do rzeźbienia.

dp

Krzyżówka z hasłem

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
	11		12								
		13	2	7		14	14				
15				16				17			
		18	19			20	21				
22	23	24						25	26	27	
28			29						30		5
31			32						33		
		34						35			
36	37								38	39	40
41			13		43	44			45		
46			47						48		
			49	50	51	52	53	54			
55					56				57		
		4					1				8
			58				59				
60					61				62		

KUPON nr 9/509

16
BOJA

Poziomo: 1/na nodze apostoła, 5/na wodzie lub niebie, 9/dawniej górnik, 13/są w karetce, 14/kraj geograficzny w Słowacji i Polsce, 15/abonament na imprezy rozrywkowe, 16/ stolica Grecji, 17/egipski bóg zmarłych, 18/ bajkowe stwory, 20/z niej płomień, 22/dzielnica Gdańska, 25/dawna waluta, 28/starożytne państwo żydowskie, 29/na palcu władcy, 30/rosyjskie imię męskie, 31/rzeka w pn. Włoszech, 33/przysmak mały, 34/stolica Norwegii, 35/np. Polska, 36/dzielnica, 38/ zlot czarownicy, 41/po prostu akai, 42/gałaz gospodarki, 45/krowna wielbłąda, 46/dziecięce uzdrowisko na pd. Polski, 48/bez, 49/wnoszony za pomyślność, 52/misja w Teksasie, 55/mieszkaniec

jednego z państw skandynawskich, 59/krasa, 57/po nich poruszają się planety, 58/zasady, 59/miasto na Bornholmie, 60/ miasto w Maroku, 61/ zbiór map, 62/ stolica Turcji.

Pionowo: 1/najstarsze drzewo, 2/córki Nereusa, 3/imię żeńskie, 4/ zbior, 5/otula szyję, 6/ciało niebieskie, 7/figura w szachach, 8/ kwiat lub cukierek, 9/ wrzawa, 10/pierwiastek chemiczny, 11/rzeka Cezara, 12/owoc kasztanowca, 19/tam Muzeum Romantyzmu, 21/rodzaj filmu dla dzieci, 23/imię żeńskie, 24/część kolejki linowej, 26/tam śpiewają ryby, 27/stan w USA, 32/tuzzy, 33/ głos męski, 36/ang. tytuł szlachecki, 37/mebel kuchenny, 39/imię żeńskie, 40/w parze ze strategią, 43/

rodzima soda, 44/ubranie kobiet mużulańskich, 47/bogini mądrości, 48/włoska aktorka, 50/ ozdoba lisa, 51/ wynik dodawania, 53/państwo na półwyspie Indochińskim, 5/ Lisa.

Litery z pól od 1 do 16 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązanie -NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM - wezmą udział w losowaniu nagrody.

☆☆☆

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 7/507
Hasło: Pigmalion
Nagrodę otrzymuje p. Marcin Wieczorek z Korytnik.

HOROSKOP

RYBY
(21 II - 20 III)

W tym tygodniu rozpierać Was będzie energia. Szybko uporacie się więc ze sprawami dotąd odkładanymi i jeszcze zostanie dużo czasu na przyjemności i zainteresowania.

BARAN
(21 III - 20 IV)

Do głosu dojdzie teraz Twoja wojownicza natura. Niewykluczone więc konflikty w pracy i w domu, ale koniec końców wyjdą Ci one Baranie na dobre. Wreszcie osiągniesz coś, na czym Ci bardzo zależy.

BYK
(21 IV - 21 V)

To, czym się zajmujesz, będzie wymagało większej mobilizacji, konsekwencji. Ale przecież Ty jesteś uparty, jak mało kto, wytrwały i odporny na zmęczenie. Wykorzystaj to, a sukcesy murowane.

BLIŹNIĘTA
(22 V - 21 VI)

Festina lente (spiesz się powoli). Pamiętajcie o tej starej maksymie w najbliższych dniach. Jeszcze raz przemyślcie wszystko, policzcie pieniądze, zanim wcielicie w życie kolejny projekt.

RAK
(22 VI - 22 VII)

Ty Raku marzysz o idealnej miłości - bez kłótni, nieporozumień oraz o życiu pozbawionym codziennych trosk. Ale to przecież nie jest możliwe, nie wymagaj więc od partnera, aby dokonywał cudów.

LEW
(23 VII - 23 VIII)

Dokładnie zaplanuj każdy dzień tego tygodnia, bo inaczej pogubisz się w natłoku zajęć w pracy i w domu. Lubisz robić wszystko po swojemu, ale teraz uważaj - szef ma Cię na oku.

PANNA
(24 VIII - 22 IX)

Praca zawodowa nadal będzie stała na pierwszym miejscu. Rodzina trochę na tym ucierpi, ale nie będą mieli Ci tego za złe, bo obiecasz, że podczas weekendu im to wynagrodzisz. Tylko dotrzymaj słowa!

WAGA
(23 IX - 23 X)

Jesteś w świetnej formie. Czujesz, że wiosna jest blisko i to dodaje Ci skrzydeł. Koniecznie zacznij ćwiczyć, biegać albo jeździć na rowerze - efekty już wkrótce będą widoczne.

SKORPION
(24 X - 22 XI)

Przed Tobą nie najłatwiejszy tydzień. W pracy nerwowo, przepychanki... Przydadzą się Twoje zdolności dyplomatyczne, aby nikomu się nie narazić. Jeśli planujesz podróż samochodem - uważaj na przepisy drogowe i nie zapominaj o pasach!

STRZELEC
(23 XI - 21 XII)

W życiu prywatnym wszystko w należytym porządku. W pracy mogą wystąpić pewne napięcia, ale poradzisz sobie z nimi, jeśli zachowasz spokój. Pod koniec tygodnia uważaj na zdrowie.

KOZIOROŻEC
(22 XII - 20 I)

Stop! Wyhamuj! Jesteś bardzo pracowity, ale zrozum, że robota nie zajac... Teraz potrzebuje Ciebie Twoja rodzina. Poświęć jej więcej czasu, najlepiej razem gdzieś wyjedźcie.

WODNIK
(21 I - 20 II)

Wielu z Was będzie załatwiać jakieś sprawy w różnych urzędach (także: skarbowych - podatk!) Nie lubicie tego robić, dlatego odbije się to na Waszym nastroju i atmosferze w domu.



POGRANICZE SPORTOWE

Socjalistyczne plany

Nie szesnaście, a czterdzieści drużyn zagra być może w I lidze. Pomysł reorganizacji rozgrywek na zapleczu ekstraklasy zgłosili działacze broniący się przed spadkiem Astorii Bydgoszcz, poparli ich też przedstawiciele kilku innych klubów, które ledwo wiązały koniec z końcem.

Działacze większości klubów źle oceniają jednak propozycję. - To jest takie trochę socjalistyczne podejście do tematu. Jak nam jest źle, to niech wszystkim będzie źle - mówi prezes i trener chorzowskiej Alby Alstom, Zbigniew Mardoń.

Sprawa kolejnej reformy będzie dyskutowana 4 i 5 marca, na specjalnie zwołanej konferencji programowej w Spale. Inicjator tego spotkania, wiceprezes PZKosz, Tadeusz Huciński, do tego czasu nie chce wypowiadać się na temat proponowanej reorganizacji. Pomysłodawca projektu, wiceprezes Astorii Bydgoszcz Zbigniew Słabęcki jest jednak optymistą. - Jeżeli większość nas poprze, to na konferencji w Spale zreformujemy I ligę - stwierdził dyrektor i II trener Astorii (wypowiedź dla dziennika "Super Nowości" z 21.II.2001). Ale ostateczną decyzję i tak podjąć może tylko zarząd Polskiego Związku Koszykówki.

Skąd pomysł reorganizacji? Część klubów nie jest po prostu w stanie utrzymać I-ligowego zespołu. Koszty funkcjonowania drużyny na zapleczu ekstraklasy są bowiem wysokie. Szczególnie mecze wyjazdowe - podróże (noclegi, wyżywienie) do Kołobrzegu, Koszalina, Białegostoku, Przemysła czy Wałbrzycha - obciążają budżet drużyn. - Podróż do Przemysła kosztuje mój zespół około 4-5 tysięcy złotych - twierdzi wiceprezes Astorii. - Większość klubów przeżywa problemy finansowe, stąd wiele drużyn wyjeżdża na drugi koniec Polski w dniu meczu. Po tak długiej podróży zawodnicy są tak zmęczeni, że nie mają ochoty grać - twierdzi Słabęcki.

Wielu stać jednak na utrzymanie pierwszoligowej drużyny. Najwięcej wydaje Polpharma-Pakmet Starogard Gdański. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że budżet zespołu (trzech szkoleniowców, trzech obcokrajowców i kilku zawodników z doświadczeniem w ekstraklasie) znacznie przekracza dwa miliony złotych. Pozostałe drużyny z pierwszej "ósemki" przeznaczają na sezon ok. 700 do 1200 tys. zł. Pieniądze te, plus około 500 tys. złotych od sponsora Lech Basket Ligi, Telewizji Polskiej i Wizji TV (prawa do transmisji), wystarczyłyby na start w ekstraklasie. Przy odrobinie szczęścia - którego nie brakuje np. warszawskiej Legii - z takim budżetem można byłoby powalczyć nawet o "ósemkę" ligi zawodowej.

Start w pierwszej lidze jest więc relatywnie drogi. Ale... - Wszystkie kluby, zgłaszając się do rozgrywek, powinny być zdawać sobie sprawę, jaki ciężar na siebie biorą - zauważył Paweł Trojnar, trener koszykarzy Polonii Przemysła, którzy - jak wiemy - heroicznie walczyli w tym roku o miejsce "ósemki" i spokojny ligowy byt. - O reorganizacji powinno mówić się zresztą przed sezonem, a nie w trakcie rozgrywek. Na pewno warto pomyśleć jednak o obniżeniu kosztów, na przykład poprzez rozgrywanie meczów parami. Jeżeli wyjeżdżamy do Koszalina, to przy okazji powinniśmy rozgrywać mecz w Kołobrzegu - dodał trener Niedźwiadek. Wielu trenerów, m.in. Leszek Kaczmarek (Stalowa Wola) i Zbigniew Mardoń (Chorzów), uważa też, że dobrym sposobem na odciążenie klubowych budżetów byłoby ograniczenie, bądź wprowadzenie zakazu zatrudniania obcokrajowców.

Przeciwnie reformie w proponowanej przez Astorię Bydgoszcz formie są niemal wszyscy przedstawiciele klubów pierwszej "ósemki". - Liga terytorialna nie jest w stanie wzbudzić zbyt dużego zainteresowania, nie przyciągnie ani kibiców, ani sponsorów - twierdzi Zbigniew Mardoń, trener i prezes chorzowskiej Alby. - Gra w małej, regionalnej konferencji nikogo nie zainteresuje. Konfrontacje drużyn z czołówki aspirujących do gry w ekstraklasie z zespołami grającymi dotąd w ogonie II ligi nie dostarczą żadnych emocji. Kto będzie chodził na mecze, w których jeden zespół deklaruje drugi? - pyta retorycznie prezes Mirpolu Instal Białystok, Lesław Papież.

Trudno nie zgodzić się z takimi opiniami. Po pierwsze dlatego, że w tym sezonie liga rzeczywiście jest bardzo interesująca, nawet ostatni zespół w tabeli jest groźny dla drużyn z czołówki. Wiele spotkań stoi na wysokim poziomie, rzadko oglądanym wcześniej na zapleczu ekstraklasy. Reforma I ligi na pewno nie uatrakcyjni rozgrywek. Dlaczego? Bo oznaczałoby to, że w I lidze zagrają też wszystkie drużyny, które utrzymują się w II lidze. Na tym szczeblu rozgrywki tymczasem są nudne - w grupie południowej II ligi jedynie cztery drużyny prezentują więcej niż amatorski poziom, a już mecz wicelidera z szóstą drużyną tabeli

może kończyć się pogromem (Znicz Jarosław - SMS Warka 125:61 - I.l br.). Po drugie - mniejsze będzie też zainteresowanie mediów i - w konsekwencji - sponsorów. Efektowny szyld (I liga - to brzmi dumnie) wcale nie będzie magnesem. Bo sponsorzy nie gęsi i swój rozum mają...

Andrzej Orzechowski



Porażka, która nie martwi

W ostatnim spotkaniu rundy zasadniczej Przemyskie Niedźwiadki przegrały z Astorią Bydgoszcz i w pierwszej rundzie play-off zagrają z liderem rozgrywek, Instalem Białystok. Koszykarzy Polonii porażka nie zmartwiła, bo - jak nieoficjalnie przyznawali - Instal jest łatwiejszym dla nich rywalem, niż Polpharma Starogard Gdański.

Przemysłanie na pewno chcieli ten mecz wygrać. Niestety, podobnie jak w meczu z Zastalem, Niedźwiadkom zdarzył się słabszy występ. Ale nawet przy lepszej dyspozycji Polonia wcale musiałaby tego meczu wygrać. Bydgoszczanie pamiętali zapewne pierwszy mecz w Przemysłu - wtedy Astoria przegrała wysoko, głównie dlatego, że Polonia zdominowała walkę pod koszami...

Najdziwniejsze jest jednak to, że z porażki tej wniosek wyciągnę-

I Liga koszykarzy:

W pozostałych spotkaniach: Resovia - Noteć Inowrocław 101:98 (dogr.), AICE Start Lublin - Stal Stalowa Wola 103:75, Polpharma Starogard Gdański - Zagłębie Sosnowiec 87:71, Górniki Wałbrzych - Kotwica Kołobrzeg 74:87, Wisła Kraków - Alpen Gold Poznań 88:80, AZS Koszalin - Zastal Zielona Góra 88:83, Alba Chorzów - Mirpol Instal Białystok 80:79.

1. Mirpol	30	55	2698:2349
2. Polpharma	30	54	2656:2376
3. Wisła	30	50	2498:2406
4. Alpen Gold	30	49	2414:2265
5. Koszalin	30	48	2421:2345
6. Alba	30	48	2530:2469
7. Noteć	30	48	2450:2344
8. Polonia	30	47	2455:2472
9. Start	30	46	2522:2548
10. Kotwica	30	43	2442:2506
11. Górnik	30	42	2449:2668
12. Resovia	30	40	2387:2463
13. Zagłębie	30	40	2339:2472
14. Stal St. Wola	30	38	2389:2551
15. Astoria	30	37	2439:2817
16. Zastal	30	35	2372:2457

II Liga koszykarzy:

W pozostałych spotkaniach: Glimar Gorlice - Spetech Bielsko-Biała 89:82, Mickiewicz Katowice - SMS PZKosz Warka 86:79, KKS Cieszyń - Piotrcovia 99:96, Unia II Tarnów - Iskra Częstochowa 78:84, MKS Wrocław - Siarka Tarnobrzeg 0:20 (walkower).

1. Mickiewicz	21	39	1902:1600
2. Znicz	21	38	2054:1603
3. Siarka	21	36	1716:1664
4. Iskra	21	35	1907:1718
5. SMS	21	32	1701:1704
6. Unia II	21	32	1630:1634
7. Piotrcovia	21	31	1683:1690
8. Spetech	21	31	1562:1600
9. Sudety	21	28	1730:1825
10. Cieszyń	21	28	1613:1839
11. Glimar	21	25	1638:1962
12. Wrocław	21	20	1407:1719

I Liga piłkarek ręcznych:

W pozostałych spotkaniach: Grupa I: Sośnica Gliwice - Zagłębie Lubin 39:19 (19:10), Piotrcovia - Montex Lublin 21:34 (7:18), EB Start Elbląg - Vitaral Jelfa Jelenia Góra 29:26 (14:11). Grupa II: Kolporter Kielce - Start Gdańsk 31:16 (19:7), Ruch Chorzów - Słupia Słupsk 25:17 (11:7).

1. Montex	23	42	722:509
2. Zagłębie	23	34	621:527
3. Sośnica	23	33	701:585
4. Vitaral-Jelfa	23	30	612:557
5. EB Start	23	25	630:612
6. Piotrkowia	23	24	591:554
7. Jaroslavia	23	21	569:585
8. Kolporter	23	20	521:525
9. AZS Gdańsk	23	19	475:534
10. Ruch	23	14	464:542
11. Słupia	23	11	548:616
12. Start	23	3	417:724

ASTORIA Bydgoszcz - POLONIA Przemysł 88:80 (29:23, 21:26, 19:17, 19:14)

ASTORIA: Gierszewski 17 (3x3), Tatarowicz 16 (1x3), Hernik 15, Nowak 10 (2x3), Grocki 10 (1x3) oraz Scheffera 13, Feder 5, Gliszczyński 2.

POLONIA: Penberthy 16 (1x3), Przewrocki 14 (2x3), Davis 11 (1x3), Zych 11 (1x3), Puchalski 0 oraz Cieleński 15 (1x3), Miller 10, Szyński 3 (1x3).

Sędziowali Kucharski (Kutno) i Molik (Kraków). Widzów 150.

li głównie... sędziowie. Dominique Davis długo będzie wspominał ten mecz, bo odgwiszono mu cztery faule w ataku (głównie przy zasłonach) i... przewinienie techniczne, które nawet gospodarze skwitowali śmiechem - Davis dostał "dach", bo po niecelnym rzucie wolnym wyraził frustrację uderzając piłką w... swoją rękę! Krótko zagrał też Daniel Puchalski, któremu już w pierwszych pięciu minutach odgwiszono trzy faule. W sumie Niedźwiadki, zdaniem sędziów, aż 11 razy faulowały w ataku... Nic więc dziwnego, że niemal przez cały mecz prowadzili miejscowi.

W 7. minucie, głównie za sprawą Siergieja Tatarowicza (11 pkt. w I kwarcie), Astoria wygrywała już 23:11. Przemysłanie postawili jednak strefę, chwilowo błysnął też Joe Penberthy (8 z ostatnich 10 punktów w tej kwarcie) i w 9 min. było już tylko 25:21. Na początku II kwarty Polonia jeszcze zmniejszyła starty (29:28), ale w 16. min. Astoria znów odskoczyła (41:33). Wtedy trener Polonii, Paweł Trojnar, posadził na ławce Amerykanów i... Niedźwiadki uporządkowały grę i zdobyły 12 punktów z rzędu. Bardzo dobrą zmianę dali Dariusz Szyński, Marek Cieleński

i Maciej Miller - po punktach tych zawodników goście wygrywali 47:43. W końcówce pierwszej połowy zza linii 6,25 m trafił jednak Sławomir Nowak i to miejscowi schodzili na przerwę z jednopunktową przewagą.

W drugiej połowie koncert dali... sędziowie. W ważnych momentach spotkania za pięć przewinień spadli Davis i Puchalski, mimo to jeszcze na dwie minuty przed końcem Polonia przegrywała tylko 78:80. W ostatnich fragmentach meczu skuteczniej grali jednak gospodarze. Punktował Sebastian Scheffera, a losy meczu przesądził Przemysław Gierszewski - rozgrywający Astorii dwukrotnie kończył kontry - raz "normnie", drugim razem - celnym rzutem z... 8 metrów.

Porażka nie martwi, tym bardziej, że w tym tygodniu będą dwie okazje do rehabilitacji. W środę, o 18.00 Niedźwiadki grają w Przemysłu z Unią Tarnów (pierwszy mecz III rundy Pucharu Polski), a w sobotę - również w hali przy ul. Mickiewicza - pierwszy mecz play-off z Instalem Białystok. Awansuje zespół, który wygra dwa spotkania. Drugi i ewentualnie trzeci mecz - w Białymstoku.

SPR Jaroslavia - AZS AWF Nata Gdańsk 27:28 (14:12)

JAROSLAVIA: Torchała, Ulma, Zagińska - Dobrzyńska 6, Popowicz 4, Janczak 6, Gawłowicz 1, Jadach 1, Kozak 4 oraz Sadowska 2, Ryjoch, Więcek-Woźniak.

AZS AWF: Sadowska, Piłatowska - Truszczyńska 6, Tomaszewicz 6, Puczek 6, Orzeszka 2, Madler 2, Golińska 0 oraz Kapeluski 4, Tiesler 2, Sędziowali K. Musiał (Ozimek) i A. Szyklarz (Opole). Widzów 250.

Ranny koszmar

Przykrą niespodziankę sprawiły swoim sympatykom piłkarki ręczne Jaroslavi. Podopieczne Januarego Pałysa i Jaroslawa Dobrzyńskiego przegrały z niżej notowanym zespołem z Gdańska, który wcześniej w siedmiu spotkaniach nie zdobył nawet punktu.

Mecz rozegrany został o nietypowej porze - w niedzielę o 9.45. - Jak w Jarosławiu od spraw sportowych ważniejsze są inne sprawy, to ja na temat meczu nie powiem ani słowa - skomentował ten fakt i porażkę swoich podopiecznych Dobrzyński. To jednak nie może usprawiedliwić słabej gry SPR-u. Pierwsza połowa jeszcze nie była zła. W 14 min. jarosławianki wygrywały nawet 8:4, chwilę później - 10:6, a na przerwę schodziły z dwubramkową zaliczką. Pierwsze trzy bramki po przerwie zdobył jednak AZS (14:15 w 34. minucie) i odtąd już przyjezdne częściej miały inicjatywę. W 46 min. był jednak remis (20:20), a na osiem minut przed końcem Jaroslavia prowadziła 24:23. Dwie bramki Magdaleny Madler i trafienia Moniki Puczek sprawiły jednak, że to gdańszczanki spontanicznie cieszyły się ze zwycięstwa. (and)

ZNICZ Jarosław - SUDETY Jelenia Góra 113:72 (19:22, 35:19, 34:17, 25:14)

ZNICZ: P. Szczotka 22 (1x3), G. Szczotka 21, Mikołajko 18, Krupa 12 (2x3), Fortuna 4 oraz Malcherczyk 25 (4x3), Sówka 11 (1x3).

SUDETY: Połubiński 23, Niesobski 18 (1x3), Siczek 11, Kiciński 7, Czopik 7 oraz Czekański, Adamczyk.

Efektownie, bez historii

II-ligowi koszykarze Znicza Jarosław, pewni drugiego miejsca po rundzie zasadniczej, rozgromili zespół z Jeleniej Góry, bo też inaczej być nie mogło... Goście przyjechali do Jaroslavia w siedmioosobowym składzie i tylko przez kilkanaście minut byli w stanie walczyć ze Zniczem. W 7. minucie miejscowi przegrywali nawet 11:17, a w 15. - 23:29. Trzy minuty później, po trafieniu Piotra Szczotki, notowano już remis i odtąd nie było żadnych emocji. Przyjezdni opadli z sił i z każdą minutą ich strata do jarosławian rosła.

Spotkanie dwóch zarządów

W magistracie o Czuwaju

We wtorek, 27 bm., dojdzie do długo oczekiwanego "historycznego" spotkania przemyskiego Zarządu Miasta z zarządem CZUWAJU, w trakcie którego będą rozważane różne możliwości wsparcia władz grodu dla znajdującego się w ogromnych tarapatach klubu z 83-letnią już tradycją. Ze źródeł nieoficjalnych wiemy, iż władze miasta mają w rękawie kilka "interesujących" propozycji dla klubu. Być może są to oferty związane z postulowanym przez Czuwaj zdobywaniem środków na działalność nie w formie "gotowej" sutej dotacji, a drogą działalności gospodarczej, którą klub mógłby prowadzić pod warunkiem jednak, że "miasto" stworzy sprzyjający temu klimat.

Jakby nie patrzeć na sprawę, na wyniki tych rozmów oczekuje z dużym zainteresowaniem i niecierpliwością zarazem całe środowisko sportowe, i to zapewne nie tylko w samym Przemyśle, bo Czuwaj ma wielu sympatyków także poza jego granicami. Być może sytuacja w jakiej znaleźli się "czuwajowcy" sprzyjać będzie budowie nowych form wsparcia ze strony samorządów dla sportu jako takiego, a wzorzec takiej współpracy będzie wskazówką także dla innych, niż przemyski samorządów? Bądźmy dobrej myśli!

W samym klubie do spotkania w magistracie podchodzi się z wielką nadzieją. W ostatnich tygodniach szeregi Czuwaju zasilili **nowi członkowie**, w tym senator Witold Kowalski, a uchwalona na "walnym" **obniżka składowki członkowskiej** z 25 na 10 złotych miesięcznie powinna sprzyjać powrotowi do klubu tych, którzy również ze względów finansowych (niestety, proza życia) zerwali z nim kontakty bądź je w jakimś stopniu "zamrozili". Systematycznie **poszerza się też kółko darczyńców**, wpłacających niewielkie zazwyczaj, ale z serca płynące pieniądze (pierwszym przekazem z zewnątrz była wpłata kibica z podprzeworskiej Gaci).

Ludzie kochający sport przede wszystkim, a Czuwaj darzący wielkim sentymentem z lat młodości szykują nie lada atrakcję, jaką byłby (kwietniowy?) **mecz I-ligowej Wisły Kraków z reprezentacją Przemysła** - widowisko, w którym "wiślacy" wystąpiliby w pierwszym składzie, a dochód z niego (krakowianie zadowolą się jedynie obiadem) w całości poszedłby na konto zagrożonego upadkiem nadańskiego klubu. Aby nie zapeszyć, nie zdradzamy szczegółów i możemy zapewnić, że ludzie z "otwartą głową" skłonnych wesprzeć tak szczytny cel, jakim jest ratowanie przed nicością jednego z najstarszych polskich klubów - mamy sporo. Być może jest to owo **lobby**, o którego stworzenie apelował na "walnym" prezydent Gruszecki?

Marszałek nie zapomniał?



Widoczny na zdjęciu z nr "5" w białej koszulce wicemarszałek Senatu, a od niedawna jeden z trzech filarów Platformy Obywatelskiej - **Donald Tusk** grał przed 8 laty na stadionie Czuwaju w meczu Unia Demokratyczna - Dziennikarze. Kilka tygodni temu marszałek znalazł się na liście osób ze "świecznika", do których zaapelowali o pomoc zrozpaczeni "czuwajowcy" - liczący o ile nie na materialne, to chociażby na moralne wsparcie swoich starań o uratowanie klubu. Odpowiedzi jeszcze nie ma, ale w stroskanych sercach działaczy i najwierniejszych sympatyków gasnącego klubu tli się iskierka nadziei, że to coś da, że dany adresat nie zapomni...

Podobny w treści list wystosowano do prezydenta A.Kwaśniewskiego (jesienią 1995 podziwialiśmy jego tenisowe umiejętności na kortach przy ul. 22 Stycznia), marszałka Sejmu M.Płażyńskiego i kilku innych ludzi z pierwszych stron gazet. Ciekawe tylko, kto pierwszy (i w jaki sposób) odpowie, a kto przejdzie wobec tego apelu obojętnie...

Sensacja w Gniewczynie

Sensacyjnym 4:0 dla lidera piłkarskiej ligi okręgowej - **Huraganu Gniewczyna** - zakończył się niedzielny (25.02) jego sparing z IV-ligowym **KAMAXEM**. Po bardzo dobrej grze gospodarze zastrzeżenie sięgnęli po prestiżowy sukces dzięki celnym "dubletom" swoich asów atutowych **Janusza Hadera i Grzegorza Chruściela**. Mecz oglądało blisko 200 kibiców, którzy na własne oczy mogli się przekonać, iż ich rewelacyjnie spisujący się jesienią pupile czynią stałe postępy i, praktycznie, są obecnie w stanie wygrać z każdym rywalem.

Częściowym usprawiedliwieniem dla gości z Kańczugi jest fakt, że grali oni po raz trzeci (po meczach z Resovią i Pogonią Leżajską) na przestrzeni kilku kolejnych dni, nie mając w swym składzie **Edwarda Słysz, Wiesława Czerwińskiego** oraz **Arkadiusza Kiszki**.

Ten pierwszy, sympatyczny "Edi", dochodził do siebie po ciężkich przeżyciach, jakimi była niedawna śmierć ojca. Obu braciom - **Edwardowi i Mariuszowi Słyszom** - składamy tą drogą spóźnione, co prawda, ale szczerze wyrazy współczucia.

Nie było czasu na nudę...

Nie nudziła się podczas tegorocznych ferii zimowych młodzież z Birczy, chętnie korzystając z bogatej oferty, jaką zafundował im tamtejszy Ośrodek Kultury - zapraszając do uczestnictwa w turniejach **warcobowych i szachowych** oraz do gry w **bilard**. Jeszcze większe zainteresowanie budziły możliwości gry w **siatkówkę i ping-ponga**, a także starty w **zawodach strzeleckich** (broń pneumatyczna) na terenie słynnej regionie "Pilawy" - ogólnodostępnej hali sportowej, czynnej codziennie w godz. 10-14 i 17-20.

Ferie na sportowo były wspólną inicjatywą i skierowaną do najmłodszych ofertą **Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki**, koła **LOK** oraz **BKS "Leśnik"**, a ich program był na tyle bogaty i atrakcyjny, że - prawdę mówiąc - na nudę czasu już nie starczało.

P-owski

Najlepsi w Jarosławiu

Znane są już wyniki XI plebiscytu na najlepszego - najpopularniejszego sportowca młodzieży w tym mieście w roku 2000. W gronie sportowców zwyciężyła szczypiornistka **Jarosłavia Edyta Dobrzyńska** przed koszykarką **Zniczą Piotrem Szcotką**, piłkarzem **JKS Danielem Bartłomowiczem**, szczypiornistkami: **Swiełaną Kowalczyk, Kingą Gawłowicz** i **Małgorzatą Byzdrą**, piłkarzem **JKS Adamem Fabińskim**, koszykarką **Zniczą Grzegorzem Szcotką**, pingpongistą **Kolpingu Kamilem Dziukiewiczem** i koszykarką **Zniczą Tomaszem Fortuną**.

Adam Małysz superstar!

Wspaniałym akcentem zakończyły się dla nas Narciarskie MŚ w konkurencjach klasycznych w fińskim Lahti, gdzie znakomity w tym sezonie **ADAM MAŁYSZ** potwierdził swój światowy prymat zdobywając złoty medal na średniej oraz srebrny na dużej skoczni. Wyczyn skromnego mieszkańca Wisły sprawił, iż w klasyfikacji medalowej mistrzostw Polska uplasowała się na bardzo wysokim siódmym miejscu w świecie, a o naszym kraju było (i jest nadal) bardzo głośno - tym razem za sprawą czegoś fantastycznie wspaniałego, a nie na przykład kolejnego wygłupu tzw. polityków.



Sęk w tym, aby wyczyn **Adama Małysza** nie poszedł na marne, tak jak stało się to ongiś po medalach **Wojciecha Fortuny** czy **Józefa Łuszczka**. W nadziei, że tym razem będziemy jednak mądrzejsi przed ewentualną szkodą, prezentujemy "Małyszowe logo" autorstwa współpracującego z "P" przemyskiego artysty-plastyka, **Edwarda Kmiecika**.

Jak pomóc Czuwajowi?

"Serial" poświęcony sytuacji przemyskiego Czuwaju trwa, ale wbrew pozorom sprawa dotyczy nie tylko tego klubu, ale i innych stowarzyszeń zagrożonych finansową plajtą w sytuacji, gdy zobowiązane do wspierania ich samorządy, z różnych względów, zbytnio ich nie rozpieszczą. Ktoś z czytelników powiedział wprost, że sprawa Czuwaju jest w pewnym sensie "testem" dla innych, niż przemyski, samorządów: jeśli opinia publiczna pozwoli bezboleśnie "uśmiercić" jeden klub, to wkrótce za takim przykładem pójdą inni i ani się obejrzymy, jak będą "ginąć" kluby jeden po drugim...

Czytelnicy (nie tylko z Przemyśla) za naszym pośrednictwem "podpowiadają" władzom Przemyśla w jaki sposób mogą "wygospodarować" dodatkowe pieniądze na wsparcie stowarzyszeń sportowych nie narażając się przy tym na **"kompromitację"**, jaką jest propozycja rocznej dotacji dla Czuwaju w kwocie ... 3 000 złotych (dla porównania, statystyczny jednosekcyjny LZS w gminie Przeworsk otrzyma w br. ok. 14 tysięcy złotych; gmina Medyka wesprze 4 swoje kluby sumą 800 tysięcy itd. itd.). Oto kilka "podpowiedzi":

- *Ze zgrozą dowiaduję się, jakie potężne kwoty wydaje Przemyśl na utrzymanie Straży Miejskiej, która mnoży się kadrowo niczym króliki. Czy naprawdę aż tyle musi kosztować budżet miasta walka z biednymi Ukraincami sprzedającymi "Monte Carlo", co wydaje się być aktualnie głównym zajęciem "granatowych"? Czy nie lepiej pójść w ślady coraz większej liczby miast, które likwidują swoje straże, wzmacniając siły policyjne dodatkowymi etatami, paliwem itd.? Jeżdżę często po nocy po ulicach miasta i na "pamięć" wiem, gdzie dekują się dzielni chłopy w czerni, aby przespacerować swój dyżur i odbębnić godziny. Skoro utrzymanie jednego strażnika kosztuje około 30 tysięcy złotych rocznie, to widać jakie to marnotrawstwo pieniędzy na przysłowiowy kwiatek do kozucha, jakim jest prezydencka policja. Zaoszczędzone na straży pieniądze z powodzeniem pomogłyby przetrwać nie tylko Czuwajowi, ale i dziesiątkom innych stowarzyszeń sportowych i społecznych. Czy to nie skandal, że z braku wsparcia ginie jedyna sekcja podnoszenia ciężarów wychowująca zawodników europejskiego formatu, że ledwo zipie młodzież grająca w ping-ponga w Nurcie...*

- *I chociaż jestem starym "poloniarzem", to nie mogę beczynnie patrzeć na agonię Czuwaju. Chce ten klub prowadzić jakiś dochodowy parking. Jest taki, w sąsiedztwie bazaru przy ul. Sportowej (od strony Straży Pożarnej). Nie wiem jakim prawem na nie swoim terenie prowadzi go Polonia, pobierając ekstra opłaty i nie honorując kart parkingowych. Wiem, że kiedyś klub dzielił się wpływami z prowadzącym parkingi Forum Biznesu, to dlaczego teraz nie mógłby się, przynajmniej przez jakiś czas, podzielić kwotą 15-20 tysięcy miesięcznie z Czuwajem? Niech skorzystają dwaj potrzebujący...*

- *Chciał kiedyś Czuwaj prowadzić "zieleniak" na swoim obiekcie, ale niepotrzebnie pytał się o zdanie okolicznych mieszkańców, bo wystarczyła inicjatywa 2-3 złośliwych ludzi, aby sprawę skutecznie up... Apeluje do nich: zrozumcie, pomóżcie, nie stawiajcie kłód pod nogi. Jeszcze jeden "zieleniak" bardzo by się miastu przydał, szczególnie na Zasaniu, a Czuwaj ma warunki ku temu, aby nie było to uciążliwe sąsiedztwo... Nie karajcie klubu, który chciał być fair i pytał was o zdanie, czego praktycznie nikt już w naszym "państwie prawa" nie robi i nieźle na tym wychodzi. Jestem pewien, że gdyby ten "zieleniak" wtedy powstał, to istniałby do dziś...*

Były jeszcze i inne propozycje, ale jeszcze nie pora, aby je ujawnić. Wynik rozmów z władzami miasta mogą sprawić, iż kilka pomysłów będzie już nieaktualnych, ale też kilka innych może mieć "zielone światło"...



W 100-lecie jarosławskiego Zakładu Gazowniczego

Arlamowskie slalomy gazowników

W miniony piątek (23.02) regionalna "Mekka" narciarzy, jaką od kilku lat jest ośrodek w **Arlamowie**, gościła uczestników krajowych **Mistrzostw Przedsiębiorstwa Górnictwa Nafty i Gazu w Narciarstwie Alpejskim**. Uczestniczyli w nich kilkudziesięciu zawodników i zawodniczek reprezentujących oddziały, zakłady oraz inne jednostki organizacyjne PGNiG - z *Krakowa, Sandomierza, Gdańska, Lublina, Jasła i Sanoka*. Honory gospodarza pełnił tym razem będący oddziałem PGNiG **Zakład Gazowniczy w Jarosławiu** obchodzący w br. swoje 100-lecie. Korzystając ze znakomitej w ostatnich dniach pogody dla uprawiania "białego szaleństwa", gazownicy stanęli do rywalizacji o miano najlepszych w kraju w dwóch kategoriach wiekowych: do 40 (grupa I) i powyżej 40 lat (grupa II).

Slalom gigant (dwa przejazdy) w grupie I wygrał **Radosław Nowak** reprezentujący **Zakład Górnictwa Nafty i Gazu w Sanoku**, podobnie było w grupie starszej, gdzie bezkonkurencyjnym okazał się również zawodnik sanockiego ZGNiG najlepszy w ostatnich latach alpejczyk regionu, zawodnik byłej Polnej, przemyslanin **Stanisław Gudzelak**, a lokaty 14 i 15 przypadły w udziale jego kolegom: **Józefowi Menetowi** oraz inż. **Ryszardowi Głowackiemu**. Wśród pań w grupie I triumfowała **Agnieszka Bębenek** z *Krakowa*, a w grupie II reprezentująca *sanocki ZGNiG* **Ewa Król**, natomiast slalom dyktorów zakończył się zwycięstwem **Marka Pinkasa** z *Schlumberger Industries Polska sp. z o.o.*

Warto przypomnieć, iż dla **J.Gudzelaka** - triumfatora niedawno rozgrywanych eliminacji regionalnych **"Family Cup 2001"** - piątkowy slalom był jednym z ostatnich sprawdzianów przed wyjazdem do Karpacza (16-18.03) na krajowy championat w gronie amatorów. "Złote" efekty tej arlamowskiej próby i wyraźna supremacja nad rywalami pozwalają rodzic nadzieję na kolejny udany start przemyskiego taksówkarza z "gazowniczym" życiorysem zawodowym i zakończoną sukcesem jego walkę o miejsce wśród najlepszych w kraju alpejczyków.

Jarosławianki w kadrze narodowej

Spore wyróżnienie spotkało niedawno dwie szczypiornistki *SPR Jarosławia*: **Edytę Dobrzyńską** oraz **Reginę Fiałek**. Obie wyróżniające się na parkietach ekstraklasy zostały powołane do kadry narodowej, która w dniach 12-18 marca uczestniczyć będzie w silnie obsadzonym międzynarodowym turnieju w czeskim Chebie. Szansę na uczestnictwo w imprezie **"Cheb 2001"** ma również ich koleżanka klubowa **Monika Janczak** pełniąca rolę rezerwowej.

Powołania jarosławianek są nie tylko potwierdzeniem ich wysokich umiejętności, lecz również formą uznania dla nowego klubu, który nie tylko uratował sekcję JKS przed spadkiem z ekstraklasy, ale i umacnia jej pozycję na krajowej mapie "babskiego" szczypiorniaka. Tak trzymać, Jaroslavio!

Dwa medale lekkoatletów

Z dwoma medalami powrócili z rozgrywanych niedawno w mieleckiej hali lekkoatletycznych mistrzostw woj. podkarpackiego w kategorii młodzików lekkoatletcy przemyskiej **Juvenii**. Mistrzem województwa w biegu na 600 metrów został **Marcin Kłyż** z czasem 1.53,3, a jego koleżance klubowej **Sylwii Radochońskiej** przypadł na tym samym dystansie "brąz" (czas 2.08,0). Tak więc, mimo rozlicznych problemów i trudności trenowani przez **Krzysztofa Tuleja** ostatni lekkoatletyczni "przemyscy Mohikanie" godnie kultywują chlubne tradycje naszej "królowej sportu".

Przemyslanin w zarządzie PZSS

W ub. tygodniu, w Rzeszowie, odbył się zjazd **Podkarpackiego Związku Strzelectwa Sportowego**, w trakcie którego omawiano aktualne problemy tej coraz rzadziej, niestety, uprawianej dyscypliny i wybrano nowe władze związku. W składzie nowego zarządu PZSS znalazł się też p. **Czesław Kłobus** - przedstawiciel jedynej (!) na terenie b.województwa przemyskiego działającej jeszcze sekcji strzeleckiej, skupiającej 23 zawodników.

Gdzie te czasy, gdy strzelcy Polnej pod wodzą **Jana Krasickiego** zdobywali czołowe lokaty, a nawet medale na MP; ich trenowani przez **Adolfa Chylę** koleżanki i koledzy z *Dubiecka* sięgali po najwyższe laury na pucharach "Robotnika Rolnego"; trenujący w "dynowskim Zakopanem" pod okiem **Aleksandra Zborzyla** biathloniści jarosławskiego Startu liczyli się na arenach OSM i MP juniorów etc.etc...

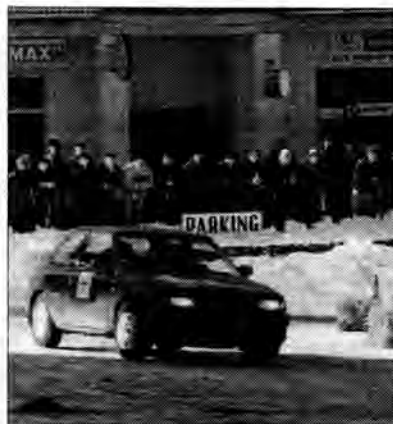


Fot. Józef Piotrowski

Od kilku lat prawdziwą regionalną "stolicą" strzelectwa sportowego stała się Bircza, gdzie rokrocznie (na strzelniczy i w hali) organizowanych jest kilkanaście różnego rodzaju zawodów, w różnych kategoriach wiekowych (chłopcy widoczni na zdjęciu trenowali podczas niedawno zakończonych ferii zimowych). Rolę animatorów tej dyscypliny pełnią w Birczy: **Urząd Gminy, Koło LOK i BKS Leśnik**.

Pingpongowy puchar burmistrza

Dwunastu zawodników (podzielonych na dwie grupy eliminacyjne) walczyło w radymniańskiej hali w otwartym turnieju tenisa stołowego o **puchar burmistrza Radymna**. Główne trofeum wywalczył **Roman Mił**, wyprzedzając **Artura Śliwińskiego** i **Piotra Glinianego** (wszyscy z Radymna). Najlepszą trójkę wyróżniono dodatkowo wartościowymi nagrodami rzeczowymi.



"Bircza 2001"

W niedzielę, 25 bm., **Bircza** żyła emocjami związanymi z rozgrywaną tu I **Eliminacją Mistrzostw Rzeszowskiego Okręgu PZM**, której organizatorem był przemyski **"AUTO-SPORT KLUB"**. W programie zawodów znalazły się następujące próby: **szybkości górskiej** (trasa: rynek w Birczy - Kamienna Górka), **sprawności i zwrotności** (lotnisko w Łodzince), **szybkości górskiej** (Wola Korzenicka - lotnisko w Łodzince) oraz **zwrotności** (birczański rynek). W sumie na liczącej 90 kilometrów trasie odbyło się dziewięć prób, którym poddały się **33 załogi** z automobilklubów z *Krosna, Rzeszowa, Stalowej Woli, Lublina, Nowego Sącza i Przemysła*.



Bircza nie po raz pierwszy kibicowała rajdowcom i tym razem nie zawiodła ich nadziei. Dyrektor zawodów, pan **Adolf Kozioł** wyrażał się z wielkim uznaniem o miejscowych władzach - wójcie i przewodniczącym rady Gminy - dyrektorze GOK-u oraz **Nadleśnictwie Bircza**, którzy wspólnym wysiłkiem zatroszczyli się o dobrą organizację imprezy. Na słowa uznania zasłużyli sobie krowiarscy sędziowie oraz pan **Jerzy Tarkowski** z przemyskiego **Niepublicznego ZOZ "Transport Sanitarny"**, który nieodpłatnie zapewnił uczestnikom rajdu kompleksową pomoc medyczno-sanitarną. W imieniu organizatorów przekazujemy również podziękowania dla birczańskich strażaków oraz policji - obu służbom za wzorowe zabezpieczenie trasy oraz bezpieczeństwa obserwującej walkę na niej publiczności.

W przerwach pomiędzy poszczególnymi konkurencjami, na birczańskim rynku uczestnikom rajdu i jego kibicom przygrywała birczańska kapela ludowa, co sprzyjało też atmosferze rywalizacji.

Ludmiła Wasiewicz
Józef Piotrowski
Fot. J.Piotrowski

"Walne" w Radymnie

W niedzielę, 25 bm., na **Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym** spotkali się członkowie **MKS RADYMNO** - klubu kontynuującego chlubne tradycje przedwojennego CWKS-34, a następnie Budowlanych. Podsumowano i oceniono dorobek klubu oraz pracę jego władz w minionej 4-letniej kadencji, udzielając im absolutorium. W dyskusji i konstruowaniu planów na nową kadencję klubowych władz najwięcej miejsca poświęcono zasadom funkcjonowania zespołu piłkarskich seniorów oraz sposobom poprawy efektów pracy z młodzieżą. Zasadniczymi celami MKS na najbliższą przyszłość będą: utrzymanie drużyny seniorów w IV lidze, lepsza praca z młodzieżą oraz pozyskiwanie dodatkowych środków na funkcjonowanie klubu.

Niedzielne "walne" w piątym (po *Polonii, JKS-1909, Czuwaju i Żurawiance* - przyp.red.) pod względem "wieku" klubie regionu zakończyło się wybraniem nowego 9-osobowego zarządu, na czele którego stanął **Jerzy Marcinko** - dyrektor przemyskiej PKO BP (i byłby wicewojewoda). Funkcję wiceprezesa powierzono **Jerzemu Sobojce** i **Zbigniewowi Petyni**, skarbnikiem został ponownie **Grzegorz Mianowski**, a mandaty członków nowego zarządu otrzymali: **Bogusław Balawender, Zbigniew Dryś, Kazimierz Nerka, Wiesław Wilman** i **Lucjan Zawadzki**.

Trzynastolatek z pucharem starosty!

Swojego rodzaju sensacją zakończył się rozgrywany w sobotę (24 bm.) szachowy turniej o **puchar starosty jarosławskiego**, zakończony triumfem 13-letniego zawodnika przemyskiego S-KKS, wychowanka trenera **Macieja Karasińskiego - Mateusza Władki**, który wyprzedził swojego kolegę klubowego **Dariusza Rogalę** i **Aleksandra Strzeleckiego** z przemyskiej *Polonii* (wszyscy po 7 pkt.) oraz **Michała Skalskiego** (*Zelmer Rzeszów*), **Dariusza Lacha** (*niestowarzyszony*), **Stanisława Lusio** (*LKS Kosienice*), **Ireneusza Lacha** (*Czarni Pawłosiów*), **Stanisława Nyczaja** (*Towarzystwo Miłośników Jarosławia*), **Józefa Dacko** (*niestowarzyszony*) i **Andrzeja Skoczyla** (*Przeworsk*).



Czołowa trójka jarosławskiego turnieju - pierwszy z lewej jego zwycięzca.

Ogółem startowało 49 zawodników z *Przemysła, Rzeszowa, Jarosławia, Ujkowic, Kosienic, Kańczugi, Sośnicy, Pawłosiowa* oraz *Drohobycza* (sklasyfikowany na 35 miejscu **Witalij Czystiakow**), co sprawiło, że mający charakter otwarty turniej był de facto międzynarodowym. Organizatorami rywalizacji byli: **Wydział Kultury Starostwa w Jarosławiu** oraz **Sekcja Szachowa Bursy Międzyszkolnej** w tym mieście, a funkcję głównego arbitra pełnił przemyslanin **Wilhelm Dańczak**.

Fot. Stanisław Marko

Zwycięstwa "Elektronika"

Znakomicie spisali się piłkarze ręczni przemyskiego **UKS "ELEKTRONIK"** podczas rozgrywanego w Grodzisku Dolnym wojewódzkiego turnieju klasyfikacyjnego będącego championatem Podkarpacia w kategorii juniorów. Po zwycięstwach **21:10** (*Szyczkow 7, Dejnaka 5, Guściora 4, Cyprys 2, Stołowski 2, Chlebowski 1*) nad **SPR Stal Mielec** oraz **22:11** (*Szyczkow 9, Dejnaka 3, Pawłowski 3, Cyprys 2, Pajda 2, Guściora 1, Chlebowski 1, Stołowski 1*) nad rzeszowskim **AZS WSP** podopieczni trenera **Piotra Krocza** awansowali do **makroregionalnego finału**, którego stawką jest awans do grona najlepszych w kraju.

W pierwszym finałowym boju, rozegranym w Przemyslu w ubiegłym tygodniu, "ELEKTRONIK" po bardzo zaciętej i emocjonującej walce wygrał **27:26 (13:12)** z krakowskim **Hutnikiem** (bramki: *Szyczkow 11, Cyprys 6, Stołowski 4, Chlebowski 2, Stelmach 1, Pajda 1, Guściora 1, Pawłowski 1*) a 27 bm. w Krakowie rozegrany zostanie rewanż. Mało prawdopodobne jednak, aby przewaga zaledwie jednej bramki uzyskana przez mistrzów kraju w kategorii młodzików sprzed dwóch lat na własnym parkiecie była wystarczającą "zaliczką" dla zespołu P.Krocza, ale też udział w walce o medale MP wśród juniorów **nie jest zasadniczym celem** "spadkobierców" śp. sekcji szczypiornistów Czuwaju, gdyż "celują" oni - nie bez szans na pełne powodzenie - medal w kategorii **juniorów młodszych**.

Udział w wojewódzkich, a teraz makroregionalnych mistrzostwach w grupie starszej powodowany jest jedynie chęcią "przetarcia się" przed wspomnianą wyżej zasadniczą konfrontacją. Krakowski rywal przemyslan gra zawodnikami urodzonymi w latach 1982-83, podczas gdy "elektronicy" są nawet i o dwa lata młodszy, co w szczypiorniaku ma duże znaczenie. Tym cenniejsze jest więc zwycięstwo nad **Hutnikiem** i ... większe są nasze nadzieje na podium MP juniorów młodszych.

PS. Na dzień przed wyjazdem do Krakowa niezamordowanemu kierownikowi sekcji "Elektronika", zbierającemu darowane złotówki do symbolicznego "kapelusza" **Janowi Malikowi** udało się uskładać pieniądze jedynie na podróż w jedną stronę. Czy zbierał na powrót do domu, zobaczymy...

Będą nowe twarze...

W rundzie jesiennej A-klasowi BŁĘKITNI z Grzęski należeli do czołówki grupy I i na półmetku sezonu 2000/2001 uplasowali się na wysokim trzecim miejscu w tabeli ze stratą 7 punktów do rewelacyjnego beniaminka z Rozborza oraz tylko jednego "oczka" do dobowickiego Dębu. I chociaż dystans do lidera wydaje się zbyt dużym do nadrobienia, to sympatycy Błękitnych wiążą ze zbliżającymi się wiosennymi rewanżami duże nadzieje na awans do "okręgówki".

W połowie bm. "jedenastka" z Grzęski rozpoczęła regularne już przygotowania do wiosny. W pierwszych tygodniach dominowała "halówka", w tym prestiżowy i trwający jeszcze turniej w Sieniawie, a w minioną niedzielę (25 bm.) Błękitni rozegrali swój pierwszy sparing na wolnym powietrzu, deklasując 7:1 Wólczankę z Wólki Pełkińskiej (jak się dowiedzieliśmy, goście zjawili się na murawie w mocno "eksperymentalnym" składzie, z dwoma trampkarzami, co było następstwem sobotniego "śledzia"), ale im bliżej ligi, tym spotkania kontrolnych będzie więcej.

Na pytanie o ewentualne rozszady kadrowe, otrzymaliśmy zgola dyplomatyczną (czemu na obecnym etapie się nie dziwimy) odpowiedź-zapowiedź: - *Będą nowe twarze...* - Nie padły jednak żadne nazwiska, ani nazwy formacji, w których szykują się wzmocnienia.

Przyszłością Grzęski i jej ukochanego klubu są juniorzy prowadzeni przez **Mieczysława Bocheńskiego** - wielce utalentowani i rokujący duże nadzieje na niezbyt odległą już w czasie perspektywę. Kilka chłopców gra już z powodzeniem w gronie seniorów, a w "kolejce" ustawiają się następni. Bardzo udana jesień w przeworskiej grupie klasy "A" juniorów (same zwycięstwa, zaledwie jeden remis i prowadzenie na półmetku) stwarza chłopcom realną możliwość awansu do ligi okręgowej, w której rywaliby już znacznie mocniejsi, ale też i efekty szkoleniowe związane z grą w takim towarzystwie większe.

Chyba, że coś się zmieni...

W piątek, 23 bm., swoje 41 urodziny obchodził **Jacek Krzyszkowski** - najlepszy i najskuteczniejszy lubaczowski piłkarz ostatnich dwudziestu kilku lat, mający na swoim koncie 398 celnych trafień w meczach o ligowe punkty. Zapytaliśmy go, czy przygotowuje się do wiosny, aby wesprzeć młodszych kolegów z MKS i przekroczyć magiczną dlań liczbę 400 ligowych goli.

- *Nie trenuję i prawdopodobnie nie wyjdę już na boisko, na 90 procent nie wyjdę* - odpowiedział, a pytany dlaczego, odparł z nostalgią w głosie - *Cóż, nie ma już Pogoni, wielu zdolnych chłopaków odeszło do innych klubów.* - Nie rezygnowaliśmy z "drażenia" tematu powrotu pana Jacka na murawę i w końcu uzyskaliśmy bardziej optymistyczną wiadomość: - *Chyba, że coś się zmieni...*

Nowy klub w Studzianie

Niebawem na sportowej mapie regionu pojawi się kolejny klub, tym razem w podprzeworskim Studzianie, gdzie od kilku już lat trwa budowa boiska, na którym w następnym sezonie zadebiutują studziańscy futboliści. W czasach bardzo trudnych dla sportu, gdy tak wiele klubów bardzo cienko przedzie, głównie za sprawą marnych finansów, powstanie nowego stowarzyszenia ma swoją optymistyczną wymowę. Dowodzi ponadto, że nie ma rzeczy niemożliwych jeśli jest grono ludzi, którzy postawią na swoim i nie bacząc nas przyszłości realizują swoje zamierzenia.

Wielkim sojusznikiem, nie tylko studziańskich sportowców, są władze oraz samorząd gminy Przeworsk, dzięki którym 10 gminnych klubów (licząc ze Studzianem) ma solidne podstawy bytu korzystając ze 130-tysięcznej, w sumie, rocznej dotacji (jak na tym tle wygląda Przemysł ze swoimi 49 tysiącami, lepiej nie mówić...). Ale na pieniądzech sprawa się nie kończy, gdyż samorządowcy ofiarnie wspierają też inwestycje prowadzone na obiektach sportowych. We wspomnianym Studzianie budowany jest stadion, nowe boisko mają Nowosielce, a w Grzęsce i Rozborzu powstają z prawdziwego zdarzenia szatnie z pełnym zapleczem.

Gilarski w Gorliczynie

Jeszcze nie tak dawno temu **Robert Gilarski** był czołowym piłkarzem przeworskiego Orła, ale ciężka kontuzja sprawiła, że nie powrócił już do takiej dyspozycji, w jakiej był przed nią, a świadomość, że w każdej chwili ciężka przypadłość może znów dać znać o sobie w grze i treningach z pewnością też mu nie pomagała. Chcąc nie chcąc, jeden z najbardziej utalentowanych zawodników w historii przeworskiej piłki musiał zrezygnować z bezpośredniej walki o ligowe punkty i w tym sposobem pozyskaliśmy w regionie kolejnego obiecującego szkoleniowca, który zajął się szkoleniem A-klasowej Gorliczanki już w trakcie rundy jesiennej. Ponieważ pan Grzegorz jest nauczycielem wf w tamtejszej szkole, zatem jak mało kto ma on pełny przegląd sytuacji w środowisku tzw. "młodego narybku".

Po rocznym epizodzie w jarosławsko-krośnieńskiej V lidze (ongis przemysko-krośnieńskiej klasy "M") i dobrowolnej "baniacji" Gorliczanki aż o dwie klasy w dół, gorliczyńska młodzież musi stawić czoła zadaniu powrotu do "łustych lat" miejscowego futbolu. Z pewnością nie stanie się to jeszcze w sezonie 2000/2001 (10 lokata po jesieni ze stratą 6 pkt. do dziewiątej drużyny i aż 19 pkt. do lidera), ale za kilka lat...

Gdzie jest Szczęch ?

Przed kilkoma tygodniami pisaliśmy o pozyskaniu przez IV-ligowców z Roźwienicy **Andrzeja Szczęcha** - czołowego zawodnika Kolbuszowanki, który ostatnio bronił barw Zryw Dzikowiec. Nic zatem dziwnego w tym, że kibice regularnie konstruując wyniki przedwiosennych sparingów uważnie analizują skład "Babisia", na próżno jednak szukając w nich nazwiska A.Szczęcha. Dlaczego nie gra: czyżby zrezygnował już z przenosin do Roźwienicy, wybierając jakąś bardziej kuszącą ofertę, a może to z niego zrezygnowano?

- *Andrzej, prawdopodobnie, będzie w końcu u nas grał. Na razie jednak próbuje ułagodzić swoje lokalne władze, które - jak słyszałem - nie są uradowane perspektywą utraty tak ogromnie doświadzonego zawodnika* - wyjaśnił nam trener "Babisiowych", **Marek Strawa**.

Dziesięć sparingów Startu

Pracowicie spędzają ostatnie tygodnie futboliści **Startu Pruchnik**. Pod okiem **Romana Zaleskiego** szlifują formę niezbędną do walki o lokatę w pierwszej "połówce" tabeli na finiszu sezonu. W zespole zaszły istotne zmiany kadrowe: ubyli **Bartłomiej Potoczny** (studia) i **Grzegorz Sawa** (powrót z wypożyczenia do Błękitnych Rudolowice), a po stronie plusów powroty **Andrzeja Wojdyły** (zakończenie służby wojskowej) i **Andrzeja Madejowskiego** (wznowił treningi po 2-letnim rozbracie z ligową piłką) oraz włączenie w rytm przygotowań trzech dobrze "zapowiadających się" 16-latków z zespołu juniorów.

Do 25 bm. pruchniczanie rozegrali cztery spośród zaplanowanych dziesięciu sparingów: grali już z **Koroną Trójczyce** (5:3), **Bizonem Medyka** (4:1) oraz **Piastem Tuczempy** (2:1) i **Żurawianką** (1:3), a przed nimi jeszcze dwa sprawdziany z **Czarnymi Pawłosiów**, rewanże z **Bizonem** i **Piastem** oraz mecze z **Babisiem-Syrenką** i **Zorzą Zarzeczce**.

Sparingowe boje

Wyniki niektórych spotkań kontrolnych rozegranych w ostatnim tygodniu: **Resovia - KAMAX** 2:0, **Pogoń Leżajsk - POLONIA** 2:2 (W.Jaroch, Pastuszek), **Pogoń Leżajsk - KAMAX** 3:4 (E.Słysz, Czerwiński, A.Kiszka, Luczyk), **JKS 1909 - MKS Radymno** 3:3 (Romanow, Perczyk, Dubiel (s) Hajduk 2, Kogut), **BABIŚ/SYRENKA - ORZEŁ Przeworsk** 4:2 (Olcha 2, Kłopot, Noga - Krupa, A.Wikiera (s)), **Siaraka II Tarnobrzeg - GOLBALUX** 5:2 (Wójcik 2), **Virtus Orły - Leśnik Bircza** 1:4 (Nuckowski, Łabiak, Dudek, Pachowski dla L.), **POLONIA - MKS RADYMNO** 5:1 (Kawecki, Sierżęga, Załoga, Błażkowski, Andruszewski - Szot), **Górnovia Górnio - BABIŚ/SYRENKA** 4:0, **Piast Tuczempy - Wiar Krówniki** 7:6.

"Miro" pozostaje !

Sensacją wczorajszych (poniedziałkowych) wydań regionalnych dzienników była informacja o **dymisji udzielonej trenerowi radymniańskiego MKS Miroslawowi Sztowi i jego dobrowolnej rezygnacji z gry w tej drużynie**. Powodem tak drastycznych decyzji miała być ostra różnica zdań pomiędzy "Mirem", a jednym z wiceprezesów klubu tuż po przegranym (1:4) sobotnim (17.02) meczu z przeworskim Orłem.

- *Tak w istocie było, puścili nam nerwy, ale sprawa jest już nieaktualna. W niedzielę (25.02) podaliśmy sobie ręce na znak zgody oraz wzajemnego wybaczenia i zostało "po staremu"...* - wyjaśnił nam wczoraj w godzinach przedpołudniowych "Miro", kładąc tym samym kres wszelkim spekulacjom na temat osoby nowego szkoleniowca MKS (koledzy po piórze pracujący w dziennikach stawali na **Pawła Strzeleckiego** i **Zbigniewa Kowala**).

Ambitny cel Wólczanki

Posiłki nawet z Grecji...

Bojowe i pełne optymizmu przedwiosenne nastroje panują w Wólce Pełkińskiej. Jesienią debiutujący w rozgrywkach nowej klasy "A" zespół WÓLCZANKI był rewelacją grupy II i z takim samym punktowym dorobkiem, co lider z Narola, zajął drugą lokatę na półmetku sezonu. - *Dlaczego wiosną miałyby być inaczej?* - uważają działacze i bardzo liczni kibice "ostrzący" swój apetyt na ligę okręgową w kolejnych rozgrywkach.

Przygotowania do wiosennych rewanżów zainaugurowano udziałem w sieniawskim turnieju halowym "szóstek", a mecze na otwartym stadionie - poza lutym (25.02) występem w Grzęsce - przewiduje dopiero marcowy kalendarz, w którym odnotowano takich rywali, jak: **Sokół Sieniawa, Czarni Pawłosiów, Cresovia Krzeczowice, Wisłok Świętoniowa, San Gorzyce** oraz **Piast Tuczempy**.

Działania "pod" upragniony awans obejmują również wysiłki zmierzające do kadrowego wzmocnienia zespołu. Testowani są już bądź niebawem będą poddawani próbom przydatności dla drużyny trzej zawodnicy z okolicznych klubów (m.in. napastnik z Błękitnych Pełkinie), lada dzień oczekiwany jest powrót z dalekiej Grecji wychowanek **Tomasza Pietlucha** grającego z powodzeniem przez kilka sezonów w kańcuzkim Kamaxie.

- *Tomek wyjechał jakieś półtora roku temu. Zgodnie z przepisami, po roku należy mu się zwolnienie z urzędu, ale Kamax nałożył na niego karę dyskwalifikacji, która upłynęła 18 lutego i nie ma już żadnych przeszkód, abyśmy mogli sięgnąć po Tomka. Chce u nas grać, co potwierdził w rozmowach telefonicznych...* - powiedziała nam "dusza" Wólczanki, jej prezes pan **Stanisław Gliniany**. Nasze pytanie o następnego wychowanek - **Józefa Fleszara**, który poprzez Kamax i JKS trafił niedawno do IV-ligowców z Roźwienicy zostało skwitowane lakonicznie, ale wymownie: - *Puściliśmy go do "Babisia" ale tylko do czerwca. Niech gra i przygotowuje się tam do występów w "okręgówce"...*

Występy piłkarzy Wólczanki poprawiły klimat dla sportu i wzmogły zapotrzebowanie nań do tego stopnia, że niebawem w niewielkiej, w końcu, Wólce działacze będą już dwa kluby. **Uczniowski Klub Sportowy "ORZEŁ"**, bo on jest tym drugim klubem, znajduje się w końcowej fazie przygotowań do rozpoczęcia oficjalnej działalności, a jedną ze "specjalizacji" jaką przyjmie będzie prawdopodobnie szkolenie piłkarskich "orklików, którzy z czasem zasilać juniorów, a w dalszej perspektywie seniorów Wólczanki. Liczy się w tym wszystkim jeszcze jedno: dzięki swojemu nowemu klubowi młodzież szkolna będzie miała jeszcze lepiej zorganizowany i wypełniony atrakcyjną ofertą czas wolny, co przyniesie pozytywne korzyści nie tylko w aspekcie czysto sportowym.

Czekając na pogodę...

Dwa razy w tygodniu, w szkolnych halach w Starym Dzikowie oraz Cewkowie, trenują przed wiosną piłkarze **Victorii Stary Dzików**, zajmujący "brązową" lokatę po rundzie jesiennej w grupie II klasy "A". Podobnie, jak ma to miejsce w kilkunastu zespołach z okolic Lubaczowa, ważną pozycją w przygotowaniach podopiecznych trenera **Józefa Ozimka** zajmuje udział w do-rocznym turnieju halowym w Lubaczowie.

- *Nie graliśmy do tej pory na swoim boisku, bo pogoda temu nie sprzyjała* - mówi szkoleniowiec - *ale niebawem przystąpimy do gier kontrolnych. W planach mamy sparingi z Czerwonymi Cewków oraz zespołami z dawnego woj.zamojskiego: Ozańcem i Tarnogrodem, być może zorganizujemy coś jeszcze. Zmiany kadrowe? Raczej nikt nam nie ubędzie, a być może pozyskamy bramkarza, za którym się rozglądamy...*

Wajda powrócił...

12 stycznia zainaugurowali swoje pierwsze tegoroczne zajęcia futboliści **Żurawianki**. Trenują po trzy razy w tygodniu, rozegrali też dwa mecze kontrolne, wygrywając 3:1 ze **Startem Pruchnik** i 6:4 z **Virtusem Orły**. Przed ligą wielcelider "okręgówki" zagra jeszcze z trójczycką **Koroną, Czuchajem, Bizonem Medyka, rezerwą Polonii** oraz, być może, z reprezentacją przemyskiego **Kolegium Nauczycielskiego**, mającą w swoich szeregach również IV-ligowców.

Trener **Krzysztof Sugier** dysponuje starą kadrą, do której - po występach w radymniańskim MKS - powrócił **Leszek Wajda**. Jego wiosenne występy byłyby poważnym wzmocnieniem dla zespołu i trener ma nadzieję, że tak się stanie, to znaczy obie strony - klub i zainteresowany zawodnik - "dogadają" się w kwestii warunków, na jakich tak doświadczony boiskowy wyga mógłby w Żurawicy wiosną występować.

Rewelacji nie ma ...

- *powiedział nam po kolejnym tej zimy sparingu, tym razem z radymniańskim MKS (wynik 3:3), prowadzący od niedawna zespół JKS 1909 pan **Józef Maciaszek**. Jarosławianie zgodnie z harmonogramem szykują się do marcowej (10.03 z Orłem Rudnik) inauguracji rundy wiosennej, w której przyjdzie bronić im honoru lidera i bardzo poważnego kandydata na powrót do III ligi.*

Szkoda, że prawdopodobnie zmieni barwy klubowe **Daniel Bartłomowicz** (zaliczył już obóz na Cyprze z kadrą krakowskiej Wisły), że nie trenują **Artur Wąsowicz** i **Mariusz Orzechowski**, a studia komplikują przygotowania **Wiesławowi Litwinowi**. Dużą nadzieją dla opiekuna jarosławian jest grupa wielce utalentowanej klubowej młodzieży, z którą można wiązać określone nadzieje - pod warunkiem jednak, że młodzi dadzą z siebie więcej, niż to, do czego byli dotąd przyzwyczajeni.

Po serii gier kontrolnych z wymagającymi rywalami, w ostatnich 12 dniach przed inauguracją rundy wiosennej JKS rozegra jeszcze dwa mecze: z **Babisiem-Syrenką** oraz **Golbaluxem**.

KASY FISKALNE

FACHOWE DORADZTWO
PEŁNA OBSŁUGA
SPRAWNY SERWIS
ROZSĄDNE CENY USŁUG



TOKEN Computer
PRZEMYSŁ ul. Siemiradzkiego 5
Tel. 016/ 678 66 96 e-mail: token@elzab.com.pl

Bez względu na to, gdzie kupiłeś kasę, zawsze, kiedy masz problem, możesz przyjść do nas lub zadzwonić. Postaramy się, w miarę możliwości, bezpłatnie pomóc. Serdecznie zapraszamy.

NAWOZY

F.H. "AN-STAL"

Przemyśl, ul. Lwowska 73
tel. 678-38-16, 0606-952-147

**MATERIAŁY
BUDOWLANE**

GW-2374

Zapewniamy transport!

SALON KOMPUTEROWY Millennium

ul. Św. Jana 13/lok. 1
Przemyśl tel. 670 99 01
www.millennium.of.pl

nowe REWELACYJNE ceny

Procesor- Intel Celeron 633MHz Pl. gl.- Gigabyte 6VX7B-4XATA100 Pamięć RAM- 64 MB PC133 Karta graf.- TNT2 M64 32MB Karta dźwięk.- AC'97 16bit 3D Dysk twardy- 10GB ATA100 CD-ROM- 52x LG UltraATA FDD, klawiatura, myszka Obudowa ATX Głośniki aktywne - 120W PMPO Monitor 15" kolorowy cyfrowy CENA PROMOCYJNA 2749,-	Procesor- AMD Duron 700MHz Pl. gl.- Gigabyte 7ZM-1 Pamięć RAM- 128 MB PC133 Karta graf.- TNT2 M64 32MB Karta dźwięk.- AC'97 16bit 3D Dysk twardy- 20GB ATA100 CD-ROM- 52x LG UltraATA FDD, obudowa ATX, klawiatura Myszka z rolką Głośniki aktywne - 120W PMPO Monitor 15" kolorowy cyfrowy CENA PROMOCYJNA 2850,-	Procesor- Intel Celeron 700MHz Pl. gl.- ABIT VH6-II ATA100 Pamięć RAM- 128 MB PC133 Karta graf.- TNT2 M64 32MB Karta dźwięk.- AC'97 16bit 3D Dysk twardy- 20GB ATA100 CD-ROM- 52x LG UltraATA FDD, obudowa ATX, klawiatura Myszka z rolką Głośniki aktywne - 120W PMPO Faxmodem- Pentagram Omen Monitor 15" kolorowy cyfrowy CENA PROMOCYJNA 3140,-
---	---	---

Transport i montaż u Klienta - GRATIS!!! Ceny z VAT

GS-2378

GW-2363

Gosia

Salon Fryzjerski
Anna Machunik

Przedłużanie i zagęszczanie włosów metodą Monofibre

Renciści- emeryci 20% niższki
Godz. otwarcia:
codziennie 8 - 18 sobota 7 - 15
Dla stałych Klientów co 7 fryzura gratis.
ul. Biblioteczna 4, Przemyśl
tel. (016) 678-49-43

przepisywanie tekstu
wydruk roboczy + wydruk prezentacyjny
w cenie usługi

CRAFTA
FIRMA USŁUGOWO-HANDLOWA

komputerowa obróbka tekstu i grafiki

WIZYTÓWKI od 35,00 zł brutto polny kolor za 100 szt.

REKLAMA doradztwo, projekt gratis

... oraz inne usługi

Antoni Tazal 37-700 PRZEMYSŁ, ul. Słowackiego 10/1
tel. kom. (0) 603-163-126, tel. (0-16) 678-53-99

FIRMOWY PUNKT SPRZEDAŻY POLECA
**NAJLEPSZĄ W KRAJU
STOLARKĘ
BUDOWLANĄ**

SOKÓŁKA
OKNA I DRZWI

OKNA I DRZWI Z DREWNA
OKNA DWUSZYBOWE Z ARGONEM
DRZWI PROFILOWANE Z PŁYTY amerykańskiej
PRZEMYSŁ, ul. Jasińskiego 24 Tel./fax (016) 678-37-86

GWARANTUJEMY NAJNIŻSZE CENY
SPRZEDAŻ RATALNA ZAPRASZAMY SPRZEDAŻ RATALNA

CERTYFIKAT ISO 9002

GW-2375

GPW-2372

OSRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW

37-700 Przemyśl, ul. Mnisza 3
tel. (016) 678-87-78

organizuje kursy kat. A, B, T, C, D, E.
rozpoczęcie kursu 15-go każdego miesiąca

• zniżki dla młodzieży
• możliwość wpłat ratalnych
• jazda na samochodach: Polonez, Punto, Lanos

NISKIE CENY

**SKLEP ROWEROWY
SERWIS**

Polecamy bogaty asortyment rowerów:

- górskich
- turystycznych
- rowerki dziecięce
- oraz rowery "POPULARNE"

Rowery produkcji: USA, ITALIA, CZECHY, NIEMCY, POLSKA

Przemyśl, ul. Węgierska 34
Czynne w godzinach od 9.00 do 18.00

GW-2365

Przedsiębiorstwo Obrotu Wyrobami Hutniczymi

**BAZA MAGAZYNOWA
W PRZEMYSŁU**
ul. Sielecka 11
tel. (016) 678-30-87

GW-2367

CENTROSTAL S.A.
w Rzeszowie

Oferujemy w ciągłej sprzedaży:

WYROBY HUTNICZE
STALOWE, ALUMINIOWE, KWASOODPORNE, NIERDZEWNE
ORAZ POKRYCIA DACHOWE, DODATKOWO MAGAZYN
W STALOWEJ WOLI OFERUJE MATERIAŁY BUDOWLANE

BLACHY DACHOWE
TRAPEZOWE I BLACHO-DACHÓWKA
(Z BLACH FIŃSKICH I SZWEDZKICH)
CIĘTE NA ŻĄDANE DŁUGOŚCI

**UWAGA!
SKUPUJEMY
ZŁOM STALOWY I INNY
PO ATRAKCYJNYCH CENACH**

JAKO REGIONALNE BIURO SPRZEDAŻY
HUTY OSTROWIEC S.C. I HUTY Im. T. SENDZIMIRA
ZAPEWNIAMY NAJKORZYSTNIEJSZE WARUNKI ZAKUPU

Zakład Szklarski

GPW-2376

* duży wybór szkła i lusterek
* bogaty asortyment ram, (także listwy hiszpańskie)
* serwis szklarski 24h

Paweł STODOLIŃSKI
37-700 Przemyśl, ul. Sanocka 69
tel.: (0-16) 678 56 80
tel. kom.: (0) 604 316 536

LOP-BUD

Dach w najlepszym stylu

PROMOCJE

blachy i orynnowanie **Lindab**
bramy garażowe **Hormanna**

Dachówki ceramiczne i cementowe

Przemyśl, ul. Jasińskiego 56
tel. (016) 678 92 54 0502 502 826

GW-2364

KASY WAGI

komputery oprogramowanie

ALFA-NET
tel./fax (016) 670-31-33, 670-28-43

GW-2371

**DELIKATESY
CENTRUM**

Zapraszają do nowo otwartego sklepu
w **Przemyślu**
ul. **Opalińskiego 9**
(os. Kazanów)

Atrakcyjne zakupy!
Bardzo duży wybór artykułów spożywczych - ponad 5 tys. asortymentów

Zapraszamy:
w dni powszednie od 6 - 22
w niedzielę od 8 - 21

po prostu ...Centrum

GW-2369

"PRIMA-MEBEL" S.C.

**OKAZJA!
super ceny !!!**

Polecamy również:
* mebleścianki
* kuchnie
* sypialnie
* wypoczynki

Przemyśl, ul. Jasińskiego 56a
tel./fax: 678 26 61
Zapraszamy od 8 do 17, soboty: od 8 do 13

GW-2366

OKUCIA
MEBLOWE, DRZWIOWE,
OKIENNE

Członowcy firm polskich i zagranicznych, m.in.
GAMET, NOMET, PASOTTI, MANITAL

Hurtownia
"DOMATOR"

Zapraszamy od 8-17, sob. 8-13

Przemyśl, ul. Mickiewicza 38
Tel./fax: /016/ 678-66-70

GW-2368

Gamart S.A.

http://www.gamart.pl
e-mail: gamart@gamart.pl
38-200 Jasto
ul. Mickiewicza 108

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKŁADÓW

JAROSŁAW
ul. Budowlanych 4
tel. (0-16) 621-78-69
fax (0-16) 621-42-61

ŁAŃCUT
ul. Kościuszki 30
tel. (0-17) 225-82-38
fax (0-17) 225-82-41

SYSTEM RYNNOWY GAMRAT
do -15%

WYKONANA NA PCV GAMRAT
już od 6,61 zł/m² brutto

STYROPOLAN IS 15 DO OCIEPLEŃ
już od 127,33 zł/m³ brutto

Gamart-em zbudujesz wszystko!

GW-2370